

# WROCLAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE  
KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ  
WE WROCLAWIU

Rok XLVII Wrocław, październik-grudzień 1994 r.

Nr 4

## I. Akta Stolicy Apostolskiej

45.

### List apostolski *Tertio Millennio Adveniente* Ojca Świętego Jana Pawła II

*Do Biskupów, Duchowieństwa i Wiernych  
w związku z przygotowaniem jubileuszu roku 2000*

1. Zbliżające się trzecie tysiąclecie nowej ery kieruje naszą myśl ku słowom apostoła Pawła: „Gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4). *Pełnia czasu utożsamia się z tajemnicą Wcielenia Słowa*, Syna współistotnego Ojcu, oraz z tajemnicą Odkupienia świata. Św. Paweł podkreśla tu, że Syn Boży, zrodzony z niewiasty, zrodzony pod Prawem, przyszedł na świat, aby wykupić tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. W dalszym ciągu zaś pisze: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!”, kończąc zaiste pocieszającym stwierdzeniem: „A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4, 6–7).

To Pawłowe ujęcie tajemnicy Wcielenia zawiera w sobie równocześnie *objawienie tajemnicy Trynitarnej i kontynuację misji Syna w misji Ducha Świętego*. Wcielenie Syna Bożego, Jego poczęcie i narodzenie, stało się początkiem posłania Ducha Świętego. Można powiedzieć, że w tekście św. Pawła ujawnia się *pełnia odkupieńczej tajemnicy Wcielenia*.

## I. „Jezus Chrystus wczoraj i dziś” (Hbr 13, 8)

2. Łukasz w swojej Ewangelii przekazał nam *zwięzły opis okoliczności związanych z narodzeniem Jezusa*: „W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. (...) Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, ażeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierwotnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (2, 1. 3–7).

W ten sposób spełniło się to, co Archanioł Gabriel podczas Zwiastowania zapowiedział Dziewicy z Nazaretu, gdy Ją powitał słowami: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą” (1. 28). Wobec tych słów Maryja zmieszana się. Dlatego Boży Zwiastun spieszy z wyjaśnieniem: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego (...). Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (1, 30–32, 35). Odpowiedź Maryi na anielskie przesłanie była jednoznaczna: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!” (1, 38). Nigdy w dziejach człowieka od ludzkiego przyzwolenia nie zależało tak wiele, jak wówczas<sup>1</sup>.

3. *Całą głębię Tajemnicy Wcielenia streszcza w jednym zdaniu Jan w Prologu swej Ewangelii*. Pisze: „*A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas*. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (1, 14). Dla Jana, w poczęciu i narodzeniu Jezusa, urzeczywistnia się Wcielenie Słowa Przedwiecznego, współistotnego Ojcu. Ewangelista odwołuje się do słowa, które było na początku u Boga, przez które wszystko się stało, co się stało, w którym było życie, aby stać się światłością ludzi (por. 1, 1–5). O Synu współistotnym Ojcu, Bogu z Boga, Paweł apostoł pisze, iż był *Pierworodnym wobec każdego stworzenia* (Kol 1, 15). Bóg stwarza świat poprzez Słowo. To Słowo jest odwieczną Mądrością, a jako Mądrość jest Myślą, a zarazem istotowym Obrazem Boga, „odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty” (Hbr 1, 3). Słowo przedwiecznie zrodzone i przedwiecznie umiłowane przez Ojca, jako Bóg z Boga i Światłość ze Światłości, jest początkiem i pierwowzorem wszystkich rzeczy, które Bóg stworzył w czasie.

Fakt, że Słowo Przedwieczne przyjęło w pełni czasu kondycję stworzenia, nadaje wydarzeniu betlejemskiemu sprzed dwóch tysięcy lat szczególne *znaczenie kosmiczne*. *Dzięki słowu świat stworzeń jawi się jako kosmos*, to

<sup>1</sup> Por. Św. Bernard, *In Laudibus Virginis Matris, Homilia IV*, 8, *Opera omnia*, Edit. Cisterc. 4 (1966), 53.

znaczy jako wszechświat uporządkowany. I to Słowo wcielając się, odnawia kosmiczny ład stworzenia. List do Efezjan mówi o Bożym postanowieniu, które Bóg przedtem powziął w Chrystusie „dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (1, 10).

4. Chrystus, Odkupiciel świata, jest jedynym Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi i nie ma żadnego innego imienia pod niebem, w którym byśmy mogli być zbawieni (por. Dz 4, 12). Czytamy w Liście do Efezjan: „W Nim mamy odkupienie przez Jego krew — odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, (...) według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów” (1, 7–10). Chrystus jako współlistotny Ojcu Syn jest więc Tym, który objawia zamysł Boży w stosunku do całego stworzenia, a w szczególności w stosunku do człowieka. Chrystus, jak trafnie mówi Sobór Watykański II, „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”<sup>2</sup>. Okazuje mu to powołanie, objawiając tajemnicę Ojca i Jego miłości. Jako „obraz Boga niewidzialnego”, Chrystus jest człowiekiem doskonałym, który przywrócił synom Adama podobieństwo Boże zniekształcone przez grzech. W Jego ludzkiej naturze, wolnej od wszelkiego grzechu i wyniesionej w Boskiej Osobie Słowa, natura wspólna wszystkim istotom ludzkim zostaje wyniesiona do najwyższej godności: „On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu”<sup>3</sup>.

5. To „stanie się jednym z nas” Syna Bożego dokonało się w tak wielkim upokorzeniu, że nie dziwi nas fakt, iż historiografia pogańska, zajmująca się doniosłymi wydarzeniami i wybitnymi postaciami, poświęciła mu początkowo zaledwie nikłe, chociaż znaczące wzmianki. Wiadomości o Chrystusie znajdują się na przykład w *Dawnych dziejach Izraela*, napisanych w Rzymie przez historyka Józefa Flawiusza, w latach 93–94,<sup>4</sup> a przede wszystkim w *Rocznikach* Tacyty, zredagowanych w latach 115–120. Historyk ów pisząc o pożarze Rzymu w 64 roku, o wzniesienie którego Neron niesłusznie obwiniął chrześcijan, czyni wyraźną wzmiankę o Chrystusie, „który za panowania Tyberiusza był skazany na śmierć przez prokuratora Poncjusza Piłata”<sup>5</sup>. Także Swetoniusz w życiorysie cezara Klaudiusza, napisanym około 121 roku, informuje nas o wygnaniu Żydów z Rzymu, dlatego że „podburzeni przez niejakiego Chrestosa wzniecali często rozruchy”<sup>6</sup>. Wśród komen-

<sup>2</sup> Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22.

<sup>3</sup> *Tamże*.

<sup>4</sup> Por. *Ant. Iud.* 20, 200, jak również znany, choć kwestionowany fragment 18, 63–64.

<sup>5</sup> *Annales* 15, 44, 3.

<sup>6</sup> *Vita Claudii* 25, 4.

tatorów rozpowszechniło się przekonanie, że ten tekst odnosi się do Jezusa Chrystusa, który stał się przyczyną sporu w łonie żydowskiej wspólnoty w Rzymie. Na uwagę zasługuje, jako dowód szybkiego rozpowszechniania się chrześcijaństwa, także świadectwo Pliniusza Młodszego, rządcy Bitynii, który zawiadamia cezara Trajana, między rokiem 111 a 113, że wielka rzesza ludzi miała zwyczaj gromadzić się razem „w ustalonym dniu przed świtem i śpiewać hymn do Chrystusa jako do Boga”<sup>7</sup>.

To wielkie wydarzenie, o którym historycy niechrześcijańscy zaledwie wspominają, nabiera pełnego blasku dopiero w pismach Nowego Testamentu, które chociaż są dokumentami wiary, to jednak w całym swym przekazie posiadają wartość również jako świadectwa historyczne. Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, Pan kosmosu, jest także Panem historii, jest jej „Alfą i Omega”, „Początkiem i Końcem” (por. Ap 1,8; 21, 6). W Nim wypowiedział Ojciec ostateczne słowo o człowieku i jego dziejach, co wyraża w trafnej syntezie List do Hebrajczyków: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w *tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna*” (1, 1–2).

6. Jezus narodził się z Ludu wybranego jako spełnienie obietnicy danej Abrahamowi i wciąż na nowo przypominanej przez proroków. Przemawiali oni w imieniu i w zastępstwie Boga. Ekonomia bowiem Starego Testamentu była istotnie nastawiona na to, aby przygotować i zapowiedzieć nadejście Chrystusa Odkupiciela wszechświata oraz Jego Królestwa mesjańskiego. Księgi Starego Przymierza są natomiast stałymi świadkami troskliwej Boskiej pedagogii<sup>8</sup>. W *Chrystusie* ta pedagogia osiąga swój cel: nie ogranicza się On bowiem do przemawiania „w imieniu Boga”, jak prorocy, ale to sam Bóg przemawia w swoim odwiecznym Słowie, które stało się ciałem. I tutaj dotykamy *punktu istotnego, odróżniającego chrześcijaństwo od innych religii*, w których wyraża się od samego początku *poszukiwanie Boga ze strony człowieka*. W chrześcijaństwie ten początek dało Wcielenie Słowa. To już nie tylko człowiek szuka Boga, ale Bóg sam przychodzi, aby mówić o sobie do człowieka i wskazać mu drogę, którą może do Niego dojść. To właśnie wyraża Prolog Ewangelii Św. Jana: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (1, 18). *Słowo Wcielone, jest zatem spełnieniem tęsknoty obecnej we wszystkich religiach ludzkości*. To spełnienie jest dziełem Boga samego i przewyższa wszelkie oczekiwania ludzkie. Jest tajemnicą łaski.

W Chrystusie religia przestaje być szukaniem Boga „niejako po omacku” (Dz 17, 27), a *staje się odpowiedzią wiary* daną Bogu, który się objawia: jest to odpowiedź, w której człowiek mówi do Boga jak do swego Stwórcy i Ojca; odpowiedź możliwa dzięki temu jednemu Człowiekowi, który jest równocześnie Słowem współistotnym Ojcu, a w którym Bóg mówił do każdego

<sup>7</sup> Epist. 10, 96.

<sup>8</sup> Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 15.

człowieka i każdy człowiek jest zdolny odpowiedzieć Bogu. Więcej jeszcze, w tym Człowieku odpowiada Bogu całe stworzenie. Jezus Chrystus jest nowym początkiem wszystkiego. Wszystko w Nim odnajduje siebie, zostaje przyjęte i oddane Stwórcy, od którego wzięło swój początek. W ten sposób *Chrystus jest spełnieniem pragnień wszystkich religii świata i dlatego jest ich jedyną i ostateczną przystanią*. Jeżeli z jednej strony w Chrystusie Bóg mówi ludzkości o sobie, to z drugiej strony, w tymże Chrystusie, ludzkość cała oraz całe stworzenie mówi o sobie do Boga — więcej, oddaje siebie Bogu. W ten sposób wszystko wraca do swego początku. *Jezus Chrystus jest odnowieniem wszystkiego* (por. Ef 1, 10), a zarazem spełnieniem wszystkiego w Bogu: spełnieniem, które jest chwałą Bożą. Religia, która ma swój początek w Jezusie Chrystusie, jest *religią chwały*, jest istnieniem w nowości życia ku chwale majestatu Boga (por. Ef 1, 12). Całe stworzenie, w szczególności zaś człowiek (*vivens homo*) jest epifanią chwały Bożej, powołanym do pełni życia w Bogu.

7. *W Jezusie Chrystusie* Bóg nie tylko mówi do człowieka — *Bóg szuka człowieka*. Wcielenie Syna Bożego świadczy o tym, że Bóg szuka człowieka. To poszukiwanie Jezus sam wielokrotnie przyrównywał do poszukiwania zgubionej owcy (por. Łk 15, 1–7). Jest to poszukiwanie, które *rodzi się we wnętrzu Boga* i osiąga swój szczyt we Wcieleniu Słowa. Jeśli Bóg wychodzi na poszukiwanie człowieka stworzonego na swój obraz i podobieństwo, czyni to dlatego, że go miłuje odwiecznie w Słowie i pragnie go wynieść w Chrystusie do godności przybranego dziecka. Bóg więc wychodzi na poszukiwanie człowieka, który jest *Jego szczególną własnością* w sposób odmienny niż jakiegokolwiek inne stworzenie. Jest własnością Boga na podstawie wyboru miłości: Bóg szuka człowieka z potrzeby swego ojcowskiego serca.

*Dlaczego szuka?* Dlatego, że człowiek oddalił się od Boga, ukrył się przed Bogiem, tak jak Adam pośród drzew rajskiego ogrodu (por. Rdz 3, 8–10). *Człowiek dał się sprowadzić na manowce* przez nieprzyjaciela Boga (por. Rdz 3, 13). Szatan okłamał go, starając się mu wmówić, że on sam jest bogiem, że może poznać tak jak Bóg dobro i zło, nie licząc się z Bożą wolą, że może po swojemu rządzić światem (por. Rdz 3, 5). Jeżeli Bóg szuka człowieka przez swojego Syna, to dlatego, ażeby go wyprowadzić z tych manowców, na które coraz bardziej schodził. „Wyprowadzić”, to znaczy wytłumaczyć człowiekowi, że znajduje się na błędnych drogach, ale to znaczy także *przezwyciężyć zło*, które rozpanoszyło się w dziejach człowieka. *Właśnie to zwyciężenie zła nazywa się Odkupieniem*. Dokonuje się ono za cenę Ofiary Chrystusa, dzięki której człowiek dostępuje darowania długu zaciągniętego przez grzech i łaski pojednania z Bogiem. Syn Boży stał się człowiekiem, przyjął ciało ludzkie w łonie Dziewicy po to, ażeby złożyć siebie w pełni na Ofiarę Odkupienia. Religia Wcielenia jest *religią Odkupienia* świata poprzez Ofiarę Chrystusa. W tej Ofierze zawiera się zwycięstwo nad złem, nad grzechem i nad samą śmiercią. Chrystus przyjmując śmierć na krzyżu, równocześnie objawia i daje życie, albowiem zmartwychwstaje. Śmierć nad Nim nie ma już mocy.

8. Religia, która ma początek w tajemnicy odkupieńczego Wcielenia, jest *religią „trwania we wnętrzu Boga”*, uczestniczenia w Jego własnym życiu. Mówi o tym św. Paweł w tekście przytoczonym na samym początku: „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy!” (Ga 4, 6). Człowiek wołał tak na podobieństwo Chrystusa, który „z głośnym wołaniem i płaczem” (Hbr 5, 7) zwracał się do Boga, zwłaszcza w Ogroju i na krzyżu: człowiek wołał do Boga tak, jak wołał Chrystus, dając świadectwo, że uczestniczy w Jego synostwie za sprawą Ducha Świętego. Duch Święty, którego Ojciec posłał w imię Syna, sprawia, że człowiek uczestniczy w wewnętrznym życiu Boga, że *jest na podobieństwo Chrystusa również synem*, a także dziedzicem tych dóbr, które są udziałem Syna (por. Ga 4, 7). Na tym właśnie polega owa religia „trwania w wewnętrznym życiu Boga”, któremu początek daje Wcielenie Syna Bożego. Duch Święty, który przenika głębokości Boże (por. 1 Kor 2, 10), wprowadza nas, ludzi, w te głębokości za sprawą Ofiary Chrystusa.

## II. Jubileusz roku 2000

9. Św. Paweł mówiąc o narodzeniu Syna Bożego umieszcza je w „pełni czasu” (por. Ga 4, 4). *Czas istotnie wypełnił się przez to, że sam Bóg przez Wcielenie wszedł w dzieje człowieka*. Wieczność wkroczyła w czas: jakież „wypełnienie” może być większe niż to? Jakież inne „wypełnienie” byłoby możliwe? Myślano na przykład o jakichś *tajemniczych cyklach*, w których wciąż się powtarza na nowo historia wszechświata, a zwłaszcza dzieje człowieka. Człowiek powstaje z ziemi i do ziemi powraca (por. Rdz 3, 19): to jest fakt najbardziej oczywisty. Posiada on jednak nieprzeparte pragnienie nieustannego życia. Jak można sobie wyobrazić jego dalsze życie poza granicą śmierci? Niektórzy myśleli o różnych formach *reinkarnacji*. W zależności od tego, jak człowiek żył w pierwszym wcieleniu, doświadczyłby nowego istnienia o charakterze bardziej szlachetnym, albo też zaniżającym aż do osiągnięcia pełnego oczyszczenia. To wierzenie, bardzo zakorzenione w niektórych religiach Wschodu, oznacza między innymi, że człowiek nie chce pogodzić się z nieodwołalnym charakterem śmierci. Jest przekonany, że jego własna natura jest z istoty swej duchowa i nieśmiertelna.

Objawienie chrześcijańskie wyklucza reinkarnację i mówi o spełnieniu, do którego człowiek jest powołany w czasie jedyne go życia ziemskiego. Takie spełnienie własnego losu człowiek osiąga poprzez bezinteresowny dar z siebie samego. Taki bowiem dar jest możliwy dla człowieka tylko poprzez spotkanie z Bogiem. To doskonałe spełnienie człowiek znajduje w Bogu i *tę prawdę objawia Chrystus*. Człowiek się spełnia w Bogu dlatego, że Bóg sam do niego przyszedł w swoim Przedwiecznym Synu. Przez przyjście Boga na ziemię czas ludzki, mający początek w stworzeniu, znalazł swoją pełnię. „Pełnią czasu” jest bowiem tylko wieczność, więcej — *Ten, który jest wieczny, czyli Bóg*. Wejście w „pełnię czasu” oznacza równocześnie zakończenie czasu i wyjście z jego granic, aby odnaleźć spełnienie w wieczności Boga.

10. *W chrześcijaństwie czas ma podstawowe znaczenie. W czasie zostaje stworzony świat, w czasie dokonuje się historia zbawienia, która osiąga swój szczyt w „pełni czasu” Wcielenia i swój kres w chwalebny powrót Syna Bożego na końcu czasów. Czas staje się w Jezusie Chrystusie Słowiem Wcielonym, wymiarem Boga, który jest wieczny sam w sobie. Z przyjściem Chrystusa rozpoczynają się „ostatnie dni” (por. Hbr 1, 2), „ostatnia godzina” (1 J 2, 18), zaczyna się czas Kościoła, który trwać będzie do Paruzji.*

Z tego związku Boga z czasem rodzi się *obowiązek uświęcania czasu*. To uświęcenie czasu dokonuje się na przykład poprzez świętowanie poszczególnych okresów, dni czy tygodni, co miało miejsce już w religii Starego Przymierza, a także, chociaż w nowy sposób, praktykowane jest w chrześcijaństwie. W liturgii Wigilii Paschalnej celebrans, przy poświęceniu świecy, która symbolizuje Chrystusa zmartwychwstałego, mówi: „Chrystus wczoraj i dziś. Początek i Koniec. Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków”. Te słowa wypowiedzi, wypisując na świecy paschalnej cyfry bieżącego roku. Znaczenie tego obrzędu jest jasne: świadczy o tym, że *Chrystus jest Panem czasu*, jest jego początkiem i jego wypełnieniem; każdy rok i dzień, każda chwila zostaje ogarnięta Jego Wcieleniem i Zmartwychwstaniem, ażeby w ten sposób odnaleźć się w „pełni czasu”. Dlatego też Kościół żyje i sprawuje liturgię w granicach każdego roku. *Rok kalendarzowy zostaje przeniknięty rokiem liturgicznym*, który odtwarza poniekąd całą tajemnicę Wcielenia i Odkupienia, rozpoczynając się w pierwszą Niedzielę Adwentu, a kończąc w Uroczystości Chrystusa Króla, Pana wszechświata i Pana dziejów. Każda niedziela przypomina dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

11. Na tym tle staje się zrozumiałą *zwyczaj Jubileuszów*, który ma swój początek w Starym Testamencie, a odnajduje kontynuację w dziejach Kościoła. Kiedy Jezus z Nazaretu udał się do *synagogi swego rodzinnego miasta*, powstał, aby czytać (por. Łk 4, 16–30). Podano Mu wtedy księgę Proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, odczytał następujący tekst: „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; *aby obwieszczać rok łaski Pańskiej*” (61, 1–2).

Słowa Proroka odnosiły się do Mesjasza. „Dzisiaj spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21) — powiedział Jezus, dając poznać, że to On jest tym zapowiedzianym przez Proroka Mesjaszem, że wraz z Nim, rozpoczął się „czas” szczególnie upragniony. Nadszedł dzień zbawienia, „pełnia czasu” *Wszystkie Jubileusze odnoszą się poniekąd do tego „czasu”, odnoszą się do mesjańskiej misji Chrystusa*. To On przybył jako „namaszczonego Duchem Świętym”, jako „posłany od Ojca”. To On głosił ubogim Dobrą Nowinę, przynosi wolność tym, którzy są jej pozbawieni, wyzwala uciśnionych, a niewidomym przywraca wzrok (por. Mt 11, 4–5; Łk 7, 22). W ten sposób Chrystus urzeczywistnia „rok łaski od Pana”, ogłaszając go nie tylko słowem, ale przede wszystkim swymi czynami. Jubileusz, czyli „rok łaski od

Pana”, jest *charakterystyczną cechą działalności Jezusa*, a nie tylko chronologicznym określeniem trwania tej działalności.

12. *Słowa i czyny Jezusa są wypełnieniem całej tradycji Jubileuszów*, która istniała w Starym Testamencie. Wiadomo, że Jubileusz był *czasem w szczególny sposób poświęconym Bogu*. Takim czasem był każdy siódmy rok, wedle Prawa Mojżeszowego, tak zwany „rok szabatowy”, w którym ziemia odpoczywała i w związku z tym zwalniano niewolników. Obowiązek wyzwolenia niewolników był regulowany bardzo szczegółowymi przepisami w Księdze Wyjścia (23, 10–13), w Księdze Kapłańskiej (25, 1–28), w Księdze Powtórzonego Prawa (15, 1–6), czyli praktycznie w całym prawodawstwie biblijnym, które w ten sposób otrzymuje ten charakterystyczny wymiar. Oprócz zwalniania niewolników w roku szabatowym Prawo przewidywało darowanie wszelkich długów, co było regulowane szczegółowymi przepisami. Wszystko to czyniono ku czci Boga. To, co dotyczyło roku szabatowego, odnosiło się również do „roku jubileuszowego”, który przypadał co pięćdziesiąt lat. W roku jubileuszowym jednakże zwyczaj roku szabatowego były rozszerzone i obchodzone jeszcze bardziej odświętnie. Czytamy w Księdze Kapłańskiej: „Będziecie święcić pięćdziesiąt rok, oznajmijcie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz — każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu” (25, 10). Jedną ze znamiennych konsekwencji roku jubileuszowego była powszechna „*emancypacja*” wszystkich potrzebujących wyzwolenia mieszkańców. Z tej okazji każdy Izraelita wchodził na nowo w posiadanie swej ojcowizny, jeśli ją sprzedał lub utracił popadając w niewolę. Ziemi nie można było definitywnie stracić, gdyż należała ona do Boga. Izraelici nie mogli więc na zawsze pozostawać niewolnikami, ponieważ Bóg ich sobie „wykupił” na wyłączną własność. Wykupił ich, wyprowadzając z niewoli egipskiej.

13. Nawet jeśli przepisy roku jubileuszowego pozostawały w dużej mierze idealną perspektywą, czyli bardziej nadzieją niż konkretną realizacją, stając się zresztą *prophetia futuri* jako zapowiedź prawdziwego wyzwolenia, którego dokona mający przyjść Mesjasz, to na podstawie normy prawnej zawartej w tych przepisach zarysowuje się już pewna *nauka społeczna*, która w pełni rozwinie się później, poczynając od Nowego Testamentu. *Rok jubileuszowy przywracał równość między wszystkimi synami Izraela*, otwierając nowe możliwości rodzinom zubożałym, które utraciły swe posiadłości, a nawet osobistą wolność. Bogatym natomiast rok jubileuszowy przypominał, że przyjdzie czas, gdy ich niewolnicy izraelscy znów będą im równi i będą mogli upomnieć się o swe prawa. Należało ogłosić rok jubileuszowy w czasie przewidzianym przez Prawo, przychodząc z pomocą wszystkim potrzebującym. To wymagało sprawiedliwych rządów. *Sprawiedliwość, wedle Prawa Izraela, to nade wszystko ochrona słabych*; król winien odznaczać się w sposób szczególny taką sprawiedliwością, jak mówi Psalmista: „Wyzwoli bowiem wołającego biedaka i ubogiego, i bezbronnego. Zmiłuje się nad nędzarzem i biedakiem i ocali życie ubogich” (Ps 72[71], 12–13). *Prześlanki tej tradycji były ściśle*



*teologiczne. Wiązały się one przede wszystkim z teologią stworzenia i z teologią Bożej Opatrzności. Według powszechnego przekonania bowiem, tylko Bogu, jako Stwórcy, przysługuje „dominium altum”, czyli władza nad wszystkim, co stworzył, a w szczególności nad ziemią (por. Kpł 25, 23). Jeśli w swej Opatrzności Bóg oddał ziemię ludziom, oznaczało to, że oddał ją wszystkim. Dlatego bogactwa stworzenia są przede wszystkim wspólnym dobrem wszystkich ludzi. Ci, którzy dobra te posiadają na własność, są właściwie tylko ich zarządcami, czyli szafarzami, działającymi w imieniu Boga, który sam jest ich wyłącznym właścicielem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wołą Bożą jest, ażeby dobra stworzone służyły wszystkim w sposób sprawiedliwy. Rok jubileuszowy miał służyć odnowie tej właśnie sprawiedliwości społecznej. W tradycji roku jubileuszowego jest zakorzeniona w jakiś sposób doktryna społeczna Kościoła, która zawsze stanowiła część nauczania kościelnego i rozwinęła się szczególnie w ostatnim stuleciu, przede wszystkim poczynając od Encykliki *Rerum novarum*.*

14. Należy jednakże podkreślić to, co wyraża Izajasz w słowach: „*obwoływanie roku łaski od Pana*” Jubileusz jest dla Kościoła takim właśnie „rokiem łaski”, rokiem odpuszczenia grzechów, a także kar za grzechy, rokiem pojednania pomiędzy zwaśnionymi, rokiem wielorakich nawróceń, rokiem pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej. Tradycja lat jubileuszowych jest w szczególności związana z *udzielaniem odpustów* i to bardziej szczodrych odpustów niż w innych latach. Obok Jubileuszów, które przypominają tajemnicę Wcielenia, jak każde stulecie, rok pięćdziesiąty, a także dwudziesty piąty, charakter jubileuszowy mają lata przypominające tajemnicę Odkupienia, a więc krzyż Chrystusa, Jego śmierć na Golgocie i Jego zmartwychwstanie. Kościół ogłasza wtedy „rok łaski od Pana” i stara się uczynić wszystko, aby z tej łaski mógł korzystać ogół wiernych. *Dlatego Jubileusze bywają obchodzone nie tylko „in Urbe”, ale także „extra Urbem”* Zwykle Jubileusz „*extra Urbem*” obchodzi się w roku następnym po Jubileuszu „*in Urbe*”

15. *Jubileusze w życiu indywidualnych osób* zwykle łączą się z datą urodzenia, ale obchodzone są także rocznice Chrztu, Bierzmowania, pierwszej Komunii św., Świąteń kapłańskich czy też biskupich, zawarcia Sakramentu Małżeństwa. Niektóre z tych rocznic obchodzi się także na sposób świecki, ale chrześcijanie nadają im zawsze charakter religijny. W znaczeniu chrześcijańskim bowiem, każdy Jubileusz — 25-lecia kapłaństwa czy małżeństwa nazywany srebrnym, 50-lecia natomiast złotym, a 60-lecia diamentowym — stanowi *szczególny rok łaski*, którą dana osoba otrzymała poprzez jeden z wymienionych Sakramentów. To, co powiedzieliśmy o indywidualnych Jubileuszach, odnosi się również do poszczególnych *wspólnot czy instytucji*. Tak więc obchodzimy stulecie czy tysiąclecie powstania jakiegoś miasta czy gminy. W życiu Kościoła podobnie świętujemy Jubileusze parafii czy diecezji. Te wszystkie Jubileusze osobiste czy wspólnotowe mają wielkie i szczególne znaczenie w życiu jednostek oraz w życiu odnośnych wspólnot.

Na tym tle *dwutysięczny rok od narodzenia Chrystusa* (pomijając dokładność obliczeń chronologicznych) *jest prawdziwie Wielkim Jubileuszem* i to nie tylko dla chrześcijan, ale pośrednio dla całej ludzkości ze względu na pierwszoplanową rolę, jaką chrześcijaństwo odegrało w ciągu tych dwóch tysiącleci. Godne uwagi jest to, że upływ lat oblicza się prawie wszędzie od przyjścia Chrystusa na świat, które staje się także *punktem centralnym* najbardziej dziś używanego kalendarza. Czyż nie jest to także znakiem nieporównywalnego wkładu chrześcijaństwa w historię powszechną, począwszy od narodzin Jezusa z Nazaretu?

16. Wyraz „*Jubileusz*” *mówi o radości*. Chodzi tu nie tylko o radość czysto wewnętrzną, ale o radość, która objawia się także na zewnątrz, albowiem przyjście Boga jest wydarzeniem także zewnętrznym. Jest ono widzialne, słyszalne i dotykalne, jak mówi św. Jan (por. 1J 1, 1). Słusznie zatem, że wszystkie przejawy radości związane z tym przyjściem są także przejawami zewnętrznymi: *Kościół raduje się ze zbawienia*. Do tej radości zaprasza wszystkich, stwarzając szczególne warunki po temu, ażeby zbawcze energie mogły stawać się udziałem każdego. Rok 2000 jest więc datą Wielkiego Jubileuszu.

Jeżeli chodzi o *treść tego Wielkiego Jubileuszu*, to będzie ona poniekąd taka sama jak ta, która łączy się z każdą inną datą jubileuszową. Jednakże będzie ona równocześnie odmienna, bogatsza od każdej innej. Kościół bowiem respektuje miary czasu: godziny, dni, lata, stulecia. Pod tym względem idzie on krok w krok z każdym człowiekiem, uświadamiając mu, jak *każda z tych miar jest nasycona zbawczą obecnością Boga* i zbawczym Jego działaniem. W tym też duchu Kościół raduje się, czyni dzięki, a także przeprasza i zanosi błagania do Pana historii i Pana ludzkich sumień.

Pośród najbardziej żarliwych błagań w tej nadzwyczajnej godzinie dziejów, kiedy zbliża się nowe tysiąclecie, Kościół prosi Pana, aby wzrastała jedność między wszystkimi chrześcijanami rozmaitych wyznań, aż do osiągnięcia pełnej komunii. Wyrażam gorące życzenie, aby Jubileusz stał się okazją do owocnej współpracy w celu odkrycia tego, co nas łączy, a co z pewnością jest większe od tego, co nas jeszcze dzieli. Jakże wielką byłoby korzyścią, gdyby w tej perspektywie — przy uszanowaniu programów poszczególnych Kościołów i Wspólnot — dało się osiągnąć porozumienie ekumeniczne co do przygotowania i realizacji Jubileuszu. W ten sposób Jubileusz zyskałby jeszcze większą siłę, dając wobec świata świadectwo zdecydowanej woli wszystkich uczniów Chrystusa osiągnięcia jak najszybciej pełnej jedności, w przekonaniu, iż „u Boga nie ma nic niemożliwego” (por. Łk 1, 37).

### III. Przygotowanie wielkiego Jubileuszu

17. *Każdy Jubileusz jest przygotowany w dziejach Kościoła przez Opactwo Bożę*. Odnosi się to także do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Przekonani o tym, spoglądamy z wdzięcznością i w poczuciu odpowiedzial-

ności na wszystko to, co się dokonało w dziejach ludzkości od narodzenia Chrystusa, a w szczególności na wszystko to, co się wydarzyło pomiędzy rokiem tysięcznym a dwutysięcznym. Jednak w sposób szczególny kierujemy spojrzenie wiary na nasze stulecie, starając się odnaleźć w nim to, co świadczy nie tylko o dziejach człowieka, ale także o działaniu Boga w tych dziejach.

18. W tym znaczeniu można stwierdzić, iż *Sobór Watykański II był opatrnościowym wydarzeniem, poprzez które Kościół rozpoczął swoje bliższe przygotowanie do Jubileuszu drugiego milenium*. Był to Sobór bardzo podobny do wszystkich poprzednich, a równocześnie tak bardzo od nich różny: *Sobór skoncentrowany na tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła, a zarazem otwarty na świat*. To otwarcie było ewangeliczną odpowiedzią na współczesne przemiany w świecie wraz ze wstrząsającymi doświadczeniami XX wieku, uciążonego przez pierwszą i drugą wojnę światową, obozy koncentracyjne i straszliwe eksterminacje. Wszystkie te wydarzenia ukazują, jak nigdy dotąd, że świat potrzebuje oczyszczenia, potrzebuje nawrócenia.

Często mniema się, że Sobór Watykański II oznacza nową epokę w życiu Kościoła. Jeżeli w pewnej mierze takie twierdzenie jest słuszne, to równocześnie trudno nie dostrzec, jak wiele ten *Sobór czerpie z doświadczeń i przemyśleń okresu przedsoborowego*, zwłaszcza z dorobku myśli Piusa XII. W dziejach Kościoła „stare” i „nowe” zawsze są ze sobą głęboko zespolone. To co „nowe” wyrasta ze „starego”, to co „stare” odnajduje w „nowym” swój pełniejszy wyraz. Odnosi się to także do Soboru Watykańskiego II oraz do działalności Papieży z tym Soborem związanych, poczynając od Jana XXIII, poprzez Pawła VI, Jana Pawła I, aż do obecnego Papieża.

To, czego oni dokonali podczas Soboru i po jego zakończeniu — tak poprzez nauczanie jak nie mniej przez działalność każdego z nich — z pewnością wniosło znaczący wkład w *przygotowanie tej nowej wiosny życia chrześcijańskiego*, która powinna rozkwitnąć w Wielkim Jubileuszu, jeśli tylko chrześcijanie będą posłuszni działaniu Ducha Świętego.

19. Chociaż Sobór nie przybierał surowego stylu postępowania Jana Chrzciciela, który nad brzegami Jordanu nawoływał do pokuty i do nawrócenia (por. Łk 3, 1–17), to jednak ujawnił w sobie coś z tego dawnego Proroka, ukazując z nową mocą współczesnemu człowiekowi Chrystusa, „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” (por. J 1, 29), Odkupiciela człowieka, Pana Historii. Podczas Zgromadzenia soborowego Kościół, aby być w pełni wierny swemu Mistrzowi, poszukiwał własnej tożsamości, na nowo odkrywając głębię swej tajemnicy jako Ciało Chrystusa i Jego Oblubienica. Wsłuchując się pilnie w słowo Boże, potwierdził powszechne powołanie do świętości, zatroszczył się o reformę liturgii, „źródło i szczyt” swego życia; zainicjował odnowę wielu dziedzin swej egzystencji w wymiarze powszechnym i Kościołów lokalnych; zajęł się sprawą budzenia różnych powołań chrześcijańskich, zarówno świeckich jak i zakonnych, posługą diakonów, kapłanów i biskupów; odkrył na nowo w sposób szczególny kole-

gialność biskupów, uprzywilejowaną formę posługi pasterskiej sprawowanej przez nich w łączności z Następcą św. Piotra. Sobór, w oparciu o tę gruntowną odnowę, otworzył się na chrześcijan innych wyznań, na członków innych religii, na wszystkich ludzi naszych czasów. Podczas żadnego innego Soboru nie mówiło się tak wyraźnie o jedności chrześcijan, o dialogu z religiami niechrześcijańskimi, o szczególnym znaczeniu Starego Przymierza oraz Izraela, o godności sumienia, o zasadzie wolności religijnej, o różnych tradycjach kulturowych, wśród których Kościół spełnia swoją misję, o środkach społecznego przekazu.

20. Ogromne bogactwo treści, a także *nowy, nieznany przedtem sposób* podania ich przez Sobór, są jakby zapowiedzią nowych czasów. Ojcowie soborowi mówili językiem Ewangelii, językiem Kazania na Górze i Ośmiu Błogosławieństw. Bóg jest przedstawiony w przesłaniu soborowym *jako całkowicie suwerenny Pan wszystkich rzeczy*, ale także *jako zabezpieczający autentyczną autonomię rzeczywistości doczesnych*.

Najlepsze przygotowanie do Jubileuszu roku dwutysięcznego nie jest niczym innym, jak tylko możliwie wiernym *wcielaniem nauki Vaticanum II w życie każdego człowieka i całego Kościoła*. Wraz z Soborem bezpośrednio przygotowanie do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 zostało niejako zainaugurowane w najszerszym tego słowa znaczeniu. Jeśli szukamy jakiegoś odpowiednika w liturgii, to chyba coroczna *liturgia adwentowa* jest czasem najbliższym duchowi Soboru. Adwent przygotowuje nas do spotkania z Tym, „Który był i Który jest, i Który przychodzi” (Ap 4, 8).

21. W przygotowanie do spotkania roku 2000 włącza się *seria Synodów* rozpoczęta po Soborze Watykańskim II. Były to Synody ogólne, a z kolei także Synody kontynentalne, regionalne, krajowe czy diecezjalne. Głównym ich tematem była *ewangelizacja*, a w szczególności nowa ewangelizacja. Podwaliny dla tego tematu położyła Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* Pawła VI, opublikowana w 1975 r., po trzecim Zgromadzeniu Ogólnym Synodu Biskupów. Wszystkie te Synody same w sobie są już tą nową ewangelizacją. Wyrastają z soborowej wizji Kościoła, otwierają szeroką przestrzeń dla uczestnictwa świeckich, proklamują i inaugurują ich specyficzną odpowiedzialność w Kościele, są wyrazem siły, jaką Chrystus obdarzył cały Lud Boży, dają mu uczestnictwo w swojej mesjańskiej misji: misji prorockiej, kapłańskiej i królewskiej. Bardzo jasno mówi o tym drugi rozdział Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*. W ten sposób *przygotowanie do Jubileuszu Roku 2000 dokonuje się w wymiarze zarówno uniwersalnym, jak i lokalnym w całym Kościele*, ożywionym nową świadomością misji zbawczej, jaką otrzymał od Chrystusa. Świadomość tej misji głośzą w szczególności Adhortacje posynodalne poświęcone posłannictwu świeckich, formacji kapłanów, katechezie, rodzinie, znaczeniu pokuty i pojednania w życiu Kościoła i ludzkości, a w najbliższym czasie życiu konsekrowanemu.

22. Szczegółne zadania i odpowiedzialność w związku z Wielkim Jubileuszem Roku 2000 wiążą się z *postugą Biskupa Rzymu*. W jakiś sposób działali

w tym duchu wszyscy Papieże naszego kończącego się stulecia. Kościół był świadom, że wobec narastania dążeń przeciwnych pokojowi i sprawiedliwości w świecie współczesnym musi stawać się w sposób zdecydowany rzecznikiem i obrońcą tych podstawowych wartości. Papieże okresu przedsoborowego podejmowali te zadania z wielkim zaangażowaniem, każdy na swój sposób: Benedykt XV stanął w obliczu tragedii pierwszej wojny światowej, Pius XI musiał zmierzyć się z zagrożeniami systemów totalitarnych czy też systemów nie szanujących wolności osoby ludzkiej w Niemczech, w Rosji, we Włoszech, w Hiszpanii, a przedtem jeszcze w Meksyku. Pius XII interweniował w związku z apogeum niesprawiedliwości i podeptania godności ludzkiej, jakim stała się druga wojna światowa. Dał również jasne wskazania co do budowania nowego ładu światowego po upadku dotychczasowych systemów politycznych.

W tym stuleciu, ponadto, Papieże w ślad za Leonem XIII podejmowali systematycznie problemy katolickiej nauki społecznej, dotyczące *sprawiedliwego ustroju społecznego* w dziedzinie stosunków pomiędzy pracą a kapitałem. Znalazło to wyraz w Encyklice *Quadragesimo anno* Piusa XI, również w licznych wypowiedziach Piusa XII, z kolei w *Mater et Magistra* i w *Pacem in terris* Jana XXIII oraz w *Populorum progressio* i w Liście apostołskim *Octogesima adveniens* Pawła VI. Do tego tematu nawiązywałem ja sam wielokrotnie: Encyklikę *Laborem exercens* poświęciłem w szczególny sposób znaczeniu ludzkiej pracy, podczas gdy w *Centesimus annus* potwierdziłem aktualność, po stu latach nauki, *Rerum novarum*. Wreszcie Encyklika *Sollicitudo rei socialis* była poniekąd systematycznym przypomnieniem całej społecznej nauki Kościoła na tle konfrontacji dwóch bloków Wschód-Zachód i zagrożenia wojną nuklearną. Te dwa wątki społecznej nauki Kościoła — *obrona godności i praw osoby ludzkiej* w obrębie sprawiedliwej relacji pomiędzy pracą a kapitałem oraz *troska o pokój* — spotkały się i połączyły w tekście tej Encykliki. Sprawie pokoju służą także wydawane od roku 1968, za pontyfikatu Pawła VI, papieskie Orędzia noworoczne.

23. *Obecny pontyfikat* już od pierwszego dokumentu *mówi o tym Wielkim Jubileuszu w sposób wyraźny, zachęcając do przeżycia tego czasu przygotowania jako „nowego adwentu”*.<sup>9</sup> Do tego tematu powraca jeszcze wiele razy, omawiając go obszerniej w Encyklice *Dominum et Vivificantem*.<sup>10</sup> Istotnie, przygotowanie do Roku 2000 *staje się jak gdyby jego kluczem hermeneutycznym*. Nie oznacza to z pewnością jakiegoś nowego milenaryzmu, o jakim mówiło się w związku z pierwszym tysiącleciem, oznacza natomiast *szczególną wrażliwość na wszystko, co Duch mówi Kościołowi i Kościołom* (por. Ap 2, 7nn.), na wszystko, co mówi poszczególnym osobom poprzez dary, które służą całej wspólnotie oraz na wszystko, co mówi do różnych wspólnot, poczynając od najmniejszych, jak rodzina, a kończąc na większych, takich

<sup>9</sup> Enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 1: AAS 71 (1979), 258.

<sup>10</sup> Por. Enc. *Dominum et Vivificantem* (18 maja 1986), 49nn: AAS 78 (1986), 868nn.

jak narody i organizacje międzynarodowe, nie pomijając kultur, cywilizacji i zdrowych tradycji. Ludzkość, wbrew wszystkim pozorom, wciąż oczekuje objawienia się synów Bożych i żyje nadzieją, jakby w bólach rodzenia, co kiedyś tak wymownie przedstawił św. Paweł w Liście do Rzymian (por. 8, 19–22).

24. Ważnym czynnikiem w realizacji Soboru Watykańskiego II stało się *papieskie pielgrzymowanie*. Zapoczątkował je Jan XXIII w przeddzień otwarcia Soboru, symboliczną pielgrzymką do Loreto i do Asyżu (1962). Rozszerzył ten program Paweł VI, który udał się w pielgrzymce przede wszystkim do Ziemi Świętej (1964) i odbył dziewięć innych wielkich podróży apostołskich, nawiązując dzięki nim bezpośredni kontakt z ludami różnych kontynentów.

Obecny pontyfikat program ten jeszcze bardziej rozszerzył, poczynając od Meksyku, w związku z III Konferencją Ogólną Episkopatu Ameryki Południowej w Puebli w 1979 roku; z kolei, w tym samym roku, nastąpiła pielgrzymka do Polski, w związku z Jubileuszem 900-lecia śmierci św. Stanisława Biskupa i Męczennika.

Dalsze etapy tego pielgrzymowania są znane. Pielgrzymki stały się systematyczne, docierając do Kościołów lokalnych na wszystkich kontynentach, ze szczególną troską o *rozwój relacji ekumenicznych* z chrześcijanami różnych wyznań. Z tego punktu widzenia nabierają szczególnego znaczenia odwiedziny w Turcji (1979), w Niemczech (1980), w Anglii, Walii i Szkocji (1982), Szwajcarii (1984), krajach skandynawskich (1989), a ostatnio w krajach bałtyckich (1993).

W tej chwili celem pielgrzymowania najbardziej upragnionym staje się, oprócz Sarajewa w Bośni–Hercegowinie, Bliski Wschód, poczynając od Libanu, z kolei Jerozolima i Ziemia Święta. Byłoby rzeczą bardzo wymowną, gdyby w perspektywie Roku 2000 udało się nawiedzić te wszystkie *miejsca, które leżą na drodze wędrówki Ludu Bożego Starego Przymierza*, poczynając od miejsc związanych z Abrahamem i Mojżeszem, poprzez Egipt i górę Synaj, aż do Damaszku, miasta, które było świadkiem nawrócenia św. Pawła.

25. W przygotowaniu Roku 2000 mają swój udział *poszczególne Kościoły* poprzez swoje własne Jubileusze, obchodzone jako doniosłe etapy dziejów zbawienia danych ludów. Wśród tych *Jubileuszów lokalnych* czy regionalnych, wydarzeniami największej miary były: tysiąclecie Chrztu Rusi w 1988 roku,<sup>11</sup> a także pięćsetlecie zapoczątkowania ewangelizacji na kontynencie amerykańskim (1492). Jednakże oprócz tych wydarzeń o szerokim, choć nie uniwersalnym zasięgu, trzeba także pamiętać o innych, nie mniej znaczących. Należy tu wymienić na przykład tysiąclecie Chrztu Polski w 1966 i Chrztu Węgier w 1968 roku oraz sześćsetlecie chrztu Litwy w 1987 roku. W najbliższym czasie będzie obchodzone 1500-lecie Chrztu króla Franków

---

<sup>11</sup> Por. List apost. *Eumies in mundum* (25 stycznia 1988): *AAS* 80 (1988), 935–956.

Klodwiga (496) i 1400-lecie misji św. Augustyna z Canterbury (597), który zapoczątkował ewangelizację świata anglosaskiego.

W Azji Jubileusz zwróci szczególną uwagę na postać apostoła Tomasza, który już na początku ery chrześcijańskiej, według tradycji, przyniósł orędzie ewangeliczne do Indii, dokąd później, około 1500 roku mieli przybyć misjonarze z Portugalii. W tym roku przypada siedemsetlecie ewangelizacji Chin (1294) i przygotowujemy się do przypomnienia rozwoju działalności misyjnej na Filipinach wraz z ustanowieniem stolicy metropolitalnej w Manili (1595), jak również czterechsetnej rocznicy śmierci pierwszych męczenników w Japonii (1579).

W Afryce, gdzie także początki ewangelizacji sięgają epoki apostołskiej – wraz z 1650 rocznicą konsekracji biskupiej św. Frumencjusza (ok. 340), pierwszego biskupa Etiopii i z pięćsetną rocznicą ewangelizacji Angoli, w dawnym królestwie Kongo (1491) – stulecie przybycia pierwszych misjonarzy obchodzą takie kraje jak: Kamerun, Wybrzeże Kości Słoniowej, Republika Środkowoafrykańska, Burundi i Burkina Faso. Inne kraje afrykańskie już wcześniej obchodziły ten Jubileusz.

Czyż można wreszcie przemilczeć Kościoły Wschodu, których starożytne Patriarchaty przypominają tak żywo dziedzictwo apostołskie, a ich czcigodne tradycje teologiczne, liturgiczne i duchowe stanowią ogromne bogactwo będące wspólną własnością całego chrześcijaństwa? Liczne rocznice jubileuszowe tych Kościołów i Wspólnot, które w nich odnajdują swe apostołskie pochodzenie, przypominają drogę Chrystusa poprzez stulecia i włączają je również w Wielki Jubileusz końca drugiego tysiąclecia.

W tym świetle cała historia chrześcijaństwa jawi się nam jako jedna rzeka, do której kierują swe wody liczne dopływy. Rok 2000 każe nam spotkać się w duchu odnowionej wierności i pogłębionej komunii *nad brzegami tej wielkiej rzeki*: rzeki Objawienia, chrześcijaństwa i Kościoła płynącej przez dzieje ludzkości, poczynając od wydarzenia, które miało miejsce w Nazarecie, a potem w Betlejem przed dwoma tysiącami lat. Jest to prawdziwie „rzeka”, która ze swoimi „dopływami” — według słów Psalmu — „rozwesela miasto Boże” (por. 46[45], 5).

26. W perspektywę przygotowań do Roku 2000 wpisują się także *Lata Święte*, obchodzone w ostatnim okresie obecnego stulecia. Żywa jest jeszcze pamięć *Roku Świętego* ogłoszonego przez Papieża Pawła VI w roku 1975, a z kolei roku 1983 *obchodzonego jako Rok Odkupienia*. Być może jeszcze silniejszy oddźwięk zyskał *Rok Maryjny 1987/8*, bardzo oczekiwany i głęboko przeżywany w poszczególnych Kościołach lokalnych, a zwłaszcza w sanktuariach maryjnych na całym świecie. Encyklika *Redemptoris Mater*, wówczas opublikowana, przypomniała soborową naukę o obecności Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła: Syn Boży, dwa tysiące lat temu, stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego i narodził się z Niepokalanej Dziewicy Maryi. *Rok Maryjny był jak gdyby szczególną antycypacją Jubileu-*

szu, zawierając w sobie bardzo wiele z tego, co w Roku 2000 ma się wyrazić w całej pełni.

27. Trudno nie zauważyć, że Rok Maryjny bezpośrednio poprzedzał *wydarzenia roku 1989*. Wydarzenia te nie mogły nie zaskoczyć swym zasięgiem, a zwłaszcza swym szybkim przebiegiem. O ile lata osiemdziesiąte były naładowane rosnącym wciąż zagrożeniem, dalszym ciągiem „zimnej wojny”, to rok 1989 przyniósł rozwiązanie pokojowe, które miało postać jakby „organicznego” rozwoju. W świetle tego rozwiązania można było dostrzec wręcz profetyczne znaczenie Encykliki *Rerum novarum*. Potwierdziło się to, co Papież Leon XIII napisał tam na temat komunizmu, a co podkreśliłem w Encyklice *Centesimus annus*<sup>12</sup>. Można było zresztą odczuć, że we wszystkich tych wydarzeniach działa jak gdyby niewidzialna ręka Opatrzności, która jest ręką macierzyńską: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu?” (Iz 49, 15).

Po roku 1989 pojawiły się jednak *nowe niebezpieczeństwa i zagrożenia*. W krajach byłego bloku wschodniego, po upadku komunizmu, pojawiło się groźne niebezpieczeństwo nacjonalizmów, jak o tym świadczą, niestety, wydarzenia na Bałkanach i na innych pobliskich terytoriach. Zmusza to narody europejskie do poważnego *rachunku sumienia* w celu uznania dziejowych błędów i przewinień na polu ekonomicznym i politycznym w stosunku do narodów, których prawa były systematycznie gwałcone przez imperiaлизmy zarówno wieku XIX, jak też obecnego stulecia.

28. Obecnie, na przedłużeniu Roku Maryjnego, przeżywamy w podobnym znaczeniu *Rok Rodziny*, którego treść ściśle łączy się z tajemnicą Wcielenia, a także z dziejami człowieka. Można więc żywić nadzieję, że Rok Rodziny zainaugurowany w Nazarecie stanie się podobnie jak Rok Maryjny *jednym jeszcze znaczącym etapem przygotowania do Wielkiego Jubileuszu*.

W tym celu napisałem specjalny *List do Rodzin*, w którym przypominałem istotę nauczania Kościoła o rodzinie, kierując je niejako do wnętrza każdego ogniska domowego. Na Soborze Watykańskim II Kościół jako jedno ze swoich zadań określił popieranie godności małżeństwa i rodziny<sup>13</sup>. Rok Rodziny ma służyć realizacji Soboru w tym wymiarze. *Dlatego trzeba, ażeby przygotowanie do Wielkiego Jubileuszu przeszło poniekąd przez każdą ludzką rodzinę*. Czyż Bóg nie zechciał wejść w dzieje człowieka właśnie poprzez rodzinę – Rodzinę Nazaretańską?

#### IV. Przygotowanie bezpośrednie

29. Na tle tej rozległej panoramy pojawia się pytanie: czy możliwe jest opracowanie *konkretnego programu przedsięwzięć*, które *przygotują nas bezpośrednio* na Wielki Jubileusz? W tym, co powiedzieliśmy powyżej, już można właściwie znaleźć kilka elementów takiego programu.

<sup>12</sup> Por. Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 12; *AAS* 83 (1991), 807–809.

<sup>13</sup> Por. Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 47–52.



Bardziej szczegółowy projekt doraźnych inicjatyw — jeśli nie ma być *sztuczny i trudny do realizacji dla poszczególnych Kościołów*, żyjących w bardzo różnorodnych warunkach — musi powstać jako wynik szerszej konsultacji. Świadom tego, postanowiłem zwrócić się z tą sprawą do Przewodniczących Konferencji Episkopatów, a zwłaszcza do Kardynałów.

Jestem wdzięczny czcigodnym Członkom Kolegium Kardynalskiego, którzy zgromadziwszy się na Nadzwyczajnym Konsystorzu w dniach 13 i 14 czerwca 1994 r., sformułowali liczne propozycje i pożyteczne wskazania. Dziękuję również Braciom w Biskupstwie za cenne sugestie, przekazywane mi na różne sposoby, których nie omieszkalem uwzględnić, pisząc niniejszy List apostołski.

30. Pierwsza konkretna sugestia, jaka wyłoniła się z przeprowadzonych konsultacji, dotyczy *harmonogramu przygotowań*. Do roku 2000 brakuje już tylko kilku lat: wydało się zatem stosowne podzielenie tego okresu na *dwie fazy*, tak aby faza *bezpośrednich przygotowań* przypadła na ostatnie trzy lata. Powstała bowiem obawa, że przedłużenie tego okresu doprowadziłoby do nagromadzenia w nim zbyt wielu różnych treści, co osłabiłoby jego intensywność duchową.

Uznano zatem, że w miarę zbliżania się tej historycznej daty należy w *pierwszej fazie* zapoznawać wiernych z problemami szerszej natury, by następnie skoncentrować bezpośrednio przygotowania w *drugiej fazie*, trwającej właśnie trzy lata i w całości poświęconej celebracji tajemnicy Chrystusa Zbawiciela.

#### A. FAZA PIERWSZA

31. *Pierwsza faza* będzie miała zatem charakter *wstępny*: jej celem będzie głębsze uświadomienie chrześcijańskiemu ludowi wartości i znaczenia Jubileuszu Roku 2000 w *dziejach człowieka*. Zawiera on w sobie pamiątkę narodzin Chrystusa i stąd ma *głębką wymowę chrystologiczną*.

Zgodnie ze strukturą wiary chrześcijańskiej, na którą składa się słowo sakrament, także w obchodach tej szczególnej rocznicy ważne wydaje się połączenie elementu *pamiątki i celebracji*, tak by nie ograniczyły się one do pojęciowego tylko wspomnienia historycznego faktu, ale uobecniły jego zbawczą wartość poprzez sakramentalne urzeczywistnienie. Jubileusz powinien utwierdzić w dzisiejszych chrześcijanach *wiarę* w Boga, który objawił się w Chrystusie, umocnić *nadzieję* wyrażającą się w oczekiwaniu na życie wieczne, ożywić *miłość*, czynnie służącą braciom.

W pierwszej fazie przygotowań (to jest w latach 1994–1996) Stolica Apostołska – między innymi za pośrednictwem powołanego specjalnie w tym celu *Komitetu* – będzie się starała sformułować pewne sugestie dotyczące kierunków refleksji i działania w skali Kościoła powszechnego, jednocześnie zaś to samo zadanie budzenia świadomości będą spełniały w *Kościołach lokalnych* podobne *Komisje*, działające w ściślejszym powiązaniu z kon-

kretną rzeczywistością. Ich celem będzie kontynuowanie w pewien sposób tego, co uczyniono już we wczesnym okresie przygotowań, a jednocześnie *połączenie najbardziej znamiennych aspektów Jubileuszu*.

32. Jubileusz jest zawsze szczególnym czasem łaski, „dniem błogosławionym przez Pana”: jako taki ma on – jak już powiedziano – charakter radosnego święta. Jubileusz Roku 2000 ma być wielką *modlitwą uwielbienia i dziękczynienia*, zwłaszcza za *dar Wcielenia Syna Bożego oraz za dar Odkupienia* dokonanego przez Niego. W roku jubileuszowym chrześcijanie raz jeszcze uświadomią sobie z wiarą i zdumieniem miłość Ojca, który *Syna swojego dał*, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Z głębi serca zanosić też będą dziękczynienie za dar założonego przez Chrystusa *Kościoła*, który jest „sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”.<sup>14</sup> Będą dziękować także za owoce świętości, jakie dojrzały w życiu tak wielu mężczyzn i kobiet, którzy we wszystkich pokoleniach i w każdej epoce umieli przyjąć dar Odkupienia.

Jednakże radość każdego Jubileuszu jest w szczególny sposób *radością z odpuszczenia win, radością nawrócenia*. Wydaje się, że na plan pierwszy powinno się wysunąć to, co stanowiło temat *Synodu Biskupów w 1983 r.*, to znaczy *pokutę i pojednanie*<sup>15</sup>. Synod ten był wydarzeniem ogromnie znamienym w dziejach Kościoła posoborowego. Podjął on zawsze aktualną sprawę nawrócenia (*metanoia*), które jest wstępnym warunkiem pojednania z Bogiem zarówno pojedynczych osób, jak i wspólnot.

33. Gdy zatem zbliża się ku końcowi drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, jest rzeczą słuszną, aby Kościół w sposób bardziej świadomy wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od ducha Chrystusa i od Jego Ewangelii i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary ukazali światu przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem *antyświadectwa i zgorzenia*.

Kościół choć jest święty dzięki swemu włączeniu w Chrystusa, niestrudzenie czyni pokutę: *zawsze przyznaje się przed Bogiem i przed ludźmi do grzesznych swoich dzieci*. Mówi o tym Konstytucja *Lumen gentium*: „Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje”<sup>16</sup>.

Drzwi Święte Jubileuszu Roku 2000 powinny być symbolicznie większe niż poprzednio, ponieważ ludzkość, gdy dotrze do tej przełomowej daty, pozostawi za sobą nie tylko kolejny wiek, ale tysiąclecie. Jest zatem rzeczą słuszną, by Kościół przeszedł przez nie z jasną świadomością tego, co przeżył

<sup>14</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1.

<sup>15</sup> Por. Adhort. apost. *Reconciliatio et penitentia* (2 grudnia 1984): *AAS* 77 (1985), 185–275.

<sup>16</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 8.

w ciągu ostatnich dziesięciu wieków. Nie może on przekroczyć progę nowego tysiąclecia, nie przynaglając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań. Uznanie słabości dnia wczorajszego to akt lojalności i odwagi, który pomaga nam umocnić naszą wiarę, pobudza czujność i gotowość do stawienia czoła dzisiejszym pokusom i trudnościom.

34. Wśród grzechów domagających się szczególnego wysiłku pokuty i nawrócenia trzeba z pewnością wymienić te, które *zaszkodziły jedności, jakiej Bóg pragnął dla swego Ludu*. W tysiącleciu dobiegającym końca, jeszcze bardziej aniżeli w pierwszym milenium, wspólnota Kościoła „często nie bez winy ludzi z jednej i drugiej strony”<sup>17</sup> doświadczyła bólu podziałów, które są zdecydowanie przeciwne woli Chrystusa i stanowią dla świata okazję do zgorzenia<sup>18</sup>. Nadal, niestety, odczuwamy brzemień tych grzechów przeszłości, które przetrwały do dziś jako wciąż aktualne pokusy. Trzeba koniecznie naprawić ich skutki, prosząc usilnie Chrystusa o przebaczenie.

U schyłku obecnego tysiąclecia Kościół powinien zwrócić się z jeszcze żarliwszym błaganiem do Ducha Świętego, prosząc Go o łaskę *zjednoczenia chrześcijan*. Jest to problem kluczowy dla ewangelicznego świadectwa w świecie. Po Soborze Watykańskim II podjęto szczególnie wiele inicjatyw ekumenicznych, dając świadectwo wielkoduszności i zaangażowania: można powiedzieć, że cała działalność Kościołów lokalnych i Stolicy Apostolskiej zyskała w ostatnich latach wymiar ekumeniczny. *Papieska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan* stała się jednym z głównych ośrodków pobudzających dążenie do pełnego zjednoczenia.

Wszyscy jednak jesteśmy świadomi, że osiągnięcie tego celu nie może być owocem wyłącznie ludzkich wysiłków, choć są one nieodzowne. *Jedność jest w ostateczności darem Ducha Świętego*. Od nas oczekuje się, byśmy troszczyli się o ten dar, nie pozwalając sobie na zaniedbania czy przemilczenia w naszym świadectwie prawdy, ale realizując śmiało wskazania sformułowane przez Sobór i późniejsze dokumenty Stolicy Apostolskiej, cenione także przez wielu spośród chrześcijan, którzy nie są w pełnej jedności z Kościołem katolickim.

Jest to zatem jedno z zadań dla chrześcijan, zbliżających się do roku dwutysięcznego. Koniec drugiego milenium wzywa nas wszystkich do *rachunku sumienia*, a także do stosownych poczynań ekumenicznych, tak abyśmy wobec Wielkiego Jubileuszu mogli stanąć jeśli nie całkowicie pojednani, *to przynajmniej o wiele bliżsi przewyciężenia podziałów powstałych w drugim tysiącleciu*. Zdajemy sobie sprawę, że jest tu potrzebny olbrzymi wysiłek, nie tylko dialogu doktrynalnego, ale przede wszystkim *modlitwy ekumenicznej*, która stała się znacznie żywsza po Soborze; winna ona jednak

<sup>17</sup> SOBÓR WAT. II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 3.

<sup>18</sup> Por. *tamże*, 1.

nadal przybierać na sile, obejmując swym zasięgiem coraz więcej chrześcijan, zgodnie z wielkim błaganiem, jakie Chrystus zanosił do Ojca przed męką: „Ojcie (...), aby i oni stanowili w Nas jedno” (J 17, 21).

35. Innym bolesnym zjawiskiem, nad którym synowie Kościoła muszą się pochylić z sercem pełnym skruchy, jest przyzwolenie – okazywane zwłaszcza w niektórych stuleciach – na stosowanie w obronie prawdy *metod nacechowanych nietolerancją, a nawet przemocą*.

To prawda, że aby prawidłowo ocenić przeszłość, trzeba wziąć pod uwagę kontekst kulturowy danej epoki, jako że pod jego wpływem wielu mogło w dobrej wierze sądzić, iż autentyczne świadectwo o prawdzie wymaga zagłuszenia innych opinii, a przynajmniej wykluczenia ich z dyskusji. Często wiele różnych czynników współdziałało w kształtowaniu przesłanek nietolerancji podsycając namiętności, którym w pewnej mierze nie ulegali tylko ludzie wielkiego ducha, naprawdę wolni i pełni Boga. Jednakże te okoliczności łagodzące nie zwalniają Kościoła od obowiązku wyrażenia głębokiego ubolewania z powodu słabości licznych swych synów, którzy zniekształcili jego oblicze i nie pozwolili mu być doskonałym odzwierciedleniem wizerunku jego ukrzyżowanego Pana, niezrównanego świadka cierplivej miłości i pokornej łagodności. Te bolesne doświadczenia przeszłości stają się lekcją na przyszłość, która winna skłonić każdego chrześcijanina do ścisłego przestrzegania złotej zasady sformułowanej przez Sobór: „Prawda nie inaczej się narzuca, jak tylko siłą samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie”<sup>19</sup>.

36. Zgodnie z postulatem wielu Kardynałów i Biskupów poważny rachunek sumienia powinien objąć przede wszystkim *Kościół chwili obecnej*. U progu nowego millennium chrześcijanie winni stanąć w pokorze przed Panem, aby zastanowić się *nad odpowiedzialnością, jaką i oni ponoszą za różne przejawy zła w dzisiejszym świecie*. W naszej epoce bowiem, choć rozjaśnionej licznymi światłami, nie brak również cieni.

Czy można na przykład przemilczeć *zjawisko obojętności religijnej*, która sprawia, że wielu współczesnych ludzi żyje dziś tak, jak gdyby Bóg nie istniał, albo zadowala się mglistą religijnością, nie zdolną sprostać problemowi prawdy ani obowiązkowi zachowania spójności między życiem i wiarą? Należy do tego dodać także powszechną utratę poczucia transcendentnego sensu ludzkiej egzystencji oraz zagubienie na polu etyki, obejmujące nawet tak fundamentalne wartości, jak szacunek dla życia i dla rodziny. Także synowie Kościoła muszą zadać sobie pytania: w jakiej mierze i oni ulegli atmosferze sekularyzmu i relatywizmu etycznego? Jaką część odpowiedzialności za szerzącą się coraz bardziej niewiarę winni wziąć na siebie, ponieważ nie umieli ukazywać prawdziwego oblicza Boga na skutek „braków w ich własnym życiu religijnym, moralnym i społecznym”<sup>20</sup>?

<sup>19</sup> SOBÓR WAT. II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 1.

<sup>20</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 19.

Nie sposób przecież zaprzeczyć, że wielu chrześcijan przechodzi w swoim życiu duchowym *chwile niepewności*, która obejmuje nie tylko życie moralne, ale także modlitwę, a nawet samą *teologalną poprawność wiary*. Wiara, i tak już wystawiona na próbę przez konfrontację z naszą epoką, zostaje czasem sprowadzona na manowce przez błędne kierunki teologiczne, które szerzą się między innymi na skutek kryzysu posłuszeństwa wobec Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Co zaś tyczy się świadectwa Kościoła w naszej epoce, to czyż nie musimy z bólem stwierdzić, że wobec łamania podstawowych praw człowieka przez reżimy totalitarne niemało chrześcijan, niestety, wykazało *brak rozeznania*, który czasem przeradzał się nawet w przyzwolenie? I czy nie powinniśmy ubolewać, patrząc na ciemne strony współczesności, nad współodpowiedzialnością licznych chrześcijan za *przejawy głębokiej niesprawiedliwości i nierówności społecznej*? Wypadałoby zapytać, jak wielu z nich naprawdę zna i konsekwentnie realizuje wskazania nauki społecznej Kościoła.

Rachunek sumienia nie może pominąć także *przyjęcia nauki Soboru* – tego wielkiego daru Ducha, ofiarowanego Kościołowi u schyłku drugiego tysiąclecia. W jakiej mierze słowo Boże stało się, w pełniejszy sposób, duszą teologii i natchnieniem całego chrześcijańskiego życia, jak tego żądała Konstytucja *Dei verbum*? Czy liturgia jest przeżywana jako „źródło i szczyt” życia Kościoła, zgodnie z nauczaniem Konstytucji *Sacrosanctum Concilium*? Czy w Kościele powszechnym i w Kościołach partykularnych umacnia się eklezjologia komunii, sformułowana w Konstytucji *Lumen gentium*, stwarzająca przestrzeń dla charyzmatów, posług, różnych form uczestnictwa Ludu Bożego, ale nie ulegająca demokratyzmowi ani socjologizmowi, które nie odzwierciedlają katolickiej wizji Kościoła i autentycznego ducha *Vaticanum II*? Żywotne znaczenie ma też pytanie, które należy zadać o styl relacji między Kościołem a światem. Zalecenia Soboru, zawarte w Konstytucji *Gaudium et spes* i w innych dokumentach, dotyczące dialogu otwartego, opartego na wzajemnym szacunku i życzliwości, któremu wszakże ma towarzyszyć staranne rozeznanie i odważne świadectwo o prawdzie, pozostają w mocy i wzywają nas do dalszych wysiłków.

37. Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: „*Sanguis martyrum – semen christianorum*”<sup>21</sup>. Historyczne wydarzenia związane z postacią Konstantyna Wielkiego nigdy nie potrafiłyby zapewnić takiego rozwoju Kościoła, jakiego byliśmy świadkami w pierwszym tysiącleciu, gdyby nie ów *posiew męczeński oraz wielkie dziedzictwo świętości pierwszych pokoleń chrześcijan*. U kresu drugiego tysiąclecia *Kościół znowu stał się Kościołem męczenników*. Prześladowania ludzi wierzących – kapłanów, zakonników i świeckich – zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata. Świadectwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi, stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawo-

---

<sup>21</sup> TERTULIAN, *Apol.* 50, 13: CCL I, 171.

sławnych, anglikanów i protestantów, co podkreślił już Paweł VI w homilii wygłoszonej z okazji kanonizacji męczenników ugandyjskich<sup>22</sup>.

*To świadectwo nie może zostać zapomniane.* Kościół pierwszych wieków, chociaż natrafiał na tyle trudności organizacyjnych, bardzo zabiegał o to, ażeby utrwalić świadectwo męczenników w specjalnych martyrologiach. Poprzez wieki te martyrologie stale były uzupełniane, a w poczet świętych i błogosławionych Kościoła wchodził już nie tylko ci, którzy przelali krew dla Chrystusa, ale także nauczyciele wiary, misjonarze, wyznawcy, biskupi, kapłani, dziewice, małżonkowie, wdowy, dzieci.

*W naszym stuleciu wrócili męczennicy.* A są to często męczennicy nieznanymi, jak gdyby „nieznani żołnierze” wielkiej sprawy Bożej. Jeśli to możliwe ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele. Zgodnie z sugestią Konsystorza trzeba, ażeby Kościoły lokalne, zbierając konieczną dokumentację, uczyniły wszystko dla zachowania pamięci tych, którzy ponieśli męczeństwo. Będzie to miało niewątpliwie charakter i wymowę ekumeniczną. Chyba najbardziej przekonujący jest ten ekumenizm świętych, męczenników. *Communio sanctorum* mówi głośniejszym głosem niżeli podziały. *Martyrologium* pierwszych wieków stanowiło podstawę kultu świętych. Głosząc i wielbiąc świętość swoich synów i córek, Kościół oddawał najwyższą cześć Bogu samemu. Czcił w męczennikach Chrystusa, który obdarzył ich łaską męczeństwa i świętości. Z czasem rozwinęła się praktyka kanonizacji, która do dziś trwa w Kościele katolickim i w Kościołach prawosławnych. Kanonizacje i beatyfikacje bardzo się pomnożyły w dzisiejszych czasach. Świadczą one o *żywołności Kościołów lokalnych*, których jest dziś o wiele więcej, niżeli w pierwszych wiekach i w pierwszym tysiącleciu. Największym hołdem dla Chrystusa ze strony wszystkich Kościołów na progu trzeciego tysiąclecia będzie ukazanie przemożnej obecności Odkupiciela w owocach wiary, nadziei i miłości złożonych poprzez ludzi tylu języków i ras, którzy poszli za Chrystusem różnymi drogami chrześcijańskiego powołania.

Tak więc zadaniem Stolicy Apostolskiej w perspektywie trzeciego tysiąclecia będzie *uzupełnienie martyrologiów* Kościoła powszechnego, ze szczególnym uwzględnieniem świętości tych, którzy żyli Chrystusową prawdą także w naszych czasach. Należy popierać uznanie heroiczności cnót zwłaszcza świątobliwych wiernych świeckich, którzy realizowali swe powołanie chrześcijańskie w małżeństwie. Żywiąc przeświadczenie, że w rzeczywistości nie brak owoców świętości również w tym stanie, czujemy potrzebę znalezienia odpowiednich sposobów, ażeby świętość ta była przez Kościół stwierdzana i stawiana za wzór dla innych chrześcijańskich małżonków.

38. Kardynałowie i Biskupi zwracają też uwagę na potrzebę innych jeszcze *Synodów o charakterze kontynentalnym* na wzór tych, jakie odbyły się już dla Europy i Afryki. Ostatnia Konferencja Biskupów Ameryki Łacińskiej podjęła wspólnie z Episkopatem Ameryki Północnej propozycję *Synodu dla*

<sup>22</sup> Por. AAS 56 (1964), 906.

*obu Ameryk*, poświęconego problemom nowej ewangelizacji w tych dwóch tak bardzo różniących się między sobą – ze względu na początek i na historię – częściach tego samego kontynentu oraz problematyce sprawiedliwości i międzynarodowych stosunków ekonomicznych z uwzględnieniem wielkich różnic, jakie dzielią Północ i Południe.

Inny projekt Synodu o charakterze kontynentalnym dotyczy Azji, gdzie w szczególny sposób uwydatnia się problem spotkania chrześcijaństwa z prastarymi kulturami i religiami lokalnymi. Jest to wielkie wyzwanie dla ewangelizacji, jako że systemy religijne takie jak buddyzm czy hinduizm mają wyraźny charakter soteriologiczny. Istnieje zatem paląca potrzeba, aby z okazji Wielkiego Jubileuszu ukazać jasno i głęboko prawdę o Chrystusie jako o jedynym Pośredniku między Bogiem a ludźmi i jedynym Odkupicielu świata, odróżniając Go wyraźnie od założycieli innych religii, choć i one zawierają elementy prawdy, na co Kościół patrzy ze szczerym szacunkiem, widząc w nich odblask tej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi<sup>23</sup>. W Roku 2000 z nową mocą musi zabrzmieć orędzie: *Ecce natus est nobis Salvator mundi*.

Celowe mogłoby też być zwołanie regionalnego Synodu dla *Oceanii*. Na tym Kontynencie istnieje, między innymi, problem ludności pierwotnej, w szczególny sposób powiązany z niektórymi aspektami prehistorii rodzaju ludzkiego. Z tego względu Synod powinien podjąć – obok innych problemów tego Kontynentu – właśnie temat spotkania chrześcijaństwa z owymi prastarymi formami religijności, które wyraźnie cechuje orientacja monoteistyczna.

## B. FAZA DRUGA

39. Na fundamencie tej rozległej akcji budzenia świadomości będzie można następnie przeprowadzić *fazę drugą* – *fazę przygotowawczą* we właściwym sensie tego słowa. Obejmuje ona *okres trzech lat*, od 1997 do 1999 roku. Struktura ideowa tego trzylecia, *skupiona wokół Chrystusa*, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, musi mieć charakter teologiczny, a ściślej *trynitarny*.

## ROK I: JEZUS CHRYSZTUS

40. *W pierwszym roku, 1997, tematem refleksji będzie zatem Chrystus*, Słowo Ojca, które stało się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego. Należy bowiem zwrócić uwagę *na wybitnie chrystologiczny charakter Jubileuszu*, podczas którego będziemy świętować Wcielenie Syna Bożego, tajemnicę zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. Ogólny temat tego roku, proponowany przez wielu Kardynałów i Biskupów, brzmi: „*Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki*” (por. Hbr 13, 8).

---

<sup>23</sup> Por. SOBÓR WAT. II, Dekl. o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, 2.

Wśród zagadnień chrystologicznych, proponowanych przez Konsystorz, na pierwszy plan wysuwają się następujące: ponowne odkrycie Chrystusa Zbawiciela i Ewangelizatora, ze szczególnym nawiązaniem do czwartego rozdziału Ewangelii św. Łukasza, gdzie temat Chrystusa posłanego, aby głosić Ewangelię, przeplata się z wątkiem Jubileuszu; głębsze rozważenie tajemnicy Jego Wcielenia i Jego narodzin z dziewiczego łona Maryi; wiara w Niego jako konieczny warunek zbawienia. Aby poznać prawdziwą tożsamość Chrystusa, chrześcijanie powinni – szczególnie w tym roku – *powrócić z odnowionym zapalem do Biblii*, „czy to przez świętą Liturgię, przepelnioną Bożymi słowami, czy przez pobożną lekturę, czy przez odpowiednie do tego instytucje i inne pomoce”<sup>24</sup>. W tekście objawionym sam Ojciec niebieski wychodzi nam bowiem z miłością na spotkanie i rozmawia z nami, ukazując nam naturę Jednorodzonego Syna oraz swój plan zbawienia ludzkości<sup>25</sup>.

41. Wspomniane wyżej dążenie do sakramentalnego przeżycia rzeczywistości Jubileuszu będzie mogło odwołać się w ciągu tego roku do ponownego odkrycia Chrztu jako fundamentu chrześcijańskiego życia, zgodnie ze słowami Apostoła: „wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3, 27). *Katechizm Kościoła Katolickiego* przypomina ze swej strony, że Chrzest stanowi „fundament komunii między wszystkimi chrześcijanami, także z tymi, którzy nie osiągnęli jeszcze pełnej komunii z Kościołem katolickim”<sup>26</sup>. Właśnie z punktu widzenia ekumenicznego rok ten będzie szczególnie ważną sposobnością, aby wspólnie skierować wzrok ku Chrystusowi jednemu Panu, podejmując próbę stania się jednym w Nim – zgodnie z Jego modlitwą do Ojca. Uwypuklenie centralnego miejsca Chrystusa, słowa Bożego i wiary z pewnością spotka się z zainteresowaniem i życzliwym przyjęciem ze strony chrześcijan innych wyznań.

42. Wszystko powinno zmierzać ku pierwszoplanowemu celowi Jubileuszu, jakim jest *ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan*. Aby to świadectwo było skuteczne, trzeba rozbudzić w każdym wierzącym *prawdziwą tęsknotę za świętością*, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi, zwłaszcza z tymi najbardziej potrzebującymi.

Pierwszy rok będzie zatem sprzyjającym ponownemu odkryciu *katechezy* – jej pierwotnego sensu i wartości jako „nauki Apostołów” (por. Dz 2, 42) o osobie Jezusa Chrystusa i o Jego tajemnicy zbawienia. Bardzo przydatne będzie tu pogłębienie studium *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, który przedstawia „wiernie i w sposób uporządkowany (...) naukę Pisma Świętego, Tradycji żyjącej w Kościele i autentycznego Magisterium, a także duchowe dziedzictwo Ojców i świętych Kościoła, aby umożliwić lepsze poznanie

---

<sup>24</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 25.

<sup>25</sup> Por. *tamże*, 2.

<sup>26</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n 1271.



chrześcijańskiego misterium i ożywienie wiary Ludu Bożego”.<sup>27</sup> Realizm wymaga, by nie zaniedbać także pouczenia wiernych o błędnych poglądach na temat osoby Chrystusa i właściwie naświetlić formy sprzeciwu wobec Niego i wobec Kościoła.

43. *Najświętszą Maryję Pannę*, obecną poprzez całą fazę przygotowawczą, w pierwszym roku będziemy kontemlować w tajemnicy Jej Boskiego Macierzyństwa. To w Jej łonie Słowo stało się ciałem. Potwierdzenie centralnej pozycji Chrystusa nie może być odłączone od uznania roli, jaką spełnia Jego Najświętsza Matka. Jej kult, jeśli jest właściwie rozumiany, nie może niczego ująć „godności i skuteczności działania Chrystusa, jedyne Pośrednika”<sup>28</sup>. Maryja bowiem zawsze wskazuje na swego Bożego Syna i staje się dla wszystkich wierzących *wzorem wiary* autentycznie przeżytej. „Rozmyślając o Niej zbożnie i przypatrując się Jej w świetle Słowa, które stało się człowiekiem, Kościół ze zcją głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia i coraz bardziej upodabnia się do swego Oblubieńca”<sup>29</sup>.

## ROK II: DUCH ŚWIĘTY

44. Rok 1998, *drugi rok* fazy przygotowawczej, będzie w szczególności sposób poświęcony *Duchowi Świętemu* i Jego uświęcającej obecności wewnątrz Wspólnoty uczniów Chrystusa. „Wielki Jubileusz zakończenia drugiego tysiąclecia (...) ma – jak napisałem w Encyklice *Dominum et Vivificantem* – (...) *profil pneumatologiczny*, albowiem tajemnica Wcielenia dokonała się „za sprawą Ducha Świętego”. „Sprawił” ją Duch Święty, który – jako współistotny Ojcu i Synowi – jest w absolutnej tajemnicy Trójjedynego Boga: Osobą-Miłością, Darem nie stworzonym, a zarazem bezpośrednim źródłem wszelkiego obdarowania, jakie pochodzi od Boga – w porządku stworzenia; jest też bezpośrednią zasadą i jakby podmiotem samoudzielania się Boga w porządku łaski. *Tajemnica Wcielenia stanowi zenit owego obdarowania, stanowi zenit samoudzielania się Boga w porządku łaski*”<sup>30</sup>.

Kościół nie może się przygotować do obchodów roku dwutysięcznego „w inny sposób, jak tylko w Duchu Świętym. To, co w „pełni czasów” dokonało się za Jego sprawą, może też tylko za Jego sprawą wyłonić się z pamięci Kościoła”<sup>31</sup>.

Duch bowiem uobecnia w Kościele wszystkich epok i na każdym miejscu jedyne Objawienie przyniesione ludziom przez Chrystusa, czyniąc je żywym i skutecznym w duszy każdego człowieka: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14, 26).

<sup>27</sup> Konst. apost. *Fidei depositum* (11 października 1992): *AAS* 86 (1994), 116.

<sup>28</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 62.

<sup>29</sup> *Tamże*, 65.

<sup>30</sup> Enc. *Dominum et Vivificantem* (18 maja 1986), 50: *AAS* 78 (1986), 869–870.

<sup>31</sup> *Tamże*, 51: l. c. 871.

45. Do najważniejszych zadań związanych z przygotowaniem Jubileuszu należy zatem *ponowne odkrycie obecności Ducha Świętego*, który działa w Kościele zarówno na sposób sakramentalny, zwłaszcza poprzez *Bierzmowanie*, jak i za pośrednictwem licznych charyzmatów, zadań i posług przez Niego wzbudzonych dla dobra Kościoła: „Jeden jest Duch, który rozmaite swe dary rozdziela stosownie do bogactwa swego i do potrzeb posługiwania, ku pożytkowi Kościoła (por. 1 Kor 12, 1– 11). Wśród darów tych góruje łaska Apostołów, których powadze sam Duch poddaje nawet charyzmatyków (por. 1 Kor 14). Tenże Duch, sam przez się, mocą swoją i wewnętrznym spojrzeniem członków jednocząc ciało, tworzy i nakazuje miłość wzajemną między wiernymi”<sup>32</sup>.

Także w naszej epoce Duch Święty *jest głównym sprawcą nowej ewangelizacji*. Ważnym celem będzie zatem ponowne odkrycie Ducha jako Tego, który w toku dziejów buduje Królestwo Boże i przygotowuje jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie, działając ożywczo we wnętrzu człowieka i sprawiając, że w codziennym ludzkim doświadczeniu kiełkują już ziarna ostatecznego zbawienia, które nastąpi na końcu czasów.

46. W tej *eschatologicznej perspektywie* zadaniem wierzących będzie ponowne odkrycie teologicznej cnoty *nadziei*, o której „już przedtem usłyszeli dzięki głoszeniu prawdy – Ewangelii” (por. Kol 1, 5). Fundamentalna postawa nadziei z jednej strony nie pozwala chrześcijaninowi stracić z oczu ostatecznego celu, który nadaje sens i wartość całej jego egzystencji, z drugiej zaś dostarcza mu trwałych i głębokich uzasadnień dla codziennego wysiłku przekształcania rzeczywistości zgodnie z Bożym zamysłem.

Jak przypomina nam apostoł Paweł: „Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy, oczekując [przybrania za synów] odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni” (Rz 8, 22–24). Chrześcijanie mają się przygotować do Wielkiego Jubileuszu, początku trzeciego tysiąclecia, *odnawiając swą nadzieję na ostateczne nadejście Królestwa Bożego* przygotowując je dzień po dniu we własnym wnętrzu, w chrześcijańskiej Wspólnocie, do której należą, w środowisku społecznym, którego część stanowią, jak również w historii świata.

Konieczne jest także podkreślenie i głębsze rozeznanie *znaków nadziei, dostrzegalnych u schyłku obecnego stulecia* mimo cieni, które często je zakrywają przed naszym wzrokiem. *W dziedzinie życia społecznego* są to na przykład osiągnięcia nauki, techniki, a nade wszystko medycyny w służbie życia ludzkiego, żywsze poczucie odpowiedzialności za środowisko naturalne, dążenie do przywrócenia pokoju i sprawiedliwości, gdziekolwiek zostały naruszone, wola pojednania i solidarnego współżycia między różnymi narodami, zwłaszcza w kontekście złożonych relacji między Północą i Połud-

<sup>32</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen Gentium*, 7.

niem świata. *W życiu Kościoła* zaś tymi znakami są: uważniejsze nasłuchiwanie głosu Ducha Świętego, czego wyrazem jest przyjęcie charyzmatów i promocja laikatu, intensywna działalność na rzecz jedności wszystkich chrześcijan, znaczenie przypisywane dialogowi z religiami i ze współczesną kulturą.

47. W drugim roku przygotowania przedmiotem szczególnie wnikliwej refleksji wiernych powinna się stać *wartość jedności* wewnątrz Kościoła, ku której zmierzają różne dary i charyzmaty wzbudzone w nim przez Ducha. Wskazane tu będzie pogłębienie eklezjologicznego nauczania Soboru Watykańskiego II, zawartego zwłaszcza w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*. Ten ważny dokument jednoznacznie podkreśla, że jedność Ciała Chrystusa *jest oparta na działaniu Ducha*, jest zagwarantowana przez posługę apostołską i podtrzymywana przez wzajemną miłość (por. 1 Kor 13, 1–8). Takie katechetyczne pogłębienie wiary z pewnością doprowadzi członków Ludu Bożego do dojrzałszej świadomości własnych obowiązków, a także do żywszego poczucia wartości kościelnego posłuszeństwa<sup>33</sup>.

48. *Maryję*, która poczęła Słowo Wcielone za sprawą Ducha Świętego i która potem w całym swoim życiu pozwoliła się prowadzić przez Jego wewnętrzne działanie, będziemy kontemplować i naśladować w ciągu tego roku przede wszystkim jako niewiastę posłuszną głosowi Ducha Świętego, jako niewiastę, która milczy i słucha, niewiastę nadziei, która potrafiła, jak Abraham, przyjąć wolę Bożą, wierząc nadziei wbrew nadziei (por. Rz 4, 18). Maryja dała pełny wyraz pragnieniu ubogich Jahwe, jaśniejąc jako wzór dla tych wszystkich, którzy całym sercem powierzają się Bożym obietnicom.

### Rok III: Bóg Ojciec

49. Celem roku 1999, *trzeciego i ostatniego roku przygotowań*, będzie rozszerzenie horyzontów człowieka wierzącego zgodnie z perspektywą samego Chrystusa: *perspektywą prawdy o „Ojcu, który jest w niebie”* (por. Mt 5, 45), przez którego On został posłany i do którego powrócił (por. J 16, 28).

„A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3). Całe życie chrześcijańskie jest jakby wielkim *pielgrzymowaniem do domu Ojca*, którego bezwarunkową miłość do każdego człowieka, a zwłaszcza do „syna marnotrawnego” (por. Łk 15, 11–32), odkrywamy na nowo każdego dnia. To pielgrzymowanie angażuje wewnątrz osoby, rozszerza się na wspólnotę wierzących, aby ostatecznie ogarnąć całą ludzkość.

Jubileusz skupiony wokół postaci Chrystusa staje się w ten sposób wielkim *aktem uwielbienia Ojca*: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W nim bowiem wybrał

<sup>33</sup> Por. *tamże*, 37.

nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem (Ef 1, 3–4).

50. W tym trzecim roku, według programu „drogi do Ojca”, wszyscy są wezwani do prawdziwego *nawrócenia*, w łączności z Chrystusem Odkupicielem człowieka. Nawrócenie to obejmuje zarówno aspekt „negatywny”, czyli wyzwolenie od grzechu, jak i aspekt „pozytywny”, to znaczy wybór dobra wyrażonego w wartościach etycznych zawartych w prawie naturalnym, potwierdzonym i pogłębionym przez Ewangelię. Stanowi to właściwy kontekst dla ponownego odkrycia i głębokiego przeżycia *Sakramentu Pokuty* w jego najgłębszym sensie. Głoszenie nawrócenia jako nieodzownego wymogu chrześcijańskiej miłości jest szczególnie ważne we współczesnym społeczeństwie, które często, jak się wydaje, zatracza same podstawy etycznej wizji ludzkiej egzystencji.

Należy, zwłaszcza w tym roku, wypuklić teologalną cnotę *miłości*, nawiązując do związłego określenia św. Jana z jego Pierwszego Listu: „Bóg jest miłością” (4, 8. 16). Miłość w swym podwójnym wymiarze umiłowania Boga i braci jest syntezą życia moralnego człowieka wierzącego. Posiada w Bogu swoje źródło i cel.

51. W tej perspektywie i w świetle słów Jezusa, który przyszedł, aby „głosić ubogim Ewangelię” (por. Mt 11, 5; Łk 7, 22), jakże nie potwierdzić bardziej zdecydowanie *opcji preferencyjnej Kościoła na rzecz ubogich i odepchniętych*? Należy wręcz stwierdzić, że działalność na rzecz sprawiedliwości i pokoju w świecie takim jak nasz, naznaczonym przez liczne konflikty i niedopuszczalne nierówności społeczne i ekonomiczne, jest kluczowym aspektem przygotowań i obchodów Jubileuszu. Dlatego chrześcijanie, nawiązując do zasad zapisanych w Księdze Kapłańskiej (25, 8–28), powinni stać się rzecznikami wszystkich ubogich świata, proponując, aby Jubileusz dał, między innymi, sposobność do przemyślenia sprawy redukcji, jeśli nie całkowitej likwidacji zadłużenia międzynarodowego, które ciąży na losach wielu narodów. Jubileusz dostarczy także okazji do zastanowienia się nad innymi wyzwaniami chwili obecnej, takimi na przykład, jak trudności w dialogu między różnymi kulturami oraz problemy związane z poszanowaniem praw kobiety i z działaniem na rzecz rodziny i małżeństwa.

52. Pamiętając ponadto, że „Chrystus (...) już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”<sup>34</sup>, należy w trzecim roku przygotowań podjąć działania zwłaszcza w dwóch kierunkach: *konfrontacji z sekularyzmem i dialogu z wielkimi religiami*.

Jeżeli chodzi o pierwsze z tych zadań, to wymaga ono podjęcia szerokiej problematyki *kryzysu cywilizacji*, którego przejawy występują przede wszystkim na Zachodzie, technicznie bardziej rozwiniętym, ale wewnątrznie

---

<sup>34</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*; 22.

zubożonym na skutek zapomnienia o Bogu, czy też zepchnięcia Go na ubocze. Na kryzys cywilizacji trzeba odpowiedzieć *cywilizacją miłości*, opartą na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności, które znajdują pełne urzeczywistnienie w Chrystusie.

53. Natomiast w sferze świadomości religijnej wigilia roku dwutysięcznego stanie się znakomitą sposobnością – także w świetle wydarzeń ostatnich dziesięcioleci – do *dialogu międzyreligijnego*, zgodnie z jednoznacznymi wskazaniem, zawartymi w Deklaracji Soboru Watykańskiego II *Nostra aetate* o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich.

W tym dialogu szczególne miejsce przysługuje żydom i muzułmanom. Oby Bóg pozwolił, by dla potwierdzenia tych zamysłów możliwe stało się zorganizowanie *wspólnych spotkań* w miejscach o symbolicznym znaczeniu dla wielkich religii monoteistycznych.

Z myślą o tym poszukuje się już właściwych metod przygotowania zarówno historycznych spotkań w miejscach o wielkiej wymowie symbolizacyjnej – w Betlejem, Jerozolimie i na Synaju – które mają pogłębić dialog z Żydami i z wyznawcami islamu, jak i spotkań z przedstawicielami wielkich religii świata w innych miejscach. We wszystkich tych przedsięwzięciach należy jednak zważać, by nie prowadziły one do niezbędnych nieporozumień, i zachowywać czujność wobec ryzyka synkretyzmu oraz łatwego i zwodniczego irenizmu.

54. Na tym rozległym tle zadań *Najświętsza Maryja Panna*, wybrana córka Ojca, jawi się oczom wierzących jako doskonały przykład miłości Boga i bliźniego. Jak sama wyznaje w kantyku *Magnificat*, wielkie rzeczy uczynił dla Niej Wszechmocny, którego imię jest święte (por. Łk 1, 49). Ojciec powierzył Maryi *jedyną w swoim rodzaju misję* w dziejach zbawienia: misję Matki oczekiwanego Zbawiciela. Dziewica odpowiedziała na Boże powołanie całkowitą uległością: „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1, 38). Jej macierzyńska misja, podjęta w Nazarecie i przeżyta w pełni w Jerozolimie u stóp krzyża, staje się w tym roku serdecznym przynagleniem skierowanym do wszystkich dzieci Bożych, aby wróciły do domu Ojca, wsłuchane w Jej matczyzny głos: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

## C. W PERSPEKTYWIE OBCHODÓW JUBILEUSZU

55. Osobne zagadnienie stanowią *same obchody Wielkiego Jubileuszu*, które odbędą się jednocześnie w Ziemi Świętej, w Rzymie i w Kościołach lokalnych całego świata. Zwłaszcza w tej fazie – *fazie celebracji* – celem będzie uwielbienie Trójcy Świętej, od której wszystko pochodzi i ku której wszystko w świecie i w dziejach jest skierowane. W perspektywie tej tajemnicy mieszczą się kolejne trzy lata bezpośredniego przygotowania: od Chrystusa i przez Chrystusa, w Duchu Świętym, ku Ojcu. W tym sensie obchody Jubileuszu uobecniają i zarazem zapowiadają cel i wypełnienie życia chrześcijanina i Kościoła w Bogu Trójjedynym.

Ponieważ jednak Chrystus jest jedyną drogą dostępu do Ojca, z okazji Wielkiego Jubileuszu odbędzie się w Rzymie *Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny*, który podkreśli Jego żywą i zbawczą obecność w Kościele i w świecie. Rok dwutysięczny będzie rokiem głęboko eucharystycznym: w *Sakramencie Eucharystii Zbawiciel*, który dwadzieścia wieków temu przyjął ciało w łonie Maryi, nadal ofiarowuje się ludzkości jako źródło Boskiego życia.

Stosownym podkreśleniem ekumenicznego i uniwersalnego wymiaru Świętego Jubileuszu będzie natomiast doniosłe *spotkanie panchrześcijańskie*. Ma to być wydarzenie o wielkim znaczeniu i dlatego, aby uniknąć nieporozumień, trzeba je właściwie zaplanować i starannie przygotować w duchu braterskiej współpracy z chrześcijanami innych wyznań i tradycji oraz życzliwego otwarcia się na te religie, których przedstawiciele zechcą uczestniczyć we wspólnej radości wszystkich uczniów Chrystusa.

Jedno jest pewne: winniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby nie pozostało bez odzewu wielkie wyzwanie roku dwutysięcznego, z którym niewątpliwie związana jest szczególna łaska Chrystusa dla Kościoła i dla całej ludzkości.

## V. „Jezus Chrystus ten sam na wieki” (por. Hbr 13, 8)

56. Kościół trwa nieprzerwanie od 2000 lat. Niczym ewangeliczne *ziarno gorczycy* rośnie i staje się potężnym drzewem, które ogarnia swoimi konarami całą ludzkość (por. Mt 13, 31–32). Sobór Watykański II, rozważając w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* sprawę *przynależności do Kościoła i przyporządkowania do Ludu Bożego*, tak się wypowiada: „Do tej zatem katolickiej jedności Ludu Bożego (...) powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani, zarówno wierni katolicy, jak inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia”.<sup>35</sup> Z kolei Paweł VI w Encyklice *Ecclesiam suam* wyjaśnia, na czym polega powszechny udział wszystkich ludzi w Bożym planie, wskazując na istnienie różnych *kregów dialogu zbawienia*<sup>36</sup>.

W tym ujęciu można także jeszcze lepiej zrozumieć znaczenie ewangelicznej przypowieści o zaczynie (por. Mt 13, 33): Chrystus, jakby Boży zaczyn, przenika coraz głębiej życie współczesnej ludzkości, szerząc dzieło zbawienia dokonane w tajemnicy paschalnej. Swoim zbawczym panowaniem ogarnia także *całą przeszłość* rodzaju ludzkiego, poczynając od pierwszego Adama<sup>37</sup>. Do Niego należy *przyszłość*: „Jezus Chrystus wczoraj

<sup>35</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 13.

<sup>36</sup> Por. Paweł VI, Enc. *Ecclesiam suam* (6 sierpnia 1964), III: *AAS* 56 (1964), 650–657.

<sup>37</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 2.

i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8). Kościół ze swej strony „zmierza ku jednemu tylko, a mianowicie, by pod kierownictwem Ducha Świętego Poczyciela prowadzić dalej dzieło samego Chrystusa, który przyszedł na świat, żeby dać świadectwo prawdzie, żeby zbawiać, a nie sądzić, żeby służyć, a nie żeby Jemu służyć”<sup>38</sup>.

57. Dlatego już od czasów apostołskich *Kościół pełni* nieprzerwanie *swą misję* w łonie powszechnej ludzkiej rodziny. Pierwsza ewangelizacja objęła przede wszystkim region Morza Śródziemnego. W ciągu pierwszego tysiąclecia misje wyruszające z Rzymu i Konstantynopola rozprzestrzeniły chrześcijaństwo na *całym kontynencie europejskim*. Jednocześnie kierowały się też ku sercu *Azji*, docierając do Indii, a także do Chin. *Odkrycie Ameryki* u schyłku XV wieku dało początek ewangelizacji tego wielkiego kontynentu, na południu i na północy. W tym samym czasie, gdy *afrykańskie* obrzeża Sahary południowej przyjmowały światło Chrystusa, św. Franciszek Ksawery, Patron misji, dotarł aż do Japonii. Na przełomie wieków XVIII i XIX chrześcijaństwo dotarło do Korei przy współudziale ludzi świeckich; w tej samej epoce ewangeliczne orędzie dotarło na Półwysep Indochiński, a także do *Australii i na wyspy Oceanu Spokojnego*.

Wiek XIX był okresem wielkiej działalności misyjnej pośród *ludów Afryki*. Wszystkie te dzieła wydały owoce trwające do dzisiaj. Sobór Watykański II dał temu wyraz w Dekrecie o działalności misyjnej *Ad gentes*. Po Soborze zaś problem misyjny został omówiony w Encyklice *Redemptoris missio*, podejmującej zagadnienia misji w obecnym, ostatnim okresie naszego stulecia. Kościół także w przyszłości pozostanie Kościołem misyjnym: misyjność należy bowiem do jego natury. Wraz z upadkiem wielkich systemów antychrześcijańskich na kontynencie europejskim – najpierw nazizmu, a później komunizmu – pojawia się pilne zadanie ponownego przekazania mieszkańcom Europy wyzwalającego orędzia Ewangelii<sup>39</sup>. Ponadto, jak stwierdza Encyklika *Redemptoris missio*, powtarza się dziś w świecie sytuacja z *ateńskiego Areopagu*, na którym przemawiał św. Paweł.<sup>40</sup> Tych „areopagów” jest dziś wiele i są bardzo różne. Są to wielkie tereny współczesnej cywilizacji i kultury, polityki i ekonomii. *Im bardziej Zachód odrywa się od swych chrześcijańskich korzeni, tym bardziej staje się terenem misyjnym*, w znaczeniu wielorakich „areopagów”

58. Przyszłość świata i Kościoła należy do *młodych pokoleń*, do tych, którzy urodzili się w tym stuleciu i osiągną dojrzałość w przyszłym, pierwszym wieku nowego tysiąclecia. *Chrystus czeka na młodych*, tak jak czekał na młodzieńca, który zadał Mu pytanie: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne”? (Mt 19, 16). Do przepięknej odpowie-

<sup>38</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 3.

<sup>39</sup> Por. *Deklaracja* Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie, n. 3.

<sup>40</sup> Por. Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990), 37, c: *AAS* 83 (1991), 284–286.

dzi, jakiej udzielił mu Chrystus nawiązałem w niedawnej Encyklice *Veritatis splendor*, a wcześniej w *Liście do młodych całego świata* z 1985 roku. Młodzi w każdej sytuacji i we wszystkich regionach świata nieustannie zadają pytania Chrystusowi: *spotykają Go i poszukują, aby nadal z Nim rozmawiać*. Jeśli zdołają iść drogą przez Niego wskazaną, dana im będzie radość umocnienia Jego obecności w przyszłym stuleciu i w następnych, aż do wypełnienia się czasów. „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki”.

59. Na zakończenie warto przytoczyć słowa Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*: „Kościół (...) wierzy, że Chrystus, który za wszystkich umarł i zmartwychwstał, może człowiekowi przez Ducha swego udzielić światła i sił, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu; oraz że nie dano ludziom innego pod niebem imienia, w którym by mieli być zbawieni. Podobnie też wierzy, że *klucz, ośrodek i cel całej ludzkiej historii znajduje się w jego Panu i Nauczycielu*. Kościół utrzymuje nadto, że u podłoża wszystkich przemian istnieje *wiele rzeczy nie ulegających zmianie, a mających swą ostateczną podstawę w Chrystusie*, który jest Ten sam, wczoraj, dziś i na wieki. W świetle więc Chrystusa, Obrazu Boga niewidzialnego, Pierworodnego wszystkiego stworzenia, Sobór pragnie przemówić do wszystkich, aby wyjaśnić tajemnicę człowieka oraz współdziałać w znalezieniu rozwiązania głównych problemów naszego czasu”<sup>41</sup>.

Zachęcając wiernych, by nieustannie prosili Boga w modlitwie o niezbędne światło i pomoc w przygotowaniu bliskiego już Jubileuszu i w jego obchodach, wzywam zarazem czcigodnych Braci w Biskupstwie i powierzone im Wspólnoty kościelne, by otworzyły serca na natchnienia Ducha Świętego. Z pewnością poruszy On umysły, aby z odnowioną wiarą i gorliwym zaangażowaniem przygotowały się do obchodów tego wielkiego wydarzenia.

To zadanie całego Kościoła powierzam macierzyńskiemu wstawiennictwu Maryi, Matki Odkupiciela, Ona, Matka pięknej miłości, będzie dla chrześcijan podążających ku Wielkiemu Jubileuszowi trzeciego tysiąclecia Gwiazdą nieomylnie kierującą nasze kroki ku Chrystusowi. Niechaj pokorna Dziewica z Nazaretu, która przed dwoma tysiącami lat dała światu Słowo Wcielone, prowadzi ludzkość nowego milenium ku Temu, który jest „światłością prawdziwą, oświecającą każdego człowieka” (por. J 1, 9).

W tym duchu udzielam wszystkim mego Błogosławieństwa.

W Watykanie, dnia 10 listopada 1994, w siedemnastym roku Pontyfikatu.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

---

<sup>41</sup> SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 10.



### List do biskupów Kościoła katolickiego na temat przyjmowania Komunii św. przez wiernych rozwidzionych żyjących w nowych związkach

Ekscelencjo,

1. Międzynarodowy Rok Rodziny jest szczególnie ważną okazją, by przypomnieć świadectwa miłości i troski Kościoła o rodzinę<sup>1</sup>, a jednocześnie uwypuklić nieocenione bogactwa kryjące się w małżeństwie chrześcijańskim, które stanowi podstawę rodziny.

2. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługują trudności i cierpienia tych wiernych, których sytuacja małżeńska odbiega od normy<sup>2</sup>. Pasterze powinni dokładać wszelkich starań, aby te osoby poczuły miłość Chrystusa i macierzyńską bliskość Kościoła; przyjmować ich z miłością, wzywać do ufności w miłosierdzie Boże i wskazywać im z roztropnością oraz szacunkiem konkretne drogi do nawrócenia oraz uczestnictwa w życiu wspólnoty kościelnej<sup>3</sup>.

3. Świadomi jednak, że autentyczne zrozumienie i prawdziwe miłosierdzie nigdy nie są oderwane od prawdy<sup>4</sup>, pasterze mają obowiązek przypominać tym wiernym naukę Kościoła o sprawowaniu sakramentów, a zwłaszcza o przyjmowaniu Eucharystii. Odnośnie do tego zagadnienia zostały zaproponowane w ubiegłych latach w różnych regionach rozwiązania duszpasterskie, zgodnie z którymi z pewnością nie jest możliwe powszechne dopuszczenie wiernych żyjących w nowych związkach do Komunii św., lecz mogliby oni być dopuszczeni do niej w określonych przypadkach, a mianowicie wtedy, kiedy według osądu ich sumienia czuliby się do tego upoważnieni. Tak, na przykład, gdyby zostali opuszczeni bez powodu, mimo że starali się i szczerze pragnęli uratować poprzednie małżeństwo lub gdyby byli przekonani w sumieniu o nieważności poprzedniego małżeństwa, nie mogąc jednak tego udowodnić na forum zewnętrznym, bądź też gdyby mieli już za sobą

---

<sup>1</sup> Por. Jan Paweł II, List do Rodzin, (2 lutego 1994), n. 3

<sup>2</sup> Por. Jan Paweł II, Adhort. Apost. *Familiaris consortio*, 79–84: AAS 74 (1982), 180–186.

<sup>3</sup> Por. tamże, n. 84: AAS 74 (1982), 185; List do Rodzin, n. 5; Katechizm Kościoła Katolickiego, 1651.

<sup>4</sup> Por. Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, 29: AAS 60 (1968) 501, Jan Paweł II, Adhort. Apost. *Reconciliatio et poenitentia*, 34: AAS (1985) 272; Encyklika *Veritatis splendor*, 95: AAS 85 (1993) 1208.

długą drogę refleksji i pokuty lub z istotnych względów moralnych nie mogliby spełnić obowiązku separacji. Zostało również zaproponowane przez niektórych, aby dla dokonania obiektywnej oceny rzeczywistej sytuacji żyjący w nowych związkach odbyli rozmowę z roztropnym i kompetentnym kapłanem. Kapłan ten musiałby uszanować ich ewentualną decyzję o przystąpieniu do sakramentu Eucharystii, co jednak nie było by równoznaczne z udzieleniem oficjalnego zezwolenia. Te rozwiązania duszpasterskie byłyby wyrazem tolerancji i życzliwości oraz chęci sprawiedliwego potraktowania rozwiedzionych żyjących w nowych związkach.

4. Chociaż wiadomo, że analogiczne rozwiązania duszpasterskie były proponowane przez niektórych Ojców Kościoła i w pewnej mierze były stosowane w praktyce, to nie zostały one nigdy zaaprobowane przez Ojców i w żaden sposób nie stanowiły powszechnej nauki Kościoła, ani nie znalazły się w jego dyscyplinie. Obowiązkiem powszechnego Magisterium Kościoła, w imię wierności Pismu Świętemu i Tradycji, jest nauczanie oraz autentyczne interpretowanie depozytu wiary.

Wobec wyżej wspomnianych nowych propozycji duszpasterskich Kongregacja Nauki Wiary czuje się więc zobowiązana do przypomnienia nauki i dyscypliny Kościoła w tej materii. Kościół wierny słowu Jezusa Chrystusa<sup>5</sup>, stwierdza, że nie może uznać ważności nowego związku, jeśli poprzednie małżeństwo było ważne. Jeśli rozwiedzeni zawarli związek cywilny, znajdując się w sytuacji, która obiektywnie jest niezgodna z prawem Bożym i dlatego nie mogą oni przystępować do Komunii św., dopóki trwa ta sytuacja<sup>6</sup>.

Norma ta nie ma bynajmniej charakteru kary, albo jakiegokolwiek dyskryminacji rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, ale wyraża raczej sytuację obiektywną, która sama przez się uniemożliwia przystępowanie do Komunii św.: „Nie mogą oni być dopuszczeni do Komunii św. od chwili, gdy ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi i miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia. Jest poza tym inny szczególnie motyw duszpasterski: dopuszczenie tych osób do Eucharystii wprowadziłoby w błąd wiernych lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa”<sup>7</sup>.

Dla wiernych, którzy pozostają w takiej sytuacji małżeńskiej, jedyną drogą do Komunii św. jest rozgrzeszenie sakramentalne, które może być udzielone tylko tym, „którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy z ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogą uczynić zadość zobowiązaniu separacji,

<sup>5</sup> Mk 10, 11–12 „Kto oddała swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo”.

<sup>6</sup> Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1650; por. tamże, n. 1640, oraz Sobór Trydencki, Sesja XXIV: Denz.-Schönm. 1797–1812.

<sup>7</sup> Adhort. Apost. *Familiaris consortio*, 84: AAS 74 (1982) 185–186.

«postanawiają żyć w pełnej wstrzeźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom»<sup>8</sup>. Wtedy mogą oni przystępować do Komunii św., przestrzegając jednak obowiązku uniknięcia zgrzeszenia.

5. Nauczanie i dyscyplina Kościoła w tej materii zostały przedstawione obszernie w okresie posoborowym we wspomnianej już Adhortacji Apostolskiej *Familiaris consortio*. Adhortacja między innymi przypomina pasterzom o obowiązku poprawnego rozeznania, w duchu umiłowania prawdy, różnych sytuacji i wzywa ich, aby zachęcali rozwiedzionych żyjących w nowych związkach do uczestnictwa w różnych dziedzinach życia Kościoła. Jednocześnie potwierdza stałą i powszechną praktykę, „opartą na Piśmie Świętym, niedopuszczania do Komunii eucharystycznej rozwiedzionych, którzy zawarli ponowny związek małżeński”<sup>9</sup>. Struktura Adhortacji i jej treść dają jasno do zrozumienia, że ta praktyka, przedstawiona jako wiążąca, nie może być zmieniana w zależności od różnych sytuacji.

6. Wierny, który żyje stale na sposób małżeński (*more uxorio*) z osobą, która nie jest prawowitą małżonką albo prawowitym mężem, nie może przystępować do Komunii św. Jeśli zaś sądzi on, że jest to możliwe, ze względu na ciężkość materii i na to czego wymaga dobro duchowe osoby<sup>10</sup> oraz dobro wspólne Kościoła, pasterze i spowiednicy muszą pouczyć go, że taki sąd sumienia jawnie sprzeciwia się nauczaniu Kościoła<sup>11</sup>. Powinni także przypominać tę naukę w nauczaniu wszystkich wiernych im powierzonych.

Nie oznacza to jednak, że Kościołowi nie leży na sercu sytuacja wiernych, którzy nie są bynajmniej wyłączeni z komunii kościelnej. Stara się on zapewnić im opiekę duszpasterską i zaprasza ich do uczestnictwa w życiu Kościoła, w takim stopniu, w jakim pozwalają na to przepisy prawa Bożego, od których Kościół nie ma żadnego prawa dyspensowania<sup>12</sup>. Z drugiej strony konieczne jest pouczenie zainteresowanych wiernych, że ich udział w życiu Kościoła nie ogranicza się wyłącznie do kwestii przyjmowania Eucharystii. Należy pomagać wiernym w głębszym zrozumieniu wartości udziału w eucharystycznej ofierze Chrystusa, komunii duchowej<sup>13</sup>, modlitwy medytacji Słowa Bożego, dzieł miłosierdzia i sprawiedliwości<sup>14</sup>.

---

<sup>8</sup> Tamże, n. 84 AAS 74 (1982) 186; por. Jan Paweł II, Homilia na zakończenie VI Synodu Biskupów, 7: AAS 72 (1980), 1082.

<sup>9</sup> Adhort. Apost. *Familiaris consortio*, 84: AAS 74 (1982) 185.

<sup>10</sup> Por. 1 Kor 11, 27–29.

<sup>11</sup> Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 978, par. 2.

<sup>12</sup> Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1640.

<sup>13</sup> Por. Kongregacja Doktryny Wiary, List do biskupów Kościoła katolickiego o niektórych zagadnieniach dotyczących szafarza Eucharystii III/4: AAS 75 (1983), 1007; św. Teresa z Avila, *Droga doskonałości*, 35, 1; św. Alfons Maria Liguori, *Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu i Najświętszej Maryi*.

<sup>14</sup> Por. Adhort. Apost. *Familiaris consortio*, 84: AAS 74 (1982) 185.

7. Błędne przekonanie o możliwości przystępowania do Komunii św. przez rozwiedzionego żyjącego w nowym związku rodzi się zazwyczaj z przyznania swojemu sumieniu ostatecznej władzy podjęcia decyzji na podstawie własnego przekonania<sup>15</sup> o istnieniu bądź nieistnieniu poprzedniego małżeństwa i o ważności nowego związku. Przyznanie sobie takiej władzy jest jednak niedopuszczalne<sup>16</sup>. Małżeństwo bowiem, jako obraz oblubieńczej jedności między Chrystusem i Kościołem oraz jako podstawowa komórka i ważny czynnik w życiu społeczności świeckiej, jest ze swej istoty rzeczywistością publiczną.

8. Jest niewątpliwie prawdą, że sąd na temat własnych dyspozycji do przystąpienia do Komunii św. powinien być wyrażony przez właściwie uformowane sumienie moralne. Jest jednak również prawdą, że zgoda, dzięki której zaistniało małżeństwo, nie jest zwyczajną decyzją prywatną, gdyż stawia każdego z małżonków i oboje razem w specyficznej sytuacji kościelnej i społecznej. Dlatego też sąd sumienia na temat własnej sytuacji małżeńskiej nie dotyczy jedynie bezpośredniego stosunku pomiędzy człowiekiem i Bogiem, jak gdyby można było pominąć pośrednictwo Kościoła, które obejmuje również przepisy kanoniczne obowiązujące w sumieniu. Nieuznawanie tego istotnego aspektu w praktyce oznaczałoby zaprzeczenie faktu, że małżeństwo istnieje jako rzeczywistość Kościoła, to znaczy jako sakrament.

9. Adhortacja Apostolska *Familiaris consortio*, wzywając pasterzy do właściwego rozeznania różnych sytuacji rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, przypomina także, że istnieją osoby, które w swym sumieniu są subiektywnie pewne, że ich poprzednie małżeństwo, nieodwracalnie rozbite, nigdy nie było ważne<sup>17</sup>. Powinno się oczywiście ustalić, czy na forum zewnętrznym, ustanowionym przez Kościół, taka nieważność małżeństwa istniałaby obiektywnie. Potwierdzając wyłączną kompetencję trybunałów kościelnych w badaniu ważności małżeństwa katolików, dyscyplina Kościoła proponuje także nowe sposoby wykazywania nieważności poprzedniego związku, aby wykluczyć, o ile to możliwe, wszelkie rozbieżności pomiędzy prawdą sprawdzalną w procesie, a prawdą obiektywną poznaną przez prawe sumienie<sup>18</sup>.

Zdanie się na osąd Kościoła i przestrzeganie aktualnej dyscypliny, zgodnie z którą forma kanoniczna jest koniecznym warunkiem ważności małżeństwa katolików, naprawdę służy duchowemu dobru zainteresowanych wiernych. Kościół jest bowiem Ciałem Chrystusa, a życie w komunii kościelnej oznacza życie w Ciele Chrystusa i karmienie się Ciałem Chrystusa. W sakramencie

---

<sup>15</sup> Por. Encyklika *Veritatis splendor*, 55: AAS 85 (1993) 1178.

<sup>16</sup> Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1085, par. 2.

<sup>17</sup> Por. Adhort. Apost. *Familiaris consortio*, 84: AAS 74 (1982) 185.

<sup>18</sup> Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kanony 1536, par. 2 i 1679 oraz Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kanony 1217, par. 2 i 1365, o mocy przekonywującej deklaracji stron w owych procesach.

Eucharystii, komunii z Chrystusem Głową nigdy nie może być oddzielona od komunii z Jego członkami, czyli z Jego Kościołem. Dlatego sakrament naszego zjednoczenia z Chrystusem jest także sakramentem jedności Kościoła. Przyjmowanie Komunii eucharystycznej wbrew temu, co głoszą normy komunii kościelnej, jest więc sprzecznością. Komunia sakramentalna z Chrystusem zawiera i zakłada przestrzeganie, nawet jeśli czasem jest to trudne, porządku komunii kościelnej. Nie może być ona prawdziwa i owocna, jeśli wierny, chcąc bezpośrednio zbliżyć się do Chrystusa, nie respektuje tego porządku.

10. Zgodnie z tym, co zostało dotychczas powiedziane, należy w pełni realizować życzenie wyrażone przez Synod Biskupów, potwierdzone przez Ojca Świętego Jana Pawła II i z zaangażowaniem wprowadzane w życie poprzez godne uznanie inicjatywy biskupów, kapłanów, zakonników i wiernych świeckich, którzy z troską i miłością czynią wszystko, co może umocnić w miłości Chrystusa i Kościoła wiernych, którzy znajdują się w nieregularnej sytuacji małżeńskiej. Jedynie w ten sposób będą oni mogli przyjąć w pełni orędzie o małżeństwie chrześcijańskim oraz przewyciężyć w wierze cierpienie, którego źródłem jest ich sytuacja. W działalności duszpasterskiej powinno się dołożyć wszelkich starań, aby było jasne, że nie chodzi o żadną dyskryminację, lecz jedynie o absolutną wierność woli Chrystusa, który przywrócił i na nowo nam powierzył nierozzerwalność małżeństwa jako dar Stwórcy. Pasterze i wspólnota wiernych muszą zatem cierpieć i miłować wraz z zainteresowanymi osobami, aby mogły one dostrzec także w swym ciężarze słodkie jarzmo i lekkie brzemie Jezusa<sup>19</sup>. Ich ciężar nie jest słodki i lekki, dlatego że mały czy nieznaczący, lecz staje się lekki bo dzieli go z nimi Pan, a wraz z Nim cały Kościół. Ofiarowanie tej pomocy, opartej na prawdzie i równocześnie na miłości, jest zadaniem duszpasterstwa, które winno być prowadzone z całkowitym oddaniem.

Zjednoczony w kolegiальnym zadaniu ukazywania blasku prawdy Jezusa Chrystusa w życiu i praktyce Kościoła, łączę wyrazy szczerzego oddania w Panu.

*W czasie audiencji udzielonej Kardynałowi Prefektowi, Jego Świątobliwość Jan Paweł II zatwierdził ten List, uchwalony na zebraniu generalnym tej Kongregacji i zarządził jego opublikowanie.*

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 14 września 1994 r.,  
w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

**ALBERTO BOVONE**  
Sekretarz

**Kard. JOSEPH RATZINGER**  
Prefekt  
Abp tyt. cezarei Numidyjskiej

---

<sup>19</sup> Por. Mt 11, 30.

### **List Episkopatu Polski w sprawie Konstytucji do wiernych Kościoła katolickiego i wszystkich ludzi dobrej woli**

1. Obecne pokolenie Polaków otrzymało dar wolności w postaci niepodległego i suwerennego państwa. O wolnej Polsce marzyły całe generacje naszych rodaków. Miliony braci i siostr, których mogiły pokrywają polską ziemię i są rozsiane po całym świecie, oddało swe życie walcząc o wolność i niepodległość Ojczyzny. Odzyskana wolność nakłada na wszystkich Polaków historyczną odpowiedzialność za dziś i jutro polskiej demokracji. W naszych dziejach ważnym przejawem dążeń do zbudowania demokracji była Konstytucja 3 Maja, wyrastająca z wartości chrześcijańskich i patriotycznych. Obecnie, gdy upadł u nas totalitarny system komunistyczny, stajemy wobec pilnej potrzeby mądrego i wszechstronnego wykorzystania przestrzeni odzyskanej wolności. Stanowi ona wielki dar, ale równocześnie nakłada na nas wszystkich poważne zobowiązanie. Nie wolno nikomu uchylać się od tej odpowiedzialności, gdyż „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek” (C.K. Norwid).

Niezbędny warunek stworzenia trwałych i demokratycznych struktur państwa stanowi ustawa zasadnicza czyli Konstytucja. W tak ważnej sprawie, która ma również wymiar moralny, biskupi nie mogą milczeć. Stąd też kierujemy ten list do wszystkich wiernych i wszystkich ludzi dobrej woli zatroskanych o przyszłość Ojczyzny.

2. Konstytucja zawiera nie tylko ściśle polityczne rozwiązania, ale i zasady życia społecznego jednostek, rodzin, grup społecznych. Określa ona sposoby realizacji dobra wspólnego, za które Kościół czuje się współodpo-

wiedzialny. Nie jest naszym zamiarem proponowanie szczegółowych rozwiązań konstytucyjnych lub sugerowanie rozstrzygnięć ściśle politycznych. Jako biskupi i obywatele mamy jednak prawo i obowiązek troszczyć się o zasady moralne życia publicznego oraz o wartości, które będą kształtować postawy milionów ludzi. Przypominanie o moralnych podstawach ładu publicznego należy do istoty misji Kościoła. Z polecenia samego Chrystusa Kościół jest bowiem wychowawcą ludzkich sumień. Wierny przesłaniu Ewangelii, Kościół w naszej Ojczyźnie od zarania swych dziejów towarzyszył człowiekowi, głosząc prawdę o jego rozumnej naturze, godności i powołaniu. Współtworzył kulturę narodową. Rozwijał działalność wychowawczą. Służył pokrzywdzonym, prześladowanym, ubogim i chorym. Temu zadaniu pragnie pozostać wierny także i dzisiaj. „Kościół proponuje. Niczego nie narzuca... Zwraca się do człowieka w pełnym poszanowaniu jego wolności” (*Redemptoris missio*, 39). Taka postawa wynika z ducha Ewangelii i przykładu samego Chrystusa. Gdyby w obecnej sytuacji Kościół zrezygnował z przedstawienia propozycji w tak ważnej sprawie, nie wypełniłby swego posłannictwa względem ludzi naszych czasów.

3. Często wysuwa się postulat, by w Konstytucji umieścić zasadę świeckości państwa. Opiera się ona na założeniu, że tak religia jak i moralność są sprawą prywatną obywateli. Oznacza to, że za podstawę życia publicznego w państwie demokratycznym przyjmuje się agnostycyzm religijny i relatywizm moralny, czyli przekonanie, że wszystko jest względne, że nie ma obiektywnej prawdy, a w następstwie tego ani dobra ani zła, a przynajmniej człowiek nie potrafi ich poznać. W konsekwencji prowadzi to do takich zachowań życiowych jak gdyby Boga nie było. Wymiar religijny i etyczny natomiast uznaje się za zagrożenie dla tolerancji lub wręcz za objaw fundamentalizmu religijnego, żądając aby został on usunięty z życia publicznego.

Jest to pogląd nie tylko fałszywy, ale i niebezpieczny. Człowiek stając przed koniecznością wyboru potrzebuje jasnych kryteriów odróżniania dobra od zła. Dotyczy to życia zarówno jednostki jak i społeczeństw. Dlatego niezbędne jest uwzględnienie zasad moralnych przy budowaniu fundamentów państwa. Eliminowanie wartości moralnych prowadzi z reguły do zastępowania sprawiedliwości prawem pięści lub dominacją pieniądza. Prawdliwość tę potwierdza historia od starożytności aż po czasy najnowsze. W rozumieniu chrześcijańskim religia nie może być sprawą prywatną, gdyż każdy akt religijny ma zawsze znamię głęboko osobowe i wspólnotowe zarazem.

4. Postulat neutralności światopoglądowej państwa pozostaje „słuszny głównie w tym zakresie, że państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego jaką religię lub światopogląd oni wyznają. Ale postulat, aby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa, życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością” (Jan Paweł II przemówienie w Lubaczowie, czerwiec 1991).

Państwo ma obowiązek respektowania decyzji obywateli zmierzających do urzeczywistnienia dobra wspólnego, a inspirowanych motywacjami wiary. W przeciwnym razie, utrudniając więź człowieka z Bogiem, pozbawia społeczeństwo wielkiego dobra. Ufamy że prace nad nową Konstytucją, prowadzone w duchu wzajemnej życzliwości i dobrej woli, ułatwią wypracowanie takich zasad, które nikogo nie będą ranić i nikogo nie uczynią obcym w naszej Ojczyźnie.

5. W kontekście obecnych dyskusji nad kształtem życia publicznego jako podstawy jawi się problem zagwarantowania osobie ludzkiej prawa do życia. Człowiek, jedyna istota, którą Bóg stworzył dla niej samej, ma prawo do ochrony swego życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Jest to podstawa wszystkich jego praw i fundament wszelkiej demokracji. Odmówienie człowiekowi prawa do życia, oznacza zakwestionowanie wszystkich jego praw lub przynajmniej ich ograniczenie. Nie chodzi przy tym o prawo o charakterze wyznaniowym, lecz o powszechne prawo należne każdej istocie ludzkiej.

Osoba ludzka jest istotą społeczną. Konstytucja powinna zatem ochraniać i wspierać życie rodziny, pierwszej i podstawowej wspólnoty, w której przychodzi na świat i formuje się człowiek. Powinna też chronić małżeństwo jako trwałą więź kobiety i mężczyzny, otaczać opieką macierzyństwo, umożliwiać rodzicom zgodne z ich przekonaniami wychowanie dzieci, a także zapewniać nauczanie religii w szkołach stosownie do woli rodziców. Winna również wspomagać inne formy życia wspólnotowego, by uniknąć zarówno indywidualizmu, który rozbija solidarność między obywatelami, jak i nadmiernej ingerencji państwa. W społeczeństwie naszym widoczne są bolesne następstwa zarówno głoszonej długo teorii walki klas, jak i pojmowanej błędnie koncepcji państwa opiekuńczego. Rozwijając nową wizję państwa, należy kształtować świadomość społeczną, w której główną rolę odgrywa zasada pomocniczości i solidarności.

Zasada pomocniczości głosi, że społeczność wyższego rzędu powinna wspierać działania społeczności niższego rzędu, nie pozbawiając jej możliwości realizacji właściwych jej zadań. Solidarność, pojmowana jako wartość moralna, określa mocną i trwałą wolę angażowania się na rzecz dobra wspólnego w duchu wzajemnej odpowiedzialności za całe społeczeństwo (por. *Solic. rei soc.*, 38).

6. Następstwem trudnych dziesięcioleci w zniewolonej Ojczyźnie pozostaje kryzys moralny, jaki przeżywa nasze społeczeństwo. W Konstytucji powinna się znaleźć gwarancja nienaruszalnej godności człowieka inspirowana troską o jego rozwój moralny. Celowi temu służy zakaz rozpowszechniania w ogólnodostępnych środkach przekazu treści obrażających godność osoby ludzkiej.

7. Uznając godność osoby ludzkiej za najwyższą wartość w porządku doczesnym, uważamy iż sam człowiek nie jest ostateczną instancją określającą podstawę wszelkich wartości i praw. W stosunku do stanowionych praw



ludzki nadrzędny charakter ma prawo Boże zapisane także w ludzkim sumieniu. Stąd też w naszej Konstytucji, podobnie jak w Konstytucjach wielu innych demokratycznych krajów, właściwe jest odwołanie do Boga jako Stwórcy wszelkiego ładu. Dla milionów ludzi wierzących Bóg pozostaje niezmiennie najwyższą racją zaangażowania w budowaniu dobra wspólnego.

Szanując równość wszystkich Kościołów i wspólnot religijnych wobec prawa, wyrażamy równocześnie przekonanie, że stosunki między Kościołem Katolickim i państwem jako wspólnotami niezależnymi i autonomicznymi winny być uregulowane na podstawie konkordatu ze Stolicą Apostolską, która jest podmiotem prawa międzynarodowego.

8. Świadomi doniosłości obecnej chwili wzywamy wszystkich wierzących do wytrwałej modlitwy. Zjednoczeni w modlitwie prosimy o światło Ducha Świętego dla wszystkich, którzy trują się nad przygotowaniem Konstytucji określającej kształt polskiej demokracji na przyszłe dziesięciolecia.

Znakiem naszej duchowej wspólnoty i wsparcia dla wielkiego dzieła nowej Konstytucji niech będzie nasze pasterskie błogosławieństwo.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
obecni na 272 konferencji Episkopatu Polski w Niepokalanowie*

#### 48.

## List Biskupów Polskich na Dzień Świętej Rodziny

### *Jestem radością i nadzieją*

#### I.

1. Po trzech dniach niepokoju i bólu serca (Łk 2,48) Maryja i Józef odnaleźli Jezusa w świątyni Jerozolimskiej, gdzie „siedział między nauczycielami”. *Wszyscy zaś, którzy go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami* (Łk 2,47). Z pewnością byli też pełni podziwu dla rodziny, która wychowała tak mądrego syna Izraela. W sposób naturalny przecież przenosi się oczy z dziecka na rodzinę, zwłaszcza gdy to dziecko rokuje nadzieję na przyszłość. Chwali się rodzinę, która wydała takiego potomka.

W potomstwie przynoszą rodzice zapewnienie przyszłości. Tak usłyszeli w momencie stworzenia, w błogosławieństwie obdarzającym ich płodnością i w poleceniu panowania nad ziemią (Rdz 1,28). Tak też usłyszeli podczas sądu nad grzechem; Potomek zrodzony z Niewiasty przyniesie uwolnienie od zła, zetrze głowę węża (Rdz 3,15). Zawarte przymierze z patriarchą Abrahamem, zapowiedź zbawczej obecności Boga w historii narodu, konkrety-

zuje się obietnicą syna (Rdz 15,5). Nadzieja i radość wpisane są w posłannictwo rodziny. Zapowiedź Mesjasza, który ma się narodzić z Dziewicy w Betlejemie, wpisana została w posłannictwo rodziny.

2. *Sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele* (Kol 3,15). Radość i nadzieja – to imię Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa, który otrzymał misję głoszenia prawdy wszystkim narodom. Prawda ta – to Mesjasz, Chrystus Zmartwychwstały, Zwycięzca grzechu, gwarancja radości, źródło nadziei. Prawda ta – to obyczajowość oparta o *miłość, która jest więzią doskonałości* (Kol 3,14); obyczajowość, która rodzi się pośród najbliższych w domu, gdzie panuje *serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokora, cichość, cierpliwość, znoszenie jednych przez drugich i wybaczenie sobie nawzajem* (Kol 3,12–13).

3. Jestem radością i nadzieją. Taką odpowiedź włożył w usta rodziny Ojciec Święty na Placu Świętego Piotra, w czasie spotkania z rodzinami świata w dniu 8 i 9 października, kończącego się w tych dniach Roku Rodziny. Pytanie odnosiło się do samoświadomości rodziny: rodzino, co ty mówisz sama o sobie, kim jesteś, jak siebie rozumiesz? Rodzino, masz do dyspozycji prawdę Bożą. W Bogu, w Jego zamyśle zapisana jest twoja konstytucja. Rodzino, masz wspólnotę Kościoła Chrystusowego, który stoi na straży prawdy o tobie. Kończący się Rok Rodziny stał się okazją do pogłębienia prawdy o rodzinie i do ożywienia wspólnego zatroskania o potrzeby rodziny.

## II.

1. Słowa wdzięczności kierujemy ku Bogu za miniony Rok Rodziny, myśląc szczególnie o osobie Ojca Świętego, który przejął na siebie główny ciężar wypełnienia programu. Najpierw przez *List*, który skierował do Rodzin i przez który pragnął nawiedzić każdy dom rodzinny. *Listem* tym wniósł nadzieję i radość do realiów codzienności przeżywanej przez rodzinę. Całość tej osobistej wizyty wypełnia modlitwa z rodziną i za rodziny. „Niechaj ten *List do Rodzin* stanie się zaproszeniem Chrystusa do każdej ludzkiej rodziny, a przez rodzinę zaproszeniem Go do wielkiej rodziny narodów, abyśmy z Nim razem mogli powiedzieć w prawdzie: „Ojczy nasz”! Trzeba, ażeby modlitwa stała się dominantą Roku Rodziny w Kościele: modlitwa rodziny, modlitwa za rodziny, modlitwa z rodzinami” (*List do Rodzin*, 4). Stała się ona równocześnie modlitwą rodziny. Najpełniejszy wymiar tej modlitwy ujawnił się podczas światowego spotkania na Placu Świętego Piotra. Wokół Ojca Świętego i na Jego zaproszenie zgromadzili się przedstawiciele rodzin ze wszystkich kontynentów. Przynieśli ze sobą sprawy nurtujące serca wszystkich rodzin i wypowiedzieli słowa nadziei wszystkimi sposobami, jakie ma człowiek do dyspozycji. Nadzieja i radość świata płynie stąd, iż rodzina ma zadanie budowania cywilizacji miłości; płynie stąd, iż Oblubieniec Jezus Chrystus i Matka Piękną Miłości, Jego Matka są pośród rodzin i łączą rodziny.

W sposób szczególny dziękujemy Bogu za głos Ojca Świętego w obronie ludzkości w kontekście wrześnieowej Konferencji w Kairze. Można tę Konferencję nazwać przygotowanym zamachem na człowieka. Działanie Ojca Świętego, Jego osobisty list do wszystkich głów państw można nazwać wielkim ostrzeżeniem ludzkości przed tym zamachem. Było to równocześnie wsparciem wszystkich ludzi dobrej woli w zjednoczeniu wysiłków i w podjęciu programów ku prawdziwemu rozwojowi.

2. Programy te podejmują w rozmaitych stronach świata coraz liczniejsze państwa i grupy społeczne. Obserwowane nasilenie propagandy antyrodzinnej w publicystyce i coraz liczniejsze inicjatywy rodzinne mobilizują ludzi dobrej woli. Przez cały świat, w ostatnim roku, przeszła fala protestu przeciwko zniewoleniu, jakie próbuje narzucić współczesnemu człowiekowi potęga ekonomiczna i scentralizowane, zmonopolizowane źródło informacji. Obrona wolności osobistej i wolności narodowej wypowiedziała się obroną tej przestrzeni, która należy się każdej rodzinie.

Stąd wzmożyły się wysiłki ośrodków naukowych, ażeby poznać głębiej człowieka, jego sytuację zdrowotną, jego zdolność przekazywania życia. To rozeznanie daje każdej parze małżeńskiej możliwość odpowiedzialnego podjęcia misji rodzicielskiej. Tu okazuje się pomoc nauki stojącej do dyspozycji najbardziej osobistych i intymnych decyzji męża i żony – rodziców. Upowszechnia się szkoły wychowania prorodzinnego i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Pojawiły się nowe inicjatywy wydawnicze; nie ma już tej bariery technicznej i ekonomicznej, która zatrzymywała książkę, czasopismo w wielkomięjskich skupiskach, pozbawiając wiedzy ludzi mieszkających w głębokim terenie.

3. W naszej Ojczyźnie Rok Rodziny wypowiedział się szerokim przyjęciem *Listu Ojca Świętego*. Od nowa podejmowane są przedruki tego tekstu i mnożą się sposoby przekazywania słów Ojca Świętego do domów rodzinnych. W większości diecezji polskich odbywały się tygodnie czy kongresy rodzin: diecezjalne, parafialne, regionalne. Powstał poważny dorobek przemyśleń, a także utrwały się niektóre działania organizacyjne. Nadzieje budzą federacje środowisk broniących życie, a także stowarzyszeń, które gromadzą rodziny, by mogły wypełnić swoje zadania w budowaniu społeczeństwa.

Ogólnopolski Kongres Rodzin, połączony z pielgrzymką do Matki Bożej Jasnogórskiej, przyniósł wiele inicjatyw, które będą mogły inspirować działania w latach najbliższych. Szczególnie ważne jest zwrócenie uwagi na rolę rodziny w społeczności lokalnej i odpowiedzialność samorządów za sytuację rodzin. W sposób istotny została zahamowana plaga zabijania dzieci nienarodzonych. Rozwinęły się nowe formy apostołstwa, przez radio, telewizję i filmy.

Te znaki konkretnych mobilizacji pozwalają z większym spokojem ducha dotknąć najbardziej bolesnych stron naszej polskiej rzeczywistości. Obserwujemy bowiem działania podejmowane przez rozmaite organizacje i grupy

samozwਾਂczę uzurpujące sobie prawo przemawiania w imieniu społeczeństwa i traktujące zlecone im stanowiska parlamentarno-rządowe jako trybunę do propagowania poglądów. Jest to dalsza degradacja rodziny jako podstawowej komórki społeczeństwa; odbiera się jej możliwość wpływania na decyzje w dziedzinie ekonomii, a także prawa i obyczajów. Przemoc mediów, zalew druków paraliżują nie przygotowane do takich sytuacji rodziny. Szczególnym niepokojem napawa fakt, że szkoła staje się miejscem działania środowisk pozaedukacyjnych. Nie tylko giełda dawno skompromitowanych pomysłów na życie młodych ludzi rozłożyła swoje stragany na terenie szkoły. Wręcz kryminalną działalnością sięga do młodego konsumenta, nieodpornego i niekrytycznego, wytwórca bardzo dochodowych produktów, od narkotyków począwszy, a na pornografii i środkach antykoncepcyjnych skończywszy. Ta rzeczywistość wymaga bardzo głębokiego zjednoczenia wszystkich sił, zatroskanych o dobro naszego jutra. W ramach realizowania programu prorodzinnego szkoła powinna uwzględniać prawo pierwszeństwa rodziców do wychowania potomstwa i uznać ich za pierwszych i głównych wychowawców zgodnie ze swoimi przekonaniem moralnymi i religijnymi. Wychowawcy zapraszający do szkoły prelegentów winni więc uszanować wolę rodziców.

### III.

1. Wracając do naszego serca słowa zachęty świętego Pawła z listu do Kolosan: „Słowo Chrystusa niech przebywa w was z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie” (3,16). Troska o mądrość i o wzajemną pomoc w zdobywaniu mądrości staje się programem, z którym wychodzimy z Roku Rodziny. Mądrość ta – to przede wszystkim wszechstronna pomoc rodzinie, by poznała siebie, by wiedziała, że jest radością i nadzieją ludzkości, bo jest Kościołem, bo uczestniczy w Chrystusowym Zmartwychwstaniu, bo została obdarzona misją przekazywania życia, które rodzi się z miłości. W tym programie niech odezwą się wszystkie głosy prawdy. Prawda o człowieku Bożym, niech więc ma wszechstronny dostęp do naszych rodzin: przez promocję czytelnictwa, przez bardzo dostępne czasopisma, przez dojście do mediów, zwłaszcza do telewizji. Rodzina nie może mieć tylko swojego „okienka” w telewizji, cała telewizja musi być rodzinna, tzn. stanąć do dyspozycji prawdy o rodzinie. Przecież obraz telewizyjny nie może być wystawą patologicznych sytuacji, którymi bawi się społeczeństwo. Nad bolesnymi stronami naszego życia pochylamy się i próbujemy im zaradzać. Nikt z ludzkiego cierpienia – ran i kalectwa nie czyni programów rozrywkowych. W ten sposób cała nasza kultura stanie się rodzinna i prorodzinną. Film, teatr, piosenka podniosą te wartości i pomogą młodemu pokoleniu uformować się na twórców kultury i obyczajów.

2. Potrzebna jest mobilizacja i ożywienie ruchów, grup i stowarzyszeń, czyli wprowadzenie rodziny w organizowanie życia społecznego. To oczywiście domaga się przede wszystkim aktywności samych rodzin. Równo-

częśnie z wysiłkiem ożywienia życia religijnego, rozwoju duchowego, powinny powstawać instytucje o charakterze publicznym i społeczno-prawnym, a nawet politycznym. Instytucje te przejmują na siebie nie tylko odpowiedzialność za dobro rodziny, jako pewnego rodzaju „związek zawodowy rodzin”, ale przenoszą dobro rodziny do sfery ogólnospołecznej, państwowej czy politycznej. Rodzina buduje społeczeństwo, a nie tylko cieszy się łaskawą ochroną społeczeństwa. Potrzebne są tu więc głębokie powiązania. Na obydwu poziomach: na poziomie gminy w jej samorządzie i na poziomie ogólnokrajowych programów w działalności Parlamentu i Rządu.

3. *Potem poszedł z Nimi i wrócił do Nazaretu; i był Im poddany* (Łk 2,51). Ojciec Niebieski dał swego Syna pod opiekę Maryi, *dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida* (Łk 1,27). Święta Rodzina, a w Niej każda ludzka rodzina, sprawuje opiekę nad dzieckiem: swoim i Boga dzieckiem. W opiece tej, w wypełnieniu misji wychowawczych zakotwiczona jest radość i nadzieja jutra ludzkości. „Rodzinom powierzone jest zadanie walki przede wszystkim o to, ażeby wyzwolić siły dobra, których źródło znajduje się w Chrystusie Odkupicielu człowieka, aby te siły uczynić własnością wszystkich rodzin, ażeby – jak to powiedziano w polskim milenium chrześcijaństwa – rodzina była «Bogiem silna»” (*List do Rodzin Jana Pawła II*, 23).

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
obecni na 273 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*

Jasna Góra, dnia 2 grudnia 1994 r.

49.

## **Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Roberta Spiske**

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale!

Uprzejmie informuję, że 272 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski obradująca w Niepokalanowie w dniach 21–22 X 1994 r. rozważyła wniosek Waszej Eminencji z dnia 10 czerwca 1994 r. w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Księdza Roberta Spiske, założyciela Zgromadzenia Sióstr świętej Jadwigi, zmarłego w opinii świętości w 1888 roku.

Księża Biskupi zebrani na Konferencji, po zapoznaniu się z sylwetką duchową kandydata do chwały ołtarzy, zgodnie z przepisem nr 11 Norm Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych z dnia 7 II 1983 r. uznali za słuszne rozpoczęcie dochodzenia diecezjalnego o życiu, sławie świętości i heroicznosci jego cnót oraz wyrazili swoją przychylność w tej sprawie.

Przekazując powyższą opinię, Waszej Eminencji i Zgromadzeniu Sióstr świętej Jadwigi, życzę Bożego błogosławieństwa w prowadzeniu procesu.

Łączę wyrazy braterskiej czci

*Józef Kardynał Glemp*  
*Przewodniczący Konferencji Episkopatu*  
*Prymas Polski*

Warszawa, dnia 28 października 1994 r.

## Odezwa w sprawie Katolickiego Radia „Rodzina”

Drodzy Archidiecezjanie,

Waszej serdecznej trosce polecam sprawę rozwoju naszego diecezjalnego Katolickiego Radia „Rodzina” we Wrocławiu. Radio pracuje z Bożą pomocą już ponad rok czasu na fali UKF o częstotliwości 92 Mhz, codziennie od godz. 6.00 do godz. 22.00. Nad atrakcyjnością, ciągłością i coraz wyższym poziomem audycji pracuje wiele młodych osób całym sercem oddanych sprawie docierania słowa Bożego i zdrowych idei chrześcijańskich do naszych rodzin. Wszyscy oni pracują społecznie, traktując swój trud jako odpowiedź na wezwanie Ojca Świętego Jana Pawła II do nowej ewangelizacji świata.

Radio nasze przynosi radość przede wszystkim ludziom samotnym, chorym, często zupełnie opuszczonym. Propozycja programowa Katolickiego Radia „Rodzina” jest bogata i potrafi zadowolić każdego słuchacza wierzącego. Małżonkowie i rodzice, młodzież i dzieci, także przedszkolaki, wychowawcy i nauczyciele, ludzie zdrowi i niepełnosprawni, pracujący i renciści mogą znaleźć interesujące treści religijne, dobrą muzykę, literaturę piękną, sport i humor, a także komentarze polityczne i wiadomości z życia Kościoła na świecie i w waszych parafiach. Dla wszystkich słuchaczy są również audycje przy otwartym mikrofonie umożliwiające bezpośredni telefoniczny kontakt z ludźmi Radia.

Dotychczas nie było możliwości technicznych ani finansowych, by transmitować codzienną Mszę św. Jeśli Bóg pobłogosławi, przy wsparciu finansowym całej Archidiecezji, pragnienie słuchaczy, zwłaszcza ludzi chorych, przykutych do łóżka, o transmisji codziennej Mszy św. może stać się wkrótce realnością. Już został wyznaczony do tej służby kościół p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Katedralnej 4 we Wrocławiu, skąd była już transmitowana uroczysta Msza św. podczas poświęcenia rozgłośni i w pierwszą rocznicę działalności Radia.

Drodzy Bracia i Siostry, Katolickie Radio „Rodzina” jest wielkim dobrodziejstwem dla nas wszystkich i naszą wspólną, diecezjalną własnością. Gdy oglądamy się wstecz i wspominamy, jak działo się za czasów rządów komunistycznych, duszą całą pragniemy dziękować Panu Bogu za to, że czasy te skończyły się i że wolne słowo katolickie może być słyszane przez radio w waszych mieszkaniach. Trzeba więc, aby wszyscy, duchowni i świeccy, na miarę swoich możliwości, wzięli na swoje barki trud utrzymania i rozwoju Katolickiego Radia „Rodzina”. Niech każdy dołoży swój grosz do tego dzieła. Często będzie to „grosz wdowi”, ale przecież wiemy, że za taką ofiarę Bóg najhojniej wynagradza.

Proszę więc bardzo serdecznie was, drodzy Diecezjanie, o wsparcie materialne naszego wspólnego dzieła, jakim jest Katolickie Radio „Rodzina”, by się rozwijało, służyło nam i radowało, a Bogu chwałę przynosiło. Nie omijajcie dziś ludzi stojących z puszkami przy Waszym kościele.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 27 X 1994 r.

51.

## Odezwa

### do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej z okazji „Dnia Modlitw o budowę kościołów”

Nie potrzeba już pewnie dzisiaj nikogo przekonywać, czym są dla chrześcijańskiego Ludu Bożego pomniki wiary czyli świątynie. To nie tylko piękne budowle, tak licznie zwiedzane przez turystów z kraju i z zagranicy, ale miejsca szczególnego spotkania człowieka ze swoim Stwórcą. To „oazy”, w których gromadzą się ludzie stwierdzający, że człowiek *nie samym chlebem żyje, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*. Rozgardiasz i bezideowość zmaterializowanego świata coraz częściej uświadamia, że bez Boga codzienność zatracą swój sens. Trzeba więc, abyśmy nie pozwolili na pogłębiające się przez środki masowego przekazu, sekularyzowanie naszego pokolenia. Wiem, że duch Waszej wiary nie ginie. Okazujecie to w Waszych parafialnych świątyniach podczas spotkań z nawiedzającą Maryją w Jej Jasnogórskim wizerunku. Wasi duszpasterze z zachwytem informują o przepełnionych kościołach podczas Peregrynacji Cudownego Obrazu. Sam doświadczyłem, szczególnie na budujących się potężnych osiedlach, jak niezbędne są świątynie, które są w budowie. Trudno w tym miejscu nie wspomnieć tych najpilniejszych; na osiedlach wrocławskich:



Stabłowicach, Gądowie Wielkim, Kozanowie, Pilczycach, Nowym Dworze, Popowicach, Zakrzowie, Muchoborze Małym, Kuźnikach; przy ul. Borowskiej, Bałkańskiej, Sołtysowickiej, Krzyckiej, Nyskiej. W miastach: Oławie, Brzegu, Dzierżoniowie, Świdnicy, Kudowie Zdroju i wielu mniejszych miejscowościach.

Umiłowani, jest to duma naszej dolnośląskiej ziemi.

Zdaję sobie sprawę z trudów, jakie musicie pokonać, aby na wszystko starczyło czasu i pieniędzy. Widząc jednak Waszą zaradność, ufam, że dobre dzieło, które rozpoczęliście — dokończycie szczęśliwie.

Niech zbliżający się w 1997 roku 46-ty Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, na który przyjedzie Ojciec Święty Jan Paweł II, będzie szczególnym dopingiem do wykończenia choć kilku tak bardzo potrzebnych świątyń w naszej Archidiecezji, o co szczególnie się modłę i Was o to gorąco proszę.

W duchu wdzięczności – z nadzieją na lepsze jutro – niech Wam błogosławi przez Maryję Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty.

† *Henryk Kardynał Gulbinowicz*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, w dniu wspomnienia św. Karola Boromeusza, 1994 r.

52.

## **List pasterski do duchowieństwa i wiernych na zakończenie II Nawiedzenia Archidiecezji Wrocławskiej przez pielgrzymujący Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej**

Umiłowany Ludu Boży Archidiecezji Wrocławskiej.

1. Niedziela 18 grudnia br. będzie ostatnim dniem, trwającej niemal sześć miesięcy i obejmującej setki kilometrów Peregrynacji Obrazu Nawiedzenia. Wytrwałą i niestrudzoną jest nasza Jasnogórska Pani i Matka, która w kopii swego Cudownego Obrazu, z Dzieciątkiem Jezus na rękę przewędrowała przez parafie dolnośląskiej Archidiecezji. Nawiedziła prawie czterysta kościołów parafialnych, patrzyła z macierzyńską miłością w okna domów setek tysięcy swoich umiłowanych dzieci.

Patrzyła nie tylko w te okna, które były radośnie udekorowane Jej obrazami, rozświetlone kolorowymi lampami i umajone kwiatami. Z pełną dobroci miłością patrzyła także w okna zamknięte, w których było ciemno. Dostrzegała nie tylko tych, którzy witali Ją publicznie na ulicach i placach, którzy pozdrawiali Ją uroczystymi hasłami, triumfalnymi bramami, słó-

wami wzruszenia i wierszykami dzieci. Widziała także tych, którzy spoglądali na Jej Obraz zza uchylonych dyskretnie firanek swoich okien.

Historia zbawienia obfituje w liczne przykłady pielgrzymowania człowieka do miejsc świętych. Bóg odwzajemnia się ludziom, nawiedzając ich, aby im objawić swoje zbawcze zamiary, aby błogosławić, czasem upomnieć lub skarcić po ojcowsku, ale zawsze – by ratować i zbawiać. Matka Jezusowa, obdarzona pełnią taski, stała się Pośredniczką tych Bożych Nawiedzin. Wędrowała w swoim ziemskim życiu wiele: po Zwiastowaniu – do swej krewnej Elżbiety w Ain Karim. Stamtąd do Nazaretu. Potem do Betlejem. Czterdziestego dnia po narodzeniu Jezusa – do Świątyni Jerozolimskiej. Następnie na wygnanie do Egiptu. I znów do Nazaretu. A gdy Jej Boski Syn rozpoczął publiczną działalność, była przy Nim w Kanie Galilejskiej, a potem towarzyszyła Mu dyskretnie, by wreszcie stanąć przy Jego Krzyżu na Kalwarii. Ale to nie był jeszcze koniec.

To był początek Jej misji jako Matki Kościoła, gdy z Wieczernika Zielonych Świąt rozpoczęła swoją macierzyńską wędrówkę, w której nieustannie niesie pomoc braciom i siostrom swojego Syna w ich drodze do niebieskiej ojczyzny. I tak, ponad tysiąc lat temu, przywędrowała za swoim Synem na polską ziemię. A dziś, razem z nami, zbliża się do końca swej II Peregrynacji w Archidiecezji Wrocławskiej, przebiegającej pod hasłem: *Z Maryją budujemy żywą wspólnotę Kościoła*.

2. Co przyniosło naszej Archidiecezji kończące się Nawiedzenie? W liście pasterskim na rozpoczęcie tego Nawiedzenia pisałem Wam, Umiłowani, że – w tych trudnych czasach, jakie przeżywamy obecnie na polskiej ziemi – ożywienie wiary każdej parafialnej wspólnoty stanowi jedno z naczelných naszych zadań, a równocześnie wielkie przepełnione nadzieją oczekiwanie.

Wiara to rozumne i dobrowolne posłuszeństwo spotkanemu Bogu. Dopóki człowiek żyje na ziemi nie może widzieć Boga twarzą w twarz. Nawet Mojżesz i św. Paweł, który *doznał zachwycenia aż do trzeciego nieba* (2 Kor 12,2) nie byli w stanie zgłębić tajemnicy Boga ani jej wyczerpująco wypowiedzieć. Obłok niewidzialny zawsze otacza chwilę spotkania skończonego człowieka z Nieskończonym Stwórcą. Jedyne wiara pozwala nam zbliżyć się do Boga już tu na ziemi i potem w wieczności. *Kto uwierzy i ochrzczi się będzie zbawiony* (Mk 16,16) zapewnia Jezus Chrystus.

Wierzmy Bogu, bo wierzymy Panu Jezusowi, Jednorodzonemu Synowi Bożemu, *Który nas o Nim pouczył* (J 1,18).

Wiara każe przyjąć Jezusową Ewangelię i dostosować do niej swoje życie. Tak jest! Dostosować całe swoje życie do Ewangelii, od początku do końca. Kto tak uwierzy, będzie zbawiony. Uwierzyć Ewangelii, to przyjąć wszystkie Boże przykazania, a także uznać, że błogosławieni, czyli prawdziwie szczęśliwi będą ludzie pokój czyniący, miłośnierni, prześladowani dla sprawiedliwości, ludzie czystego serca, dźwigający krzyż i miłujący nieprzyjaciół (por. Mt 5).

Wiara staje się żywą wtedy, gdy prowadzi człowieka do przeżywania obecności Boga w jego życiu, zgodnie z obietnicą Chrystusa: *do niego przyjdziemy i będziemy u niego przebywać* (J 14,23).

Nie sądzcie, Umiłowani, że Apostołowie, aż do dnia Zesłania Ducha Świętego, mieli większą wiarę niż my. Ich wiara była ciągle tylko ludzka. Dopiero Zesłanie Ducha Świętego przemieniło ich serca, bo stało się dniem pełnej, całkowitej współpracy między nimi a Duchem Świętym, którego Jezus *posłał im od Ojca*. Odtąd poznali *całą prawdę* (J 16,13) i stali się świadkami Jezusa *aż po krańce świata* (Dz 1,8).

W Wieczerniku była też Maryja, a Jej obecność była tam wprost konieczna, bo Ona pełna łaski od chwili Zwiastowania, zna dzieło Ducha Świętego. Myśmy też przyjęli Ducha Świętego w sakramentach chrztu i bierzmowania, ale potrzebna nam jest modlitwa Maryi i Jej obecność wśród nas, abyśmy mogli się stać apostołami Jezusa Chrystusa. II Nawiedzenie – szesnaście miesięcy obecności Maryi z nami i naszej z Nią modlitwy sprawiło, że wielu z nas pogłębiło swoją wiarę i da Bóg stanie się prawdziwymi apostołami Chrystusa.

Ale powiedzmy też sobie otwarcie, że kończące się II Nawiedzenie było publicznym, często manifestacyjnym wyznaniem wiary w Boga. Było to spontaniczne głosowanie za Chrystusem, za moralnością krzyża, za światłem Ewangelii.

Jakże wymowne są takie znaki towarzyszące Nawiedzeniu jak: wypełnione po brzegi świątynie w czasie Misji świętych, czy liczne powroty do Boga przez sakrament pokuty tych, którzy całymi latami nie byli u spowiedzi. Któż zliczy ilość pojednanych małżeństw, uświęconych sakramentem ognisk rodzinnych, pojednanych ze sobą skłóconych od lat sąsiadów. A któż zarejestruje niezliczone przyrzeczenia uczynione wobec Matki Bożej, które wsparte Jej wstawienniczą modlitwą mogą stać się pomocą w trudnej walce z grzechami i nałogami.

W każdej parafii byliśmy świadkami, jak przybycie Jasnogórskiego Obrazu ukazywało żywą wspólnotę Kościoła i umacniało ją. Niezależnie od pory roku i pogody, na spotkanie z Maryją gromadziły się rzesze ludzi, którzy przez chrzest zostali wszczępieni we wspólnotę Kościoła. Kiedy w Obliczu Jasnogórskiej Pani stawaliśmy obok siebie, przeżywaliśmy tajemnicę jedności Kościoła, która rodzi się z wiary w Boga i działania Ducha Świętego. Okazywało się wówczas, że Kościół święty, jak w przeszłości, tak i dziś, jednoczy naród i że wiara jest mocą tego narodu.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry! Pragnę tą drogą wyrazić Wam wdzięczność i uznanie za dane przez Was świadectwo wiary w Chrystusa obecnego w Kościele, a także świadectwo miłości naszej Matki i Królowej. Dziękuję moim Braciom w biskupstwie za to, że przez cały czas Nawiedzenia z takim zaangażowaniem i troską włączyli się w nasze wspólne posługiwanie Ludowi Bożemu. Serdecznie dziękuję Duchowieństwu diecezjalnemu i zakonnemu, które włożyło najwięcej wysiłku w przygotowanie i przebieg Peregrynacji.

Składam serdeczne „Bóg zapłać” misjonarzom, rekolekcjonistom i spowiednikom za ich ofiarną i wieloraką służbę wiernym. Wyrażam wdzięczność Ojcom Paulinom z Jasnej Góry, którzy są kustoszami Obrazu Pielgrzymującego. Serdecznie dziękuję za udział i pomoc w przebiegu uroczystości peregrynacyjnych Władzom województwa wrocławskiego, wrocławskiego, opolskiego i leszczyńskiego, Władzom wszystkich miast i gmin, przedstawicielom Wojska Polskiego i Policji. Dziękuję Nauczycielom, Służbie Zdrowia, Straży Pożarnej, organizacjom społecznym i wspólnotom kościelnym oraz wszystkim, którzy nie szczędzili wysiłku, by godnie przyjąć Jasnogórski Wizerunek Maryi. Niech Ona sama wynagrodzi każdy znak miłości i każdy trud.

3. Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry! Pielgrzymujący Obraz, znak widzialny obecności wśród nas Matki Boga i ludzi, odejdzie za dwa tygodnie z naszej Archidiecezji, podobnie jak odeszła z tego świata w tajemnicy Wniebowzięcia. Ale Maryja pozostała w misterium Chrystusa i Kościoła. Właściwie dopiero wówczas – po Wniebowzięciu rozpoczęła się misja zawierzona Jej z Krzyża i w Wieczerniku. Podobnie w naszym lokalnym Kościele wrocławskim owoc Nawiedzenia Maryi ukaże się dopiero teraz, przez pogłębioną naszą modlitwę, przez świadectwo wiary żywej na co dzień, przez odwagę apostołską, czyli odwagę głoszenia Jezusa Chrystusa.

Chyba nie chcemy, by to, czego na przestrzeni szesnastu miesięcy dokonaliśmy z Maryją w naszych sercach i naszych wspólnotach parafialnych, niebawem poszło w niepamięć, by zostało zmarnowane. Przyjęta przez nas łaska winna być wykorzystana. Maryja swoją obecnością zaprasza nas, byśmy z Nią codziennie współdziałali w umacnianiu i rozwijaniu tego, co się tak dynamicznie ujawniło w czasie Nawiedzenia.

Winniśmy więc systematycznie pogłębiać w sobie świadomość odpowiedzialności za wiarę i wzrost Kościoła, bo to jest nasze powołanie wynikające z przyjęcia sakramentów chrztu i bierzmowania, z faktu, że jesteśmy uczniami Chrystusa. Ta odpowiedzialność za wiarę świętą i budowanie żywej wspólnoty Kościoła w naszych rodzinach i w życiu narodu staje się coraz pilniejsza ze względu na propagandę laicką, atakującą wartości obiektywne i kwestionującą zasady moralne oparte na Bożych przykazaniach. Bierność członków Kościoła wobec tych zagrożeń wiary i moralności jest poważnym zaniedbaniem.

Warunkiem budowania dynamicznej wspólnoty Kościoła w rodzinie i parafii jest żywa więź z Chrystusem wyrażana i pogłębiana przez codzienną modlitwę i świadome uczestnictwo we Mszy świętej w niedziele i święta. Ważne jest, byśmy często karmili się słowem Bożym, czytając Pismo św. Moralnym obowiązkiem współczesnych chrześcijan jest poznawanie autentycznej nauki Kościoła. Nieodzowną pomocą w tym względzie jest dobra książka i prasa katolicka.

W pracy nad rozwojem żywej wspólnoty kościelnej winny zaangażować się istniejące już od dłuższego czasu w parafiach, a także powstające w klimacie

Nawiedzenia mniejsze wspólnoty: grupy i zespoły o charakterze apostołskim i modlitewnym. Drogich Braci Kapłanów gorąco proszę: otoczcie te zespoły szczególną opieką, pogłębiajcie ich formację duchową, zachęcajcie innych, by wstępowali w ich szeregi.

Każda parafia winna uroczystie obchodzić rocznicę Nawiedzenia. Niech ten dzień będzie okazją do modlitwy i refleksji nad tym jak wykorzystywana jest łaska Chrystusa wyjednana nam przez Maryję i jak rozwija się wspólnota żywego Kościoła w parafii.

#### 4. Umiłowani w Panu!

Nawiedzenie naszej Archidiecezji przez Maryję w znaku Jasnogórskiego Obrazu dobiega końca. Czyż nie powinniśmy wspólnie podziękować Maryi za Jej 16-miesięczną obecność wśród nas i za umocnienie, jakie nam przyniosła?

Kierowany potrzebą serca, zapraszam Was, Umiłowani Bracia i Siostry, do Wrocławia na wspólne dziękczynienie i pożegnanie Obrazu Nawiedzenia, które odbędzie się 18 grudnia br., o godz. 11.00 w Katedrze Wrocławskiej. Wtedy raz jeszcze – w obecności zgromadzonych Księża Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów z całej Polski – zawierzmy Maryi nasze losy i oddamy pod Jej opiekę Archidiecezję i całą naszą Ojczyznę. Ufam, że w tym dniu, z przepelnionej Katedry Wrocławskiej, popłynie potężna modlitwa zjednoczonego ludu Bożego o lepszą przyszłość naszego Narodu.

Wszystkim, którzy otworzyli swoje serca na głos Maryi w czasie Nawiedzenia, błogosławię.

† *Henryk Kardynał Gulbinowicz*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, w uroczystość Wszystkich Świętych 1994 r.

53.

## **Zaproszenie na uroczyste zakończenie II Peregrynacji i Pożegnanie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej przez Archidiecezję Wrocławską**

Umiłowani w Panu Mieszkańcy Wrocławia,

Jasnogórska Królowa Polski, która w znaku swego Cudownego Obrazu od 29 sierpnia 1993 r. wytrwale nawiedza parafie naszej Archidiecezji, w najbliższą sobotę — 17 grudnia, o godz. 18.00 powróci do Katedry i pozostanie w niej do momentu uroczystego pożegnania. Godziny obecności

Obrazu Nawiedzenia w świątyni katedralnej wypełnimy czuwaniem i modlitwą dziękczynną zanoszoną do Ojca Niebieskiego za 16-miesięczną obecność Maryi wśród nas i za umocnienie duchowe, jakie nam przyniosła.

Do udziału we Mszy świętej o godz. 18.30 w sobotę zapraszam w sposób szczególny Członków Żywego Różańca, III Zakonu, Szkaplerza Świętego, Straży Honorowej Serca Pana Jezusa, Oazy Rodzin i Zespołów Charytatywnych.

O godz. 21.00, na Apelu Jasnogórskim zbierze się w Katedrze młodzież szkół średnich, a także młodzież studiująca i pracująca.

Od godz. 22.00–6.15 przed Obliczem naszej Matki i Królowej czuwać będą Zeńskie Zgromadzenia Zakonne oraz Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne Wrocławia.

O godz. 24.00 Kapłani Diecezjalni i Zakonni naszego Miasta odprawią uroczystą Mszę świętą koncelebrowaną.

O godz. 6.15 w niedzielę, z udziałem alumnów naszego Seminarium Duchownego, odprawione będą Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP.

Natomiast uroczyste zakończenie II-go Nawiedzenia naszej Archidiecezji i pożegnanie Pielgrzymującego Obrazu nastąpi podczas pontyfikalnej sumy celebrowanej o godz. 11-tej.

Aby uczcić Maryję, Matkę Kościoła i Królową Polski oraz za Jej wstawiennictwem dziękować Bogu za wielkie dary łaski udzielone nam w czasie Nawiedzenia, przybędą do naszej Katedry Księża Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi z całej Polski. Z wdzięcznością przyjmimy tę ponowną wizytę Episkopatu Polski w naszym Mieście.

W jedności z Episkopatem zgromadzimy się w Katedrze Wrocławskiej. Otoczymy Pielgrzymujący Obraz z głęboką wiarą, nadzieją i miłością, i raz jeszcze zawierzmy Maryi nasze losy i oddamy Jej w opiekę Archidiecezję Wrocławską i całą naszą Ojczyznę przeżywającą obecnie szczególny okres w swoim rozwoju. By rozwój był prawidłowy potrzeba naszej gorącej modlitwy, wiele naszej serdecznej modlitwy, bo Ojczyzna to nasza matka.

Proszę Was, Umiłowani Bracia i Siostry, przybądźcie na uroczyste zakończenie Peregrynacji licznie, byśmy mogli dziękować Maryi za dar Nawiedzenia tak gorąco i tłumnie, jak witaliśmy Ją w pamiętną niedzielę 29 sierpnia ubiegłego roku, kiedy rozpoczynała swoje pielgrzymowanie po Dolnośląskiej Ziemi. Ufam, że z przepelnionej Katedry i otaczającego ją placu popłynie do tronu Boga Wszechmogącego potężny śpiew ludu Wrocławia: „Te, Deum laudamus — Ciebie, Boga, wysławiamy”.

W tym duchu, Umiłowani, z serca Wam błogostawię

† *Henryk Kardynał Gulbinowicz*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, w II Niedzielę Adwentu 1994 r.

## IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

54.

### **Odnaczenia**

#### **Mianowani prałatami:**

Ks. kan. Jan Kwasik, proboszcz parafii p.w. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym i wicedziekan dekanatu Wołów, ks. Stanisław Danicki, proboszcz parafii p.w. Niepokalanego Serca N.M.P. w Siechnicy i wicedziekan dekanatu Wrocław–Wschód; ks. Tadeusz Fitych, sekretarz Przewodniczącego Rady Episkopatów Europy w Pradze.

#### **Odnaczeni przywilejem RM**

Ks. Stanisław Babicz, proboszcz parafii p.w. Św. Agnieszki we Wrocławiu; ks. Michał Cal, proboszcz parafii w Siemysłowie; ks. Ryszard Cyman, proboszcz parafii p.w. Św. Marcina w Kulinie; ks. Leszek Czapla, proboszcz parafii w Krynicznie; ks. Bogdan Deroń, proboszcz parafii w Lutomi; ks. Andrzej Dziełak, proboszcz parafii p.w. Bożego Ciała we Wrocławiu; ks. Jan Gdak, proboszcz parafii w Kiełczowie; ks. Wiktor Gorgoń, proboszcz parafii w Głębowicach; ks. Ludwik Grudziński, proboszcz parafii w Radwanicach; ks. Kazimierz Jedliński, proboszcz parafii w Rudnicy; ks. Jerzy Klichta, proboszcz parafii w Smogorzowie Wielkim; ks. Andrzej Koziczuk, proboszcz parafii w Szymonkowie; ks. Czesław Krochmal, proboszcz parafii w Czerninie; ks. Bronisław Kupper, proboszcz parafii w Biełanach Wr.; ks. Edward Leśniowski, proboszcz parafii p.w. Św. Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu; ks. Anatol Sahajdak, proboszcz parafii w Małujowicach; ks. Edward Sajda, proboszcz parafii w Braszowicach; ks. Ryszard Staszak, proboszcz parafii w Sulistrowicach; ks. Jerzy Żytowiecki, proboszcz parafii p.w. Św. Mikołaja we Wrocławiu.

55.

### **Nominacje**

Ks. Marian Biskup, wicerektor MWSD w Henrykowie, wicerektorem MWSD we Wrocławiu; ks. Janusz Czarny, wicerektor MWSD we Wrocławiu.

wiu, wicerektorem MWSD w Henrykowie; ks. Józef Kijak, proboszcz parafii p.w. Św. Anny w Ząbkowicach Śl., dziekanem dekanatu Ząbkowice Śl.; ks. Stanisław Nowak, prefekt MWSD we Wrocławiu, dyrektorem chóru chłopięcego archidiecezji wrocławskiej „Pueri Cantores Wratislavienses”; ks. Włodzimierz Wołyniec, Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu, prefektem w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu.

## 56.

### Zmiany wśród duchowieństwa

#### Mianowani proboszczami:

O. Mikołaj Durzyński OP, proboszczem parafii p.w. Św. Wojciecha we Wrocławiu; ks. Franciszek Kot SDS, proboszczem parafii w Wysokim Kościele; o. Jerzy Kwiatkowski OFM proboszczem parafii w Dusznikach Zdr.; ks. Tadeusz Przybysz, wikariusz parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Oławie, proboszczem parafii w Wilkszynie;

#### Mianowani wikariuszami

O. Wit Bołd OFM, wikariuszem parafii p.w. Św. Antoniego we Wrocławiu; ks. Zbigniew Kotyrba TS, wikariuszem parafii p.w. Św. Andrzeja w Środzie Śląskiej; o. Mieczysław Lenard OFM, wikariuszem parafii w Dusznikach Zdr.; o. Stanisław, Kazimierz Zięba SOCist, parafia w Henrykowie.

#### Odwołani przez władze zakonne

O. Henryk Jędrzejewski, SOCist, wikariusz w Henrykowie; o. Bronisław Kanci OFM, wikariusz parafii p.w. Św. Antoniego we Wrocławiu; o. Gabriel Popiołek OFM, proboszcz parafii w Dusznikach Zdr.; o. Jan Putyra CC, wikariusz parafii p.w. Św. Jakuba Ap. w Sobótce; o. Jan Skłodowski OP, proboszcz parafii p.w. Św. Wojciecha we Wrocławiu; o. Cherubin Żyłka OFM, wikariusz parafii w Dusznikach Zdr.;

## 57.

### Zmarli kapłani

Ks. Julian Bolek, były ojciec duchowny alumnów MWSD we Wrocławiu, referent ds. Misji przy Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, ojciec Synodu Archidiecezji Wrocławskiej, kanonik gremialny Kapituły Katedralnej, emeryt, ur. 10 III 1909 r. w Zagórzcu, święc. 18 VI 1933 r. we Lwowie,



zm. 12 XII 1994 r. we Wrocławiu, pochowany 16 XII 1994 r. w Zagórzcu, (archidiecezja krakowska).

O. Franciszek Derner OFM, przełożony domu zakonnego OFM w Dusznikach Zdr., ur. 9 XII 1937 r. w Zabrzcu, święc. 4 II 1962 r. we Wrocławiu, zm. 25 XI 1994 r. w Zabrzcu, pochowany 28 XI 1994 r. na Górze św. Anny.

Ks. Józef Janiec, dziekan dekanatu Ząbkowice Śl., ur. 30 IX 1935 r. w Mnichowicach, święc. 21 VI 1959 r. we Wrocławiu, zm. 5 X 1994 r. w Ząbkowicach Śl., pochow. 8 X 1994 r. w Ząbkowicach Śl.

Ks. Piotr Kacalski, wikariusz par. p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu, ur. 22 VI 1957 r. w Sobótce, święc. 1 VI 1985 r. we Wrocławiu, zm. 21 X 1994 r. we Wrocławiu, pochow. 26 X 1994 r. w Jordanowie.

Ks. Ryszard Laby SDS, proboszcz parafii w Wysokim Kościele, ur. 18 I 1940 r. w Bieruniu Starym, święc. 7 VI 1965 r. w Bieruniu Starym, zm. 1 X 1994 r. w Wysokim Kościele, pochow. 5 X 1994 r. w Wysokim Kościele.

Ks. Józef Lisiewicz, emeryt, ur. 22 II 1912 r. w Gowarczowie, święc. 26 IV 1942 r. w Kielcach, zm. 16 VII 1994 r. w Końskim, pochow. 18 VII 1994 r. w Gowarczowie (diec. radomska).

Ks. kan. Brunon Pokorny, emeryt, ur. 29 XI 1908 r. w Kołomyi, święc. 24 VI 1934 r. we Lwowie, zm. 21 IX 1994 r. we Wrocławiu, pochowany a we Wrocławiu.

23 IX 1994 r. na cmentarzu Św. Wawrzyńc Ks. Stanisław Waclaw, proboszcz parafii w Wilkszynie, ur. 20 XII 1932 r. w Ciężkowicach k. Tarnowa, święc. 15 VI 1958 r. we Wrocławiu, zm. 5 XII 1994 r. we Wrocławiu, pochowany 9 XII 1994 r. w Wilkszynie.

V. Z życia Archidiecezji

**I KORONACJA OBRAZU  
MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ**

*(11 XI 1994 roku)*

## Jan Paweł II Papież na wieczną rzeczy pamiątkę

Wierni wszystkich stanów w ciągu wieków z ufnością uciekali się do Maryi Panny będąc pewni, że otrzymają łaskawie dobrodziejstwa niebieskie. My więc pragniemy tę pobożność potwierdzić i kontynuować, dlatego uważaliśmy za stosowne wyjść naprzeciw prośbom Czcigodnego Naszego Brata Henryka Gulbinowicza, Kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego, Arcybiskupa Wrocławskiego, aby Sławny Obraz Matki Bożej Łaskawej, znajdujący się w kościele parafialnym p.w. Św. Karola Boromeusza we Wrocławiu ukoronować w naszym imieniu i naszą powagą cennymi koronami. Przeto, po stwierdzeniu, że spełnione są warunki przepisane przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na mocy pełni naszej władzy pozwalamy, aby wyżej wspomniany Obraz Najświętszej Maryi Panny, naszym imieniem i naszą powagą, mógł zostać ukoronowany cenną koroną, z zachowaniem przepisów liturgicznych.

Wiadomo, że św. Franciszek z Asyżu z wielką żarliwością czcił Najświętszą Maryję Pannę. Zatem zachęcamy jego czcicieli i wszystkich wiernych, aby naśladowali przykład tego niezwykłego Świętego i nawiedzając Świątynię oraz czcząc Obraz Bogarodzicy umacniali ducha i pobudzali się do większej pobożności.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, pod pieczęcią Rybaka, dnia 14 miesiąca Maja, roku 1994, Pontyfikatu naszego 16.

*Angelus Kard. Sodano*  
*Sekretarz Stanu*

# *Breve Apostolskie* zezwalające na koronację Obrazu Matki Bożej Łaskawej

Jego Eminencja Najdostojniejszy  
Ksiądz Arcybiskup Henryk Gulbinowicz  
Metropolita Wrocławski

Eminencjo,

Miło mi jest przesłać Tobie Breve Apostolskie, które pozwala, aby łaskami słynący Obraz Błogosławionej Maryi Dziewicy „ŁASKAWEJ” czczony w kościele parafialnym Św. Karola Boromeusza w mieście Wrocławiu imieniem i powagą Ojca Świętego mógł zostać ukoronowany.

Korzystając z tej okazji przesyłam uczucia jego szacunku i pozostają oddany Waszej Eminencji

† *S.M. Agrela*  
Sekretarz

*Antonio M. Kard Javierre*  
*Prefekt Kongregacji Kultu Bożego*  
*i Dyscypliny Sakramentów*

Rzym, dnia 20 czerwca 1994 r.

**KARD. HENRYK GULBINOWICZ**

## **Powitanie gości przybyłych na Koronację Obrazu M.B. Łaskawej Opiekunki małżeństw i rodzin**

Po starannym przygotowaniu Ludu Bożego Archidiecezji Wrocławskiej, a szczególnie mieszkańców Wrocławia, tak pod względem historycznym, jak i ascetyczno-duszpasterskim, przystępujemy dziś do świętego obrzędu włożenia papieskich koron na skronie Matki Bożej Łaskawej – Opiekunki małżeństw i rodzin i Jej Boskiego Syna. Oczekiwaliśmy na to święto z nie tająną radością.

Na oczach zgromadzonych wyznawców Chrystusa, dokona tej świętej ceremonii przedstawiciel Ojca Świętego wraz z przybyłymi Księżmi Biskupami z różnych diecezji Polski. Po zakończeniu II wojny światowej przeżywać będziemy w Archidiecezji Wrocławskiej po raz piąty tę podniosłą uroczystość.

Takie ma zwyczajnie Kościół Dolnośląski, że w ręce Niepokalanej Matki Chrystusa składa swoje nadzieje, kiedy zaczyna być niebezpiecznie dla życia, wiary i moralności chrześcijańskiej; kiedy najświętsze wartości religijne i narodowe są zagrożone, uciekamy się do Matki Zbawiciela i oddając Jej szczególny hołd naszej wiary i miłości prosimy, by stanęła przy nas i pomogła pokonać grożące nam zło.

Krótko wspomnijmy nasze zawierzenia Maryi:

a) Pierwszej koronacji dokonał kard. Bolesław Kominek w Bardo Śl. Włożył na skronie Matki Bożej Bardzkiej, słynącej łaskami od blisko 9 wieków, złote korony i polecił ją czcić jako „Strażniczkę naszej wiary”. Dokonał tego 3 VIII 1966 – w pamiętnym roku Tysiąclecia Chrztu Narodu Polskiego.

b) Następną koronacją miała miejsce w Wambierzycach – 17 VIII 1980 roku. Któż z nas starszych nie pamięta tych dni sierpniowych, które wstrząsnęły groźnie nie chcianym systemem. Dokonali koronacji nie żyjący już kardynałowie: Stefan Wyszyński, przedstawiciel Rzymu, kard. Baggio i sędziwy kard. Tomašek z Pragi. Włożyli na liczącą prawie 800 lat figurkę Maryi z Dzieciątkiem papieskie korony i ogłosili Ją „Królową Rodzin”. W tym akcie ubezpieczona została najwyższa ludzka instytucja na polskiej ziemi – rodzina, fundament wszystkich społeczności i narodów.

c) Trzeciej koronacji w naszej Archidiecezji dokonał sam Papież, Jan Paweł II w pamiętnym roku 1983 – podczas swojej drugiej pielgrzymki do kraju. Działo się to we Wrocławiu na Partynicach w obecności ponad miliona wiernych. Matka Boża z Góry Iglicznej otrzymała święty diadem naszej czci i miłości oraz tytuł „Matka Pocieszenia”. Bardzo nam w ciężkich latach stanu wojennego pociechy było potrzeba.

d) We Wrocławiu odbyła się też czwarta koronacja – w sercu miasta – na Ostrowiu Tumskim w roku 1989. Polscy kardynałowie: Józef Glemp, Franciszek Macharski i mówiący te słowa – 10 IX przy wspaniałej pogodzie i licznych udziałem wiernych, na skronie Matki Boskiej Hetmańskiej z Mariampola, włożyli papieskie korony, jako wyraz naszej wdzięczności, że przywędrowała do nas z Kresów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z Ukrainy wraz z wiernymi i duchowieństwem. Był to wyraz naszego hołdu za dokonane zmiany polityczno-gospodarcze w Ojczyźnie i za to, że uczyła nas, jak w doli i niedoli trwać przy Bogu, polskich tradycjach narodowych. Jak ufać czasem wbrew nadziei i zwyciężać. Bo rok 1989, dzięki Polakom, był dla nas, ale i dla naszych sąsiadów rokiem zwycięstwa nad nie chcianym systemem.

W atmosferze wielkiej modlitwy za rodziny całego świata, zadanej nam przez Jana Pawła II – w „roku rodziny” – tego czasu szczególnego uwrażliwienia na świętość związku małżeńskiego i „Kościół domowego”, w atmosferze obrony życia nie narodzonych i w 100-lecie urodzin św. Maksymiliana Kolbe – Przedstawiciel Ojca Świętego, Najdostojniejszy Kard. Antonio Maria Javierre – prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, wraz z obecnymi tu przedstawicielami Episkopatu Polski, wobec najwyższych Władz Województwa i miasta Wrocławia, wobec duchowień-

stwa i wiernych nałoży podczas uroczystej Mszy św. papieskie korony na skronie Matki Bożej Łaskawej i Dzieciątka Jezus, którą czcimy od lat, jako „Opiekunkę małżeństw i rodzin”

W ten sposób Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w czasie peregrynacji Obrazu Jasnogórskiej Królowej Narodu, zabezpiecza największy skarb Narodu i Kościoła – rodzinę polską – przed grożącymi jej niebezpieczeństwami. Koronujemy Maryję, by w Kairze zwyciężyła zasada życia, a nie śmierci.

Uśmiechnięta Madonna o oczach jak chabry, tyle ma w swoim Obliczu radości. Tak ufnie ku każdemu z nas spogląda, nikogo nie opuszcza i nikim nie gardzi. Od blisko 50 lat jesteś z nami. Byłaś świadkiem odbudowy tej świątyni, ale też domów, szpitali, szkół, świątyń, warsztatów pracy i powstawania nowych osiedli. Byłaś z nami w chwilach zmagañ z wojującym bezbożnictwem i w czasie zrywu ku suwerenności. Jesteś świadkiem naszej wierności Bogu i Kościołowi.

Wspierałaś robotnicze wysiłki „aby Polska była Polską”. Byłaś Wspomocznikiem inteligencji, wspierałaś duszpasterskie prace kapłanów, wychowawcze trudy rodziców i nadzieje na lepsze jutro młodych małżeństw. Ostaliśmy się na Bożych drogach, bośmy czerpali moc z Twoich, Maryjo, „pogodnie uśmiechniętych oczu”, i z Twojego wiernego serca Bogu i kochającego ludzi. Rozumieliśmy – młodzi i starzy, święci i grzeszni – że z Tobą przegrać nie można. Z Tobą się zawsze zwycięża.

Za Twoją obecność i święte stróżowanie przy wszystkim, co w nas dobre, chcemy Ci podziękować i przyozdobić skronie Twoje i Twojego Syna diademem wdzięczności. Przyjmij naszą wdzięczność radosnym sercem. Błogosław miastu i całej Archidiecezji. Niech tu dziś przeżyte chwile, zjednoczą nas w jedno i umocnią do odważnej służby Bogu, własnej rodzinie i umiłowanej Ojczyźnie.

Pragniemy dziękować Tobie, Maryjo, ale też i przywitać przybyłych Gości z kraju i z zagranicy, jak każe nam polski obyczaj.

Kieruję słowa szczególnego powitania ku Najdostojniejszemu Księdzu Kardynałowi Antonio Maria Javierre, Prefektowi Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wraz z towarzyszącymi mu osobami. Dzięki Eminencjo za trud przybycia z ukochanego przez nas Rzymu, za poświęcony czas i dar wspólnej z nami modlitwy.

Witam z radością Najdostojniejszych Księży Biskupów – wielkich czcicieli Maryi – przybyłych z różnych diecezji: bpa Polowego Sławoja Głódzia – odważnego obrońcę wiary w WP; bpa Adama Dyczkowskiego – Ordynariusza Zielonogórsko-Gorzowskiego; bpa Stanisława Napierałę – Ordynariusza Kaliskiego; bpa Adama Śmigielskiego SDB – Ordynariusza Sosnowieckiego; bpa Gerarda Bernackiego z Katowic; bpa Gerarda Kusza z Gliwic; bpa Antoniego Długosza z Częstochowy; bpa Jana Bagińskiego z Opola; bpa Józefa Pazdura; bpa Jana Tyrawę; Mitrata ks. Kryga (grecko-katolickiego); ks. Cybulskiego (prawosławnego).

Raduję się liczną obecnością przedstawicieli duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego:

Witam Prześwietną Kapitułę Wrocławską z Biskupem Prepozytem i ks. Infułatem Dziekanem.

Cieszę się obecnością Profesorów Papieskiego Fakultetu Teologicznego z Wrocławia i Wychowawców Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego na czele z Jego Magnificencją Księdzem Rektorem.

Pozdrawiam O. Prowincjała Franciszkanów Konwentalnych z Krakowa wraz z Zarządem prowincji i Współbraćmi, którzy przygotowali dzisiejsze święto. To Wasze dzieło i Wasz triumf. Ojciec Pado uznołeś się nad miarę, ale warto było dla Maryi to uczynić.

Gdzie cześć Maryi, tam są obecni stróże jasnogórskiego sanktuarium. O. Generale Paulinów, Bóg zapłać za przybycie ze swoimi Współbraćmi.

Witam wszystkich Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich i Żeńskich, Dostojników duchownych i świeckich na czele z p. Wojewodą Wrocławskim i p. Prezydentem m. Wrocławia oraz p. gen. Ornetowskim, dowódcą Okręgu Dolny Śląsk.

Raduje nas liczna obecność rodzin franciszkańskich i Umiłowanych Wrocławian. Wasza obecność Bracia i Siostry jest naszą dumą. Niech Matka Boża Łaskawa błogosławi nam. Niech wspiera na każdy dzień i pomaga przeżyć, po Bożemu, nasze życie.

„Niech nam zawsze sprzyja Njświętsza Panna Maryja”

**KARD. ANTONIO M. JAVIERRE**

## **Wielbimy Boga wobec Matki Jezusa**

Ze szczerym braterskim uczuciem, pragnę was powitać pozdrowieniem Pana naszego Jezusa Chrystusa: „Pokój niech będzie z wami wszystkimi”!

Czynię to z nadzieją, że te słowa nie będą czystym życzeniem, lecz pewnym znakiem tej rzeczywistości, którą w sobie zawiera.

Z całego serca dziękuję Jego Eminencji, waszemu Księdzu Kardynałowi, za bardzo miłe dla mnie zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystej koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej. Jestem także głęboko wdzięczny za zgotowane mi przez was tak gorące przyjęcie, które pozwoliło mi czuć się jak u siebie w domu oraz za klimat modlitwy, którego dzisiaj doświadczyłem. Zostanie on dla mnie przykładem pobożności jaką otaczacie waszą Matkę.

Jestem bardzo szczęśliwy, ponieważ mogę wam dzisiaj przekazać pełne ojcowskiego uczucia przesłanie od Ojca świętego. Po Mszy św. ku czci Matki Bożej, koncelebrowanej wraz z nim w ubiegły czwartek, na dziedzińcu Pałacu Apostolskiego w Castel Gandolfo, w rozmowie ze mną Ojciec święty wyraził pragnienie duchowej obecności wśród was w czasie tej Maryjnej

uroczystości. To on wam błogosławi z całego serca i przekazuje najlepsze życzenia na drogi życia każdego z was, aby wiodły one ku Nowej Ewangelizacji wasz Kościół Lokalny. Jednocześnie Ojciec święty poleca waszej modlitwie wszystkie trudne problemy, które napawają niepokojem i bólem jego troskę o sprawy Kościoła Powszechnego.

Dzisiejsza uroczystość zachęca nas do pewnego spojrzenia w przeszłość.

Jesteśmy, tutaj i teraz, uczestnikami tego wydarzenia, które Matka Boża przewidziała już dwadzieścia wieków temu. W pieśni „Magnificat” znajdujemy Jej prorocтво: *odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia*. Napętnia nas radością myśl o tym, że wizja prorocka Maryi przewidziała nasze pełne radości i uniesienia uczestnictwo w niezliczonej rzeszy jej synów i córek, którzy poprzez ciąg historii oddają Jej cześć.

Kult maryjny nie jest niczym innym jak przedłużeniem w czasie pierwszej „beatyfikacji” opisanej w Nowym Testamencie. To właśnie św. Elżbieta, natchniona przez Ducha Świętego, nazywa „błogosławioną” jej krewną: *Błogosławiona, ponieważ uwierzyła*. W tym liturgicznym „dziś” powraca to pierwsze uwielbienie Boga wzniesione wobec Matki Jezusa, która jest także naszą Matką.

Motywym, dla którego Elżbieta nazywa „błogosławioną” Matkę Chrystusa była jej wiara. Kilka lat później sam Chrystus ratyfikował ten werdykt. Błogosławieni są ci, którzy przyjmują Słowo Boże i wprowadzają je w życie. Maryja pod tym względem jest pierwsza. Swoim „fiat”, w odpowiedzi danej Archaniołowi, otworzyła wspaniałą pielgrzymkę wiary, którą kontynuowała aż do końca swojego życia na ziemi.

Przykład wiary Maryi zachęca nas, Jej dzieci, do zaangażowania się w konkretną naszą terażniejszość.

Czujemy się często dumni z tego, że jesteśmy czcicielami Maryi, ale czy jest tak w rzeczywistości? Prawdziwa pobożność zakłada naśladowanie. Czujemy się jednak bezradni, słabi w obliczu Jej osobistych przywilejów, Jej szczególnych zachowań, dla nas, wydaje się, całkowicie nieosiągalnych.

Problem polega jednak na tym, że są one dla nas tylko pozornie nieosiągalne, w praktyce jest jeden punkt wspólny, gdzie zbliżenie i naśladowanie są możliwe, jest nim – wiara. Była ona podstawowym elementem życia Maryi i jest w zasięgu każdego z nas, jako dar dany nam z góry. Nasza pobożność maryjna będzie zawsze proporcjonalna do wzorowej praktyki naszej wiary.

Wiara jest dla nas autentycznym imperatywem, szczególnym nakazem podyktowanym nam przez Ojca na Górze Przemienienia. Po przedstawieniu swego umiłowanego Syna dodał: „Słuchajcie Go!” To samo polecenie rozbrzmiewa w ustach Maryi podczas wesela w Kanie Galilejskiej. Wówczas, kiedy zabrakło wina, nakłania Ona usługujących do wiary połączonej z działaniem: „Zyńcie to, co On wam powie”. Wiara pozwala więc nam stać się nie tylko synami, lecz dyktuje nam również zachowania w rodzinie. Należy o tym przypomnieć szczególnie w tym roku, w którym obchodzimy Międzynarodowy Rok Rodziny.



Należy wreszcie zauważyć, że wiara zapewnia nam naśladowanie zarówno świętości Maryi jak też poznania tego „co w górze”. Ona była „błogosławioną” już za życia, a Jej wierni synowie i córki mogą liczyć na „beatyfikację”, której dokona sam Jezus. Po ugięciu się niewiernego Tomasza Pan Jezus wypowiedział uroczystą formułę: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”, tuż obok Błogosławionej Dziewicy. Nasza świętość osobista nie jest projektem na przyszłość. Jest ona rzeczywistością dzisiejszego i każdego naszego dnia. Problem polega tylko na wierności. A tę łaskę pragniemy wyprosić dla nas wszystkich przez Matkę Bożej Łaski.

Aby skompletować nasze dzisiejsze rozważania, nie możemy zapomnieć o przyszłości, która nas czeka.

Wiara, która z natury swej jest dynamiczna, kieruje nas ku wierności. Musimy przekazywać również dalej Słowo, które otrzymaliśmy. Nie wystarczy wierzyć, należy także ewangelizować. Wiara i ewangelizacja są rozdzielne. Nikt nie może być autentycznym chrześcijaninem, jeżeli nie jest misjonarzem. Wskazuje na to liturgia sprawowanej Eucharystii. Po podniesieniu Ciała i Krwi Chrystusa kapłan mówi: „Oto wielka tajemnica wiary” Chrześcijanie, w doskonałej harmonii z ich wiarą, głoszą Dobrą Nowinę (Ewangelię) wypowiadając formułę od wieków znaną w Kościele: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”

Eucharystia streszcza w sposób doskonały wszystkie zadania naszego chrześcijańskiego życia dlatego, że jest ona sakramentem naszej wiary – wyznawanej i w pełni akceptowanej – czyniąc nas coraz doskonalszymi w wierze, a naszą ewangelizację coraz owocniejszą. Sobór Watykański II naucza, że cała praca apostołska Kościoła opiera się na Eucharystii, bo z niej, jak ze źródła, wypływa moc misyjna Kościoła. Staje się więc jasnym, że „sacramentum fidei” (sakrament wiary) jest centrum chrześcijańskiego życia, a przez to także duchowości maryjnej.

Pozwólcie, że z tego wszystkiego wyprowadzę pewną konkretną propozycję. Siedziałem obok waszego Księdza Kardynała podczas uroczystości zamykającej Kongres Eucharystyczny w Seville, dokładnie w tym momencie, kiedy Ojciec święty podał do wiadomości całemu światu swój szczęśliwy wybór waszego miasta na miejsce Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w 1997 roku. Chciałbym podkreślić, że według istniejącej praktyki, będzie to ostatni Kongres Eucharystyczny w czasie tego Millennium. Jest to dla was wielkim zaszczytem, ale także wielką odpowiedzialnością wobec całego Kościoła. Będzie to od was wymagało wielkiego wysiłku. Przyjmijcie to jednak jako zadanie zlecone wam przez Maryję, ponieważ Jej historyczne „Zyńcie to, co On wam powie” ukrywało w sobie ten wymiar eucharystyczny, biorąc pod uwagę, że właśnie w czasie Ostatniej Wieczerzy Chrystus zakomunikował swoją testamentową wolę: „To czyńcie na moją pamiątkę”

Czyńcie to naprawdę dobrze i w sposób przykładowy. Macie jeszcze do dyspozycji całe trzy lata. Życzę wam, by wasze świadectwo wiary eucharystycznej pozostawiło trwałą ślad w historii ewangelizacji.

Wracając jutro do Rzymu powiem o waszej gorącej pobożności maryjnej. Sprawi to na pewno dużą radość Ojcu świętemu. Pozdrawiając go od was powiem mu o waszym zobowiązaniu włączenia się przez przygotowania do Kongresu Eucharystycznego, w Nową Ewangelizację. Jak dobrze o tym wiecie, Ojciec święty w swojej misji umacniania braci w wierze, na pierwszym miejscu stawia „sacramentum fidei” (sakrament wiary). Może spowodował to klimat, w którym się znajduję – „Polonia semper fidelis”, że mówiąc dziś do was o wierze przeszedłem stopniowo od Matki Bożej do Chrystusa, a potem zatrzymałem się wreszcie na Jego zastępcy tu, na ziemi, wiernym Słudze Ewangeli.

Wiecie o tym dobrze, że cały świat patrzy z podziwem na waszą ziemię i dziękuje za ten wspaniały owoc, jakim jest wasz Rodak na Stolicy Piotrowej, z czego jesteście słusznie dumni. Jego autorytet w świecie jest niezaprzeczalny. A dzisiaj w świecie gra idzie o wielkie sprawy. I chcę w tym miejscu przypomnieć wspaniałe połączenie i zależność jego mocnej wiary i jego ujmującej pobożności misyjnej.

Na zakończenie zapraszam was, abyście zanieśli do Matki Bożej Łaskawej jeszcze jedną modlitwę. Oczywiście nie będę wam dyktował takiej modlitwy, która usatysfakcjonowałaby niezmierną liczbę naszych indywidualnych potrzeb, ale jedną intencję możemy wzbudzić wspólnie: „Matko Łaski Bożej! Spraw, aby wszystkie Twoje dzieci postępowały z odwagą, naśladować dane przez Ciebie świadectwo w Twojej pielgrzymce wiary. Matko Łaski Bożej, módl się za nami!”.

**O. ZDZISŁAW GOGOLA**

## **Homilia z okazji Koronacji Obrazu Matki Bożej Łaskawej**

*Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale Antonio M. Javierre, Prefekcie Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów; Eminencjo, Najdostojniejszy Kardynale Henryku Metropolito Wrocławski; Ekscelencje, Najdostojniejsi Księża Arcybiskupi i Biskupi; Prześwietna Kapituła Archikatedralna; Najprzewielebniejszy Ojciec Generale; Najwielebniejsi Ojcowie Prowincjałowie; Przewielebni Księża Rektorzy, Dziekani, Prałaci i Proboszczowie; Przedstawiciele Senatu Papieskiego Fakultetu Teologicznego; Wielebne Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne; Franciszkańska Wspólnota Prowincji Świętego Antoniego; Wielebne Matki Generalne i Prowincjalne; Czcigodne*

*Siostry Zakonne, Bracia Zakonni i Klerycy; Szanowny Panie Wojewodo; Szanowny Panie Prezydencie Miasta Wrocławia; Magnificencji Rektorzy Wyższych Uczelni; Szanowny Panie Generale Dowódco Śląskiego Okręgu Wojskowego; Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia zgromadzeni u stóp M.B. Łaskawej w Jej Sanktuarium.*

Okoliczność, która nas zgromadziła w tym Sanktuarium M.B. Łaskawej – Patronki i Opiekunki rodzin i małżeństwa jest bardzo doniosła. Przynosimy Jezusowi i Maryi nasze ludzkie i ziemskie najwyższe odznaczenie – złote korony papieskie. W tym akcie wyrażamy naszą miłość, uwielbienie i hołd Bogu i Jego Matce. Chylimy swe czoła przed majestatem Dzieciątka Jezus i Maryi Jego Matki, która wciąż ukazuje nam Jezusa jako drogę, prawdę i życie. Uwielbiamy Cię, Maryjo w tym obrazie i chcemy słuchać głosu Twojego Syna, zachęteni Twoimi słowami wypowiedzianymi w Kanie Galilejskiej w czasie uczty *zróbcie wszystko cokolwiek wam powie* (J 2,5).

1. **Historia obrazu.** Obraz Matki Boskiej Łaskawej nie ma długiej historii, nie są nam znane początki powstania ani jego autor. Powstał prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII wieku. Związany jest z zakonem OO. Franciszkanów w Krakowie. Szczególnej czci doznawał od młodych małżeństw oraz narzeczonych i młodzieży proszącej o dar dobrego małżeństwa.

W historii powojennej Franciszkanie (Bracia Mniejsi Konwentualni – OFMConv.) podjęli się odbudowy zniszczonego kościoła Św. Karola Boromeusza we Wrocławiu. Ruiny tego Kościoła przeznaczonego na rozbiórkę bardzo umiłował śp. br. Mikołaj Paluch – brat zakonny, który włożył całe serce i siły, aby za akceptacją i pomocą władz zakonnych Kościoła ten odbudować. Otrzymał od Ojca świętego medal „Pro Ecclesia et Pontifice”, a w Kaplicy współbracia i parafianie umieścili jemu poświęconą tablicę pamiątkową. Pracujący tutaj ówczesni franciszkanie zwrócili się do Prowincjała, aby obraz z Bazyliki krakowskiej przekazał do odbudowanej kaplicy, mimo jeszcze istniejących ruin kościoła. Tak też się stało. Intronizacji obrazu w 1963 roku dokonał sufragan wrocławski ks. bp. Paweł Latusek. Od tego czasu obraz odbierał cześć we Wrocławiu. Jak notuje księga cudów wielu ludzi otrzymało tutaj liczne łaski.

Ks. Kardynał H. Gulbinowicz dekretem z dnia 3 V 1993 r. l.dz. 738/93 s. 1 ustanowił przy tym kościele Sanktuarium M. B. Łaskawej Patronki i Opiekunki rodzin i małżeństwa. Życzliwością i pozwoleniem Ojca świętego Jana Pawła II Stolica Apostolska dekretem Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z dnia 14 V 94 w święto Matki Bożej Łaskawej opowiedziała się za koronowaniem tego obrazu i dzisiaj jesteśmy uczestnikami i świadkami tego wielkiego wydarzenia.

2. **Kościół św. umocniony obecnością Chrystusa pielgrzymuje w czasie aż do końca wieków, idąc na spotkanie Pana.** Idzie śladami wędrówki odbytej przez Maryję Matkę Dziewicę, która w pielgrzymce wiary zjednoczyła się z Synem aż po krzyż. O tym poucza nas Jan Paweł II w encyklice „Redemptoris Mater”.

Maryjo, Ty powiedz nam, coś w tej drodze widziała i przeżyła? Zaiste, widziałaś wiele, jako wyjątkowa córka ludzkich pokoleń, jako niezwykła Niewiasta. Stałaś się Matką Syna Bożego. Doświadczyłaś wiele jako Matka brzemienna szukająca miejsca w gospodzie, następnie rodząca Syna w stajni betlejemskiej. Było ci ciężko uciekać z Józefem przed złym Herodem, w trosce o bezpieczeństwo Jezusa. Zatraskana byłaś o losy zagubionego dwunastoletniego Jezusa. Przeżywałaś, gdy Syn idąc pełnić Wolę Ojca opuścił Nazaret, by nauczać tłumy. Słyszałaś słowa *hosanna Synowi Dawidowemu* i wreszcie te słowa – bolesne okrzyki *ukrzyżuj Go*. Stojąc u stóp Krzyża jakże wielkie ukazałaś posłuszeństwo wiary wobec planów Boga. Jak trudno było ufać słowom Anioła, które przy zwiastowaniu słyszałaś: *będzie On wielki, będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca* (Łk 1,32–33).

Jak potężne jest działanie łaski i przenikliwy wpływ Ducha Świętego. Jego światła i mocy w duszy Maryji, która uczestniczy we wstrząsającej tajemnicy wyniszczenia Syna. Maryja doskonale wie, co znaczy być kochającą Matką, czym jest ofiara dla dobra rodziny.

**3. W roku Rodziny** ogłoszonym przez ONZ i Jego Świątobliwość Jana Pawła II, Matka Boża pełna Łaski chce nam coś ważnego powiedzieć. To nie przypadek, że ten właśnie 1994 rok wybrany zostaje, aby dokonano Koronacji obrazu Matki Boskiej Łaskawej Patronki i Opiekunki rodzin i małżeństwa. Jakże szczególnym znakiem staje się ta koronacja, to doniosłe dla Kościoła, a więc dla każdego z nas, wydarzenie – w czasie trwającej konferencji kairskiej, podczas której są rozstrzygane najważniejsze problemy życia ludzkiego, rodzinnego.

Syn Boży przyszedł do nas przez Matkę, poprzez Rodzinę, aby podkreślić ważność i niepowtarzalną wartość ludzkiej rodziny. W tym miejscu nabierają pełnej wymowy słowa wypowiedziane przez Chrystusa do Matki w godzinie Krzyża *Niewiasto oto Syn Twój* i do ucznia *oto Matka Twoja* (J 19,26–27).

To macierzyństwo Maryji i synostwo Jana w porządku łaski zachowuje analogię tego, co w porządku natury charakteryzuje związek matki z dzieckiem. Do istoty macierzyństwa i ojcostwa należy niepowtarzalny związek osób – matki, ojca z dzieckiem i odwrotnie. Każde bowiem z dzieci jest zrodzone w sposób jedyny i niepowtarzalny, jest to ważne zarówno dla rodziców jak i dla dziecka. Każde dziecko w sposób osobliwy jest ogarnięte ową macierzyńską miłością, na jakiej opiera się jego wychowanie i dojrzewanie w człowieczeństwie.

Słowa Chrystusa *oto Matka Twoja – oto Syn Twój* przypominają ważność i wieczną aktualność przykazania – czcij ojca swego i matkę swoją – o tym zapewne chce nam dzisiaj Syn Jej przypomnieć – zachowujcie Boże Prawo! Boże przykazanie dane wam w przełożeniu na co dzień oznacza: Rodzice – pozwólcie dzieciom żyć! Kochajcie je i dajcie im szansę rozwoju. Dzieci! Kochajcie rodziców, zapewnijcie im należyty szacunek i pogodną starość. To dotyczy także rodzin zakonnych oraz wszelkich wspólnot ludzkich.

**4. Rodzina musi być Bogiem silna.** Niepokojącym faktem jest przekreślanie przez ludzi Bożego prawa i niszczenie rodziny. Rodzina jest zagrożona w bardzo poważnym stopniu. Ingerencja w życie rodziny posunęła się zbyt daleko. Zaczęto lekceważyć prawa rządzące rodziną, ludzką miłością, życiem seksualnym człowieka, a patologie i zboczenia ludzkie zaczęto sankcjonować jako nowe formy życia rodziny: na przykład legalizacja małżeństw tej samej płci oraz uznanie prawa do ich wspólnej adopcji dzieci. My także wobec tych trudności dzisiaj stajemy. Propaganda współczesna posiada duże możliwości techniczne złego wykorzystania wiedzy o człowieku i jego intymnym życiu w rodzinie. Błędne, niepełne, bądź negatywne wzorce życia małżeńskiego, seksualnego i rodzinnego podawane przez masowe środki przekazu szerzą falę praktycznego zła. Dzisiaj mamy doskonałą okazję, aby przy Matce Boskiej Opiekunce rodzin i małżeństwa przywołać siebie do głębszej refleksji nad tym, jak powinna wyglądać dobra katolicka rodzina.

a) Rodzina powstająca z sakramentalnego związku małżeńskiego jest miejscem dla dziecka z miłości poczętego, upragnionego i zrodzonego. Planowanie rodziny i rozwój powinien kształtować się w oparciu o pozytywne nastawienie, o miłość i odpowiedzialność za życie, a nie na przymusie, nienawiści do życia i ingerencji fizycznej czy chemicznej w delikatne tkanki życia biologicznego rodziców.

b) Wspólna modlitwa rodzinna otwiera szeroko oczy i serce na Boga, a autorytet rodziców czyni bardziej wiarygodnym. Codziennie złożone ręce do modlitwy nie będą zaciskane w groźną i bardzo niebezpieczną dla atmosfery domu pięść.

c) Wzajemne zaufanie, poświęcenie i troska są elementami zażyłości osób oraz stwarzają warunki do zaspokojenia psychologicznych potrzeb człowieka, bez których człowiek nie może czuć się dobrze na świecie.

d) Rodzina to wspólnota stołu. Wspólny stół jest koniecznością i dobrą okazją do zauważenia siebie nawzajem, troski o zdrowie i kontaktu z drugim człowiekiem. Jest także okazją do praktykowania umartwienia w spokoju i ciszy.

e) Wspólna praca, wypoczynek, uszanowanie dni świętych, wrażliwość na sacrum w świecie pozwoli rodzicom przekazać mądrość i doświadczenie dzieciom, a im z kolei przyjąć te dary oraz próbować swoich własnych sił w życiu.

f) Czas dany dla siebie wzajemnie, niesienie krzyża jedni drugim, wychowywanie siebie, zaistniałe trudności czy nieporozumienia rozwiązywane drogą dojrzałego dialogu na podstawie przesłanek rozumowych, a nie napięć emocjonalnych, dają rodzinie dojrzałość.

g) Wspólne przeżywanie cierpienia, choroby, niedostatku, a nawet śmierci jeszcze bardziej pogłębiają miłość i przywiązanie do siebie nawzajem.

h) Uczenie z bogatej księgi przyrody, szacunek dla stworzeń, ochrona przyrody i wyczulenie na naturalne środowisko daje uwrażliwienie na piękno i harmonię świata, i wskazuje na Stwórcę.

i) Dobre słowo o bliźnich, o nauczycielach, kapłanach, o sąsiadach, o rządzących rozbudza poczucie więzi i patriotyzmu, szacunku dla wartości obiektywnych i uniwersalnych. Ciągła postawa, aby stworzyć warunki dla rozwoju, „być” nad „mieć”, powinna być realizowana na co dzień.

Rodzina – dom – to miejsce gdzie ja rozumiem innych i jestem przez nich rozumiany, to miejsce, do którego wraca się zawsze z radością. A jeśli jest to już wspomnienie rodzinnego domu, to jest jak sacrum w sobie noszone. Nawet kiedy dom został zburzony czy pozostał pusty, to przeżycie dobrej atmosfery rodziny jest naszą siłą na całe życie. Takiego domu nam potrzeba, o taki dom zabiegać musimy. Wpatrując się w oblicza Jezusa i Maryi na naszym obrazie starajmy się tę atmosferę zabrać do własnego domu.

W stulecie urodzin św. O. Maksymiliana Marii Kolbego pragnę przypomnieć pewien znaczący moment z Jego dzieciństwa. Będąc małym chłopcem późno wrócił do domu. Matka Jego Maria załamała ręce mówiąc: *Mundek, Mundek co z Ciebie wyrośnie?* Mały Mundek bardzo przygnębiony, pobiegł do kościoła parafialnego, uklęknął przed obrazem Matki Bożej, gorąco się modlił rozmyślając nad słowami swojej Matki. Wówczas zobaczył Maryję podającą mu dwie korony do wyboru: białą i czerwoną. Wyciągnął rączką dziecka po obydwie. Całe Jego życie i śmierć ukazały prawdę, że biała korona była jego niewinnością, czerwona zaś męczeńską śmiercią.

Św. Maksymilian stał się wykładem życia św. Franciszka na XX wiek. I my dzisiaj dając Jezusowi i Maryi korony możemy otrzymać pytanie od Maryi, co z nas wyrośnie? Jak matka Mundka niepokoiliła się o jego przyszłość, tak i Ty, Maryjo, troszczysz się o naszą przyszłość.

Tobie, Maryjo, mocno zawierzyliśmy. Zajaśniało nad nami słońce Twojej macierzyńskiej miłości. Wskazuj nam, Matko, drogę do Syna. Poradź, które mamy iść, jak mijać kłody, jak w trudnym czasie mamy żyć, bo w każde jutro chcemy z Tobą, Patronko, bezpiecznie iść, bo z Tobą, Matko, łatwiej nam żyć. Amen.

## **Telegram do Ojca świętego wysłany w uroczystość Koronacji Obrazu Matki Bożej Łaskawej**

Jego Świątobliwość  
Jan Paweł II, Papież  
(Citta del Vaticano)

Zjednoczeni w miłości do Najświętszej Dziewicy w znaku łaskami słynącego Obrazu Matki Bożej Łaskawej – Patronki i Opiekunki małżeństwa i rodzin we Wrocławiu – przyozdobionym koronami papieskimi w dniu

dzisiejszym, 11 IX 1994 r., dzięki łasce Waszej Świątobliwości przez J. Em. Ks. Kardynała Antoniego Maria Javierre, Prefekta Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z udziałem Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego oraz przedstawicieli Episkopatu Polski, najwyższych Przełożonych Zakonów Męskich i Żeńskich, Dostojników Duchownych i Świeckich, w obecności licznych członków zakonnych rodzin franciszkańskich, a także rzeszy wiernych przesyłamy zapewnienie o naszej miłości i wdzięczności, a także modlitewnej pamięci przed Obrazem ukoronowanej Matki Bożej. Prosimy o Apostolskie Błogosławieństwo.

*O. Zdzisław Gogola*  
*Prowincjał Krakowski OFMConv.*

† *Henryk Kardynał Gulbinowicz*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

## **Podziękowanie**

### **o. Zdzisława Gogoli, prowincjała OFMConv.**

Dziękujemy Bogu Najlepszemu, który przez życzliwość i dobroć Ojca świętego Jana Pawła II i Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów pozwolił nam przeżyć tak rodzinną atmosferę Koronacji Obrazu.

Słowa szacunku i wdzięczności kieruję do Jego Świątobliwości Jana Pawła II za życzliwość i ten piękny dar Koronacji Obrazu Matki Bożej Łaskawej.

Dziękuję z serca Eminencji Ks. Kard. Antoniemu Javierre'owi Prefektowi Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów za wysiłek podjęty na rzecz doprowadzenia do Koronacji i osobistą dzisiaj działalność. Jest to szczególnie dar dla nas i zaszczyt, że przez Czcigodną Osobę Eminencji złączy się z Ojcem Świętym i ze Stolicą Apostolską.

Eminencji ks. kard. Henrykowi Gulbinowiczowi metropolicie wrocławskiemu dziękuję za wielkie serce i dobroć, ojcowskie zatroskanie o sprawę Koronacji. Najpierw ustanowienie tutaj Sanktuarium, a obecnie wysiłek podjęty, aby urealnić akt koronacji. Powierzona parafia zakonowi franciszkańskiemu zostaje ubogacona Sanktuarium i Koronowanym Obrazem.

Dziękuję wszystkim obecnym ks. arcybiskupom, biskupom, wyższym przełożonym zakonów męskich i żeńskich, wszystkim wymienionym na początku drogim gościom za wspólną modlitwę.

Dziękuję wspólnocie franciszkańskiej we Wrocławiu, z ojcem proboszczem o. Włodzimierzem Pado na czele, na której spoczywał ten słodki ciężar przygotowania tej uroczystości.

Dziękuję asyście i o. ceremoniarzowi, ojcom wychowawcom, braciom klerikom z trzech Prowincji Franciszkańskich oraz alumnom Niższego Seminarium Duchownego z Legnicy.

Przedstawicielom władz wojewódzkich i miejskich, przedstawicielom wyższych uczelni.

Dziękuję wszystkim służbom specjalnym: Zarządowi Dróg i Komunikacji, Straży Miejskiej, Wojsku i Policji, Radiu i Telewizji, Poczcie Polskiej, Harcerzom, Chórowi Kolejowemu „Harmonia Sygnał” i Orkiestrze Wojska Polskiego.

Dziękuję ofiarodawcom i dobrodziejom; firmom i osobom, które przyczyniły się do bezpośredniego przygotowania tej Uroczystości.

I wam, kochani, siostry i bracia, czciciele Matki Bożej, którzy z takim zaufaniem przybywacie tutaj. Jest nam tutaj dobrze, bo jesteśmy z Matką, która patrzy na nas tym słodkim spojrzeniem, dając moc naszemu duchowi.

Idźmy w pokoju, nieśmy ten pokój miastu i Ojczyźnie, aby to wydarzenie pobudzało nas do pracy nad sobą i polepszenia życia w naszych rodzinach.



# **Program uroczystości związanych z koronacją Obrazu Matki Boskiej Łaskawej Patronki i Opiekunki małżeństw i rodzin**

## **Niedziela 4 IX 1994 r. godz. 17.00**

- Przewodniczy J. E. ks. bp Jan Tyrawa, poświęcenie Kaplicy Siedmiu Radości. Rozważania o Radościach Matki Najświętszej prowadzi o. kustosz Norbert Bajorek.
- Nabożeństwo i Msza św. w intencji narzeczonych. Uczestniczą duszpasterze i wierni dekanatu Wrocław-Katedra, z ks. Stanisławem Pawlaczkiem.

## **Poniedziałek 5 IX 1994 r. godz. 17.00**

- Przewodniczy ks. dziekan Jan Onufrów, poświęca kopię obrazu Matki Bożej Łaskawej.
- Nabożeństwo i Msza św. w intencji małżonków spodziewających się dziecięcia. Uczestniczą duszpasterze i wierni dekanatu Wrocław-Śródmieście.

## **Wtorek 6 IX 1994 r. godz. 17.00**

- Przewodniczy o. prowincjał Braci Mniejszych Franciszkanów Błażej Kurowski, poświęca kapę koronacyjną i ornaty.
- Nabożeństwo i Msza św. w intencji rodzin pobłogosławionych dziećmi. Uczestniczą duszpasterze i wierni dekanatu Wrocław-Północ I, z ks. dziekanem Stanisławem Krzemieniem.

## **Środa 7 IX 1994 r. godz. 17.00**

- J. E. ks. bp. Józef Pazdur – poświęca kielich i puszkę.
- Nabożeństwo i Msza św. w intencji aby rodzina narodów oddawała cześć Chrystusowi i Jego Matce, szczególnie w czasie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. Uczestniczą duszpasterze i wierni dekanatu Wrocław-Południe z ks. dziekanem Stanisławem Dudkiem.

## **Czwartek 8 IX 1994 r. godz. 17.00**

- Przewodniczy o. prowincjał Prowincji św. Maksymiliana, Manswet Wardy – poświęca białą i czerwoną koronę i przyozdabia figurę św. Maksymiliana.
- Nabożeństwo i Msza św. w intencji powołanych do służby Bożej. Uczestniczą duszpasterze i wierni dekanatu Wrocław-Północ II z ks. dziekanem Stanisławem Pikulem oraz Rycerstwo Niepokalanej.

## **Piątek 9 IX 1994 r. godz. 17.00**

- Przewodniczy ks. kanclerz Kurii Metropolitalnej Stanisław Pietraszko – poświęca dar matek i babć: rzeźbioną w drewnie koronę.
- Nabożeństwo i Msza św. w intencji dzieci i wnuków. Uczestniczą duszpasterze i wierni dekanatu Wrocław-Wschód z ks. Kazimierzem Malinosiem.

**Sobota 10 IX 1994 r. godz. 17.00**

– Przewodniczy prowincjał Prowincji św. Antoniego o. Zdzisław Gogola – poświęca dar ojców: aureolę.

– Nabożeństwo i Msza św. w intencji zbawienia wszystkich rodzin. Uczestniczą duszpasterze i wierni dekanatu Wrocław–Zachód I i Wrocław–Zachód II z ks. dziekanem Bolesławem Szczęchem i Dominikiem Mazanem.

**Niedziela 11 IX 1994 r. godz. 13.00**

– Kościół oo. franciszkanów p.w. Św. Karola Boromeusza we Wrocławiu, na Krzykach.

Koronuje: J. Em. ks. kard. Antonio M. Javierre, Prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

Udział biorą: J. Em. ks. kard. Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, najwyżsi przełożeni Zakonu OO. Franciszkanów, dostojnicy duchowni i wierni.

## **II. ZAKOŃCZENIE PEREGRYNACJI W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ**

*(18 XII 1994 rok)*

**KARD. HENRYK GULBINOWICZ**

### **Powitanie gości przybyłych do Wrocławia na uroczyste zakończenie Peregrynacji Obrazu M.B. Częstochowskiej w Archidiecezji Wrocławskiej**

Uroczystą Mszą św., koncelebrowaną przez Najdostojniejszych Arcypasterzy Kościoła katolickiego w Polsce, której przewodniczy Metropolita Krakowski — Kardynał Franciszek Macharski, a homilię wygłosi Biskup Alfons Nossol z Opola, zamykamy trwający prawie 18 miesięcy czas łaski i pojednania z Bogiem, a także z braćmi, jakim było Nawiedzenie Matki Bożej w kopii łaskami słynącego Obrazu Pani Jasnogórskiej.

Z uczuciem wdzięczności w sercu i radością na twarzach witamy przybyłych do Wrocławia naszych Dostojnych Gości. Bądźcie pozdrowieni Czcigodni Hierarchowie Kościoła św. w naszej Ojczyźnie wraz z Wyższymi Przełożonymi Zakonów. Pozdrawiamy Was w Stolicy Dolnego Śląska polskim słowem i otwartym sercem. Przyjmijcie wyrazy należnej Wam czci i braterskiego szacunku. Dziękujemy żeście przyjęli zaproszenie Kościoła Wrocławskiego i tak licznie stawiliście się na wielką modlitwę dziękczynienia. Wysoko to sobie cenimy.

Patrzmy na Was Praesules Sanctae Romanae Ecclesiae in Polonia rozdawanym umysłem wiedząc, że nie tylko Chrystus Pan obdarował Was bogactwem pełni swojego kapłaństwa, ale też legitymujecie się ogromną pracą dla Ojczyzny i Narodu. Wie każdy człowiek dobrej woli w Polsce, że Episkopat nasz niestrudzenie stoi na straży wiary i moralności chrześcijańskiej. Wiemy, że przez ostatnie 50 lat w ofiarnym trudzie budowaliście ład moralny w sercach Rodaków, ale też z zaparciem siebie w łączności z duchowieństwem i wiernymi, dźwigaliście ze zniszczeń i gruzów setki świątyń. Budowaliście od fundamentów nowe kościoły i zapalaliście wieczyste lampy przed Najświętszą Eucharystią, by dać sposobność mieszkańcom nowych osiedli w miastach i wsiach do kontaktu z Chrystusem i Prawdą Objawioną. Wiemy ile troski Arcypasterze Polski katolickiej pokładają, by od tysiąca lat ochrzczony Naród, miał chrześcijańskie „oblicze”. Zmagacie się odważnie, często nierozumiani, a niektórzy szargani przez wrogów Kościoła, bo troszczycie się, by dusze Polaków nie skarłały w różnych formach konsumpcjonizmu i wyrafinowanej laicyzacji. Walczycie o moc ducha Narodu ze szlachetną determinacją, za co składamy przed obliczem Matki Bożej wielkie „Bóg zapłać”

Witając po staropolsku – gorąco i serdecznie, dziękujemy Wam Najdostojniejsi za cenny wkład w historię Kościoła i Narodu. Cieszymy się, że nie brak Wam odwagi i samozaparcia, pokory i miłości chrześcijańskiej wobec wszystkich Rodaków. Rzadki to fenomen na mapie świata, by biskupi byli tak blisko kapłanów i wiernych jak blisko są polscy Biskupi swoich wspólnot diecezjalnych.

Z wyrazami szacunku i uznania i podziękii za dar obecności na wielkim spotkaniu z Maryją, kiedy zamyka się w naszej Metropolii czas Nawiedzenia, pragnę prosić Dostojnych Gości, by z Duchowieństwem i Wiernymi Dolnego Śląska, zechcieli dziękować Maryi za Jej wielkie dokonania. Spełniły się bowiem nasze prośby, które składaliśmy w dniu powitania: umocniła Maryja wszystko co słabe. Uleczyła wiele zranionych grzechem dusz. Dźwignęła upadłych i napełniła nadzieją strapionych. Radośniej zrobiło się w każdej parafii. Radośniej w sercach Ludu Bożego. Radośni są też nasi duszpasterze, którzy napracowali się rzetelnie. Setki, a może tysiące godzin przez 18 miesięcy w konfesjonatach i na ambonie. Chwalebnie spełnialiście Bracia-Kapłani Waszą posługę wobec wyznawców Chrystusa. Jaka to radość, że podczas drugiej peregrynacji nikt nie przeszkadzał, nie nękał, nie utrudniał, ale przeciwnie wielu spieszyło z życzliwą pomocą. Dziękuję przeto Władzom miast i gmin, policji i wojsku, mieszkańcom, którzy przyozdabiali całe kilometry trasy. Wiem, że najważniejszy owoc Nawiedzenia – to duchowe odrodzenie i wprowadzenie ład moralnego. Ale cieszy nas, że świętowanie wyszło poza granice ludzkiego ducha i ukazało się w kształcie zewnętrznym. Dyktowała te czyny miłość ku Tobie, Matko nasza i Królowo, ku Kościołowi świętemu Twojemu Syna.

Witam Dostojnych Gości przed Obrazem Nawiedzenia sercem otwartym:

- Najdostojniejszego Arcybiskupa – Metropolity Krakowskiego, Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego, życzliwego nam zawsze i przyjaznego sąsiada przez miedzę, jaka wyrosła po utworzeniu Metropolii Katowickiej.

- Z należytą czcią witam Czcigodnego abpa Józefa Kowalczyka – Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce, któremu wiele zawdzięcza Dolny Śląsk.

Z braterską miłością witam: abpa Henryka Muszyńskiego – metropolitę z Gniezna, Wiceprzewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski; abpa Mariana Przykuckiego – Metropolity ze Szczecina, strażnika Pomorza Zachodniego; abpa Władysława Ziółka – Metropolity z Łodzi; abpa Józefa Michalika – Metropolity z dalekiego i drogiego nam Przemyśla; abpa Damiana Zimonia – Metropolity z Katowic (rozmiłowanego w śląskiej tradycji). Najdostojniejszych Księża Biskupów Ordynariuszy: bpa Alfonsa Nossola z Opola – drogiego nam sąsiada; bpa Polowego Leszka Głódzia, który ostatnio znosi szczególnie szykany za wierną służbę Wojsku Polskiemu, oficerom i żołnierzom. Bądź Bracie mężny i trwaj na św. odwachu; bpa Adama Dyczkowskiego z diecezji Zielonogórsko-Pomorskiej; bpa Juliusza Paetza z Łomży; bpa Tadeusza Rybaka z Legnicy; bpa Stanisława Napierałę z Kalisza; bpa Jana Wieczorka z Gliwic; bpa Alojzego Orszulika z Łowicza; bpa Adama Śmigielskiego z Sosnowca; bpa Antoniego Dydyca z Drohiczyzna; bpa Jana Mazura – gospodarza z Podlasia, odważnego obrońcę krzyża w szkole polskiej; bpa Edwarda Materskiego z Radomia; bpa Czesława Domina z Koszalina – włodarza Ziemi Lubuskiej; bpa Jana Martyniaka.

Cieszymy się z obecności Księża Biskupów: bpa Wacława Skomoruchy z Siedlec; bpa Albina Małysiaka z Krakowa; bpa Ryszarda Karpińskiego z Lublina; bpa Juliana Wojtkowskiego z Olsztyna (cieszę się żeśmy razem ofiarnie służyli Wyższemu Seminarium Duchownemu „Hosjanum” przez długie 10 lat); bpa Bolesława Taborskiego z Przemyśla, któremu dziękuję za wierną przyjaźń od 25 lat; bpa Jana Kopca z Opola, miłośnika historii Kościoła na Dolnym Śląsku; bpa Zygmunta Pawłowicza z Gdańska; bpa Romana Marcinkowskiego z Płocka; bpa Edwarda Białogłowskiego z Rzeszowa; bpa Czesława Lewandowskiego z Włocławka; bpa Gerarda Kusza z Gliwic; bpa Antoniego Długosza z Częstochowy; bpa Henryka Tomasika z Siedlec, duszpasterza młodzieży polskiej; bpa Nominata Stefana Regmunta z Legnicy; bpa Józefa Pazdura i bpa Jana Tyrawę, moich dzielnych współpracowników z Wrocławia.

Pozdrawiam przedstawicieli kapituły Legnickiej z Dziekanem-Kancelerem Józefem Lisowskim.

Dziękuję za obecność na naszym święcie Wyższym Przełożonym Zakonnym: O. Janowi Nalaskowskiemu – Generałowi Paulinów z towarzyszącymi Dostojnikami Zakonu; Ks. drowi hab. Bogusławowi Nadolskiemu z Poznania – Generałowi Chrystusowców; O. Błażejowi Kurowskiemu z Wrocławia – Prowincjałowi OO. Franciszkanów; O. Zdzisławowi Gogoli

z Krakowa – Prowincjałowi OO. Franciszkanów Konwentalnych; Ks. Mieczysławowi Kożuchowi z Krakowa – Prowincjałowi Księży Jezuitów; O. Piotrowi Franciszkowi Neumanowi z Warszawy – Prowincjałowi Karmelitów; Ks. Janowi Sosze z Krakowa – Prowincjałowi Salwatorianów; Ks. Stanisławowi Semikowi z Wrocławia – Inspektorowi Salezjanów (z towarzyszącym Dostojnikiem Zgromadzenia); Ks. Karolowi Hołubickiemu z Krakowa – Wizytatorowi Misjonarzy CM; O. Karolowi Jopkowi z Wrocławia – Wikariuszowi Prowincjalnemu, który reprezentuje Prowincjała Kapucynów; O. Józefowi Tomysowi z Poznania – Wikariuszowi Prowincjalnemu reprezentującemu Prowincjała Oblatów; O. Krzysztofowi Koziłkowi Prefektowi ds. Formacji, O. Krzysztofowi Gieratowi Superiorowi domu formacyjnego – reprezentującym OO. Klaretynów; O. Stanisławowi Kukułko, O. Tadeuszowi Kaszowskiemu – z zakonu OO. Redemptorystów, którzy uczestniczą w imieniu Prowincjała.

Wszystkich Dostojnych Infułatów, Prałatów i osoby towarzyszące Księżom Biskupom.

Witam i dziękuję za przybycie Władzom Województwa Wrocławskiego i m. Wrocławia.

Witam Panów Generałów z Okręgu Wojskowego Dolnego Śląska, Kompanię honorową W.P. i Orkiestrę Policji, Straż Miejską m. Wrocławia i Rzemieślników Wrocławia.

Dziękuję Prześwietnej Kapitulie Wrocławskiej, Księżom Profesorom Papieskiego Fakultetu Teologicznego i Wychowawcom Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, Księżom Dziekanom i Duchowieństwu diecezjalnemu i zakonnemu, Siostrzom z różnych Zgromadzeń, Alumnom i Umiłowanym Wiernym miasta i Delegatom z różnych parafii – za godne trwanie przez czas Nawiedzenia przy Maryi.

Przyjmij Matko nasze dziękczynienie i bądź z nami w każdy czas – zwłaszcza teraz, gdy przygotowujemy się do 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Liczymy na Twoją pomoc i opiekę. Ogarniaj nas z Jasnej Góry swoją matczyną miłością i dobrocią. Dolny Śląsk kocha Ciebie jako swoją Matkę i Królową.

**BP. ALFONS NOSSOL**

## **Z Maryją budować Żywą Wspólnotę Kościoła, której centrum jest Jezus Chrystus: Bóg-Człowiek**

Ukochana Wspólnoto Archidiecezji Wrocławskiej, Wspólnoto Czcielieli Matki naszego Pana, na czele z dolnośląskim Metropolitą, jego Biskupami pomocniczymi i wszystkimi Kapłanami służebnymi: diecezjalnymi i zakon-

nymi! Drogi Ludu Boży na czele z naszym Nuncjuszem Apostolskim, Metropolita Krakowskim i obecnymi tutaj Pasterzami naszej Ojczyzny! Szanowni Goście, Wy wszyscy drodzy Bracia i Siostry, uczestnicy dzisiejszej uroczystości pożegnania na Dolnym Śląsku Kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiej Pani!

Tak, dzisiejszą uroczystością zamykamy okres osiemnastomiesięcznego pielgrzymowania Ikony Jasnogórskiej po parafiach Archidiecezji Wrocławskiej. Matka Najświętsza w swoim Obrazie odwiedziła prawie czterysta świątyń tegoż tysiącletniego dolnośląskiego lokalnego Kościoła, Kościoła słynnych Piastów Śląskich.

Jest to zakończenie „czasu nawiedzenia”, łaski realnosymbolicznej obecności Matki naszego Pana w częstochowskiej Ikonie. Przypada ona akurat na czwartą niedzielę Adwentu... Czyż można sobie wyobrazić piękniejszy Adwent dla ożywienia wspólnoty kościelnej na dolnośląskiej ziemi?

Zgodnie z Waszym peregrynacyjnym założeniem i hasłem pragnęliście wszakże „budować z Maryją żywą wspólnotę Kościoła”, której centrum jest zawsze, dla wierzącego Ludu Bożego, sam Jezus Chrystus: Bóg-Człowiek przychodzący do nas jako betlejemską Dzieciną w „cichą i świętą noc”, która wieńczy adwent całej ludzkości.

### **Wielkość łaski odwiedzin Matki naszego Pana**

Chodzi nam dziś przede wszystkim o ukazanie wielkości łaski odwiedzenia Matki naszego Pana: *...A skąd mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?* (Łk 1, 43) – wołała Elżbieta w dzisiejszej Ewangelii – skoro tylko usłyszała pozdrowienie Maryi. Napełniona Duchem Świętym wydała wprost, jak to zaznaczył Ewangelista, okrzyk: *Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona* (Łk 1,42). Zaś prorok Micheasz nazywa po raz pierwszy po imieniu miejsce, w którym „błogosławiony owoc” Maryi przyjdzie na świat, na naszą planetę Ziemię: *A ty Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród pokoleń judzkich, z ciebie wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu. A pochodzenie Jego od początku, do dni wieczności* (Mi 5,1-4). List do Hebrajczyków wreszcie koncentruje się na ofierze narodzonego przez Maryję Syna Bożego i stwierdza, że na mocy Bożej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę Jezusa Chrystusa raz na zawsze (Hbr 10,5-10).

I tak to w Kopii Jasnogórskiej Ikony odwiedziła duchowo wszystkie wspólnoty parafialne Archidiecezji Wrocławskiej sama Matka Odwiecznego Słowa, Matka Mesjasza, który przyszedł na ziemię, aby spełnić wolę Ojca: wybawić nas od wszelkiego zła, byśmy mogli wołać wspólnie do jednego Ojca całej ludzkości: „Abba, Ojcze!”. I w ten sposób poczuć się jedną wielką wspólnotą rodzinną, właśnie Kościołem, wspólnotą Ludu Bożego.

Dlatego też cała Archidiecezja Wrocławska ma w tym roku, w Adwencie, wołać inaczej, bo radośniej, bezpośrednio przed Bożym Narodzeniem: *nie-*

*biosa rosę spuszczaście z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury.* Przeżyła ona bowiem czas oczekiwania świątecznego przyjścia Mesjasza-Zbawiciela razem z Jego Rodzicielką, Jego niepokalanie poczętą Matką.

### **Przykład Matki całej wspólnoty Ludu Bożego**

Wraz z peregrynacyjnymi odwiedzinami Maryi wszyscy Jej czciciele mieli szczególną możliwość przeżycia wszystkich tajemnic Jej życia uplasowanego w historii zbawienia, tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych.

Chodzi zwłaszcza o egzemplaryczny charakter Jej posłuszeństwa wiary, której wyrazem są słowa w nazaretańskiej komnacie: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1,38). Od Jej wiarą niesionego człowieczego „fiat” tak wiele zależało, jako że sam odwieczny Bóg „uzależnił” odeń sposób dzieła zbawienia ludzkości i świata całego.

Maryja jest wyrazem skondensowanej wielowiekowej nadziei Izraela na przyjście i przyjęcie Mesjasza, od którego w pełni zależał nasz los i oblicze naszej odkupionej ziemi. Dlatego słusznie Ją zwiemy Matką naszej nadziei.

Nade wszystkim zaś wielbimy i czcimy Ją jako Matkę pięknej miłości, wołając radośnie i z zachwytem: *Cała piękna jesteś Maryjo*, idąc tu za intuicją naszego zapomnianego wieszczka, mówiącego o pięknie jako „kształcie miłości”

Ona, Boża Rodzicielka, zawitała do naszych parafii także jako Matka naszego pojednania i Królowa pokoju. Stąd też stale mamy prawo uciekać się pod Jej płaszcz we wszystkich postaciach zwaśnień, we wszystkich zacieśnieniach katolickiego uniwersalizmu. Mamy prawo do Niej wołać: *Matko naszego pojednania, módl się za nami. Wybłagaj nam u Syna łaskę przejrzenia, nie pozwól nam zacieśniać tej miłości, której miarą jest miłość bez miary.*

### **Razem z Maryją budować wspólnotę Kościoła**

W związku z drugą peregrynacją Waszej Archidiecezji podjęliście wyzwanie, by razem z Maryją budować radośniejszą wspólnotę Kościoła, by był on wspólnotą żywą, wspólnotą żyjącą z Chrystusem i tajemnicą Jego zbawienia na co dzień. Przeżywanie i realizacja wiary, nadziei i miłości na wzór Maryi pozwala nam bowiem z większym zaangażowaniem budować wspólnotę Ludu Bożego, pogłębiać jej ludzkie i Boże zarazem więzi, wypełniać je ewangelicznymi treściami, radością „życia w obfitości”

Powodem tej świadomości były uroczyste przyjmowania Jej Jasnogórskiej Kopii w poszczególnych parafiach. Udowodniły one Wasze otwarcie na odwiedzinę Jasnogórskiej Pani w rodzinach, w domach Waszych. Specjalny wystrój świątyń i cała nadzwyczajna oprawa zewnętrzna tegoż wydarzenia peregrynacji też tu jest ważna, odznaczająca się bardzo często blaskiem światła, wieńcami girland, przepychem kwiatów i nastrojowymi śpiewami.

A co dopiero powiedzieć o wyteżonej i skondensowanej modlitwie, wieńczonej zawsze ofiarą Eucharystii, tegoż Źródła i szczytu wszelkiego życia chrześcijańskiego.

Wspomnieć też trzeba tajemnice nawróceń podczas sakramentu pokuty, bo przecież Jej przyjście, Jej odwiedziny w Kopii Jasnogórskiego Obrazu w Waszych poszczególnych wspólnotach parafialnych bywało poprzedzane misjami, rekolekcjami, dniami skupienia. W sakramencie pojednania scalała Wasze rodziny, przynosiła swym wstawiennictwem Boży dar pojednania z Bogiem, z Wami samymi i innymi i z całym światem.

W Międzynarodowym Roku Rodziny fakt ten posiada szczególne znaczenie. Ojciec święty Jan Paweł II nazwał wszakże, w swoim słynnym *Liście do rodzin*, właśnie rodzinę – „sercem cywilizacji miłości”. Budując zaś z Maryją żywą wspólnotę Kościoła gruntujemy w naszym świecie tę właśnie cywilizację, nie dając szans jej tragicznej dla nas i całego świata alternatywie, mianowicie „cywilizacji śmierci”, która w 53 wojnach trwających w tej chwili na naszej ziemi dochodzi do głosu. Najtragiczniej, najboleśniej bodajże doświadczamy tego wśród narodów byłej Jugosławii. Ta tragedia polega głównie na tym, iż dopiero co odzyskany dar wolności został nadużyty przeciwko Chrystusowi, przeciwko Jego przykazaniu kochania Boga, odnajdywania Go w drugim człowieku. Najkonkretniejszym bowiem miejscem Boga na ziemi jest dla nas chrześcijan człowiek, nasz bliźni.

Maryja uczy nas wreszcie wsłuchiwać się w słowa swojego Syna, by zawsze czynić to, co On nam powie. Jest to przede wszystkim dzisiaj dla nas tak bardzo ważne, w trudnej epoce przełomu, kiedy nasilają się swoistego rodzaju zgubne wpływy, chciałoby się rzec, niebezpiecznego demo-liberalizmu, wpływy niweczące w konsekwencji wzniosły dar prawdziwej wolności. Wielu z nas nie przewidziało tej niebezpiecznej tendencji. Opowiada się ona bowiem wyraźnie przeciwko tradycji wartości chrześcijańskich w naszej narodowej kulturze, w życiu społecznym i indywidualnym. Nigdy nie będzie się humanistą, nigdy nie zagwarantuje się przestrzegania praw ludzkich na świecie, jeżeli równocześnie będziemy na ziemi deptać prawo Boże. To nie jest demokracja, skoro spod bezwzględnego i wyłącznego Bożego władztwa życia chcemy wyrwać życie najbardziej zagrożone, najbardziej słabe, życie nienarodzone, a już poczęte. Cudownie, bo mocą Ducha Świętego zostało wszakże też poczęte życie naszego Mesjasza-Zbawcy, który przyszedł na świat w Betlejem i stamtąd zaczął rozwijać poszczególne etapy zbawienia naszego świata i nas jego mieszkańców. Pomimo tego świętego faktu powinniśmy strzec blasku wolności, „splendor veritatis” i cieszyć się szczerze na co dzień.

Skondensowany „peregrynacyjny” hołd składamy dzisiaj Matce naszego Pana. Ten hołd powinien wydawać zbawienne owoce w życiu nas wszystkich, przede wszystkim w uplasowaniu samego Chrystusa, Boga-Człowieka w centrum życia naszej wiary.

Wstawiennictwo Maryi u Jej Syna, a naszego Pana oraz Zbawiciela w tym względzie tak wiele może. Ona może nam wybłagać łaskę skutecznego „przekraczania progu nadziei”, zbawionego „zatapiania się w przestrzeni nadziei”, jak nas tego uczy wielki Rodak i pokorny Sługa sług Bożych w Kościele powszechnym, Ojciec Święty Jan Paweł II.



Gdybyśmy chcieli szukać jakiegoś wspólnego, krótkiego, słownego ujęcia naszego hołdu dziękczynienia za łaskę peregrynacji Kopii Cudownego Obrazu na wrocławskiej ziemi, moglibyśmy się odwołać do tej prostej strofy wiersza:

*Kto chce zamknąć w jednym słowie,  
Ogrom uczuć jasnych do granic ostatka,  
Niech przykleknąwszy to słowo wypowie  
Jedno, jedyne, przenajświętsze: MATKA!*

Matko naszego Pana! Żegnamy Cię dzisiaj w sposób najuroczystszy, bo „eucharystycznie”, tutaj na ziemi dolnośląskiej. Równocześnie zapraszam Cię w imieniu trzech diecezji śląskich do Metropolii Górnośląskiej. Żywimy przekonanie Matko, że nami nie wzgardzisz. Ty najlepiej wiesz jak spojrzeć na naszą historycznie uwarunkowaną inność. Ty wiesz, że Cię kochamy, że też kochamy wybraną na mapie świata ojczystą wspólnotę Ludu Bożego, pośród którego wybrałaś swą stolicę, swój tron na Jasnej Górze. My tam na zielonym i czarnym Śląsku też jesteśmy patriotami, zgodnie z dewizą, że patriotyzm kształtem jest miłości! My dlatego też tam o Matko na Twoje odwiedziny czekamy. Czekamy tęsknie, począwszy od samego Opolą. Wszakże zanim książę Władysław Opolczyk przekazał Cię w darze Ojcom Paulinom budując dla nich jasnogórski klasztor, przez dwa lata byłaś w kaplicy zamku Piastów Śląskich w Opolu, Piastów księstwa opolsko-raciborskiego. Przyjdź zatem do nas, byśmy niejako w Twoim pierwotnym „domu” mogli złożyć Ci należny hołd. Pragniemy Cię uczcić w całej naszej Górnośląskiej Metropolii i podziękować Ci za wielki dar utworzenia drugiej prowincji kościelnej na naszej pięknej ziemi śląskiej. Matko naszego Pana, Maryjo! Przyjdź, błagamy Cię już dzisiaj: wstawiaj się za nami wszystkimi u Twojego Syna, naszego i świata całego Zbawiciela. Amen.

## PROGRAM

### **Pożegnania Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przez Archidiecezję Wrocławską**

*Wrocław-Katedra 17–18 grudnia 1994 roku*

**Sobota – 17 grudnia**

Godz. 18.00 – Obraz wraca do Katedry (z kaplicy Sióstr Marianek).

Godz. 18.30 – Msza święta dla Członków Żywego Różańca, III Zakonu, Szkaplerza Świętego, Straży Honorowej Serca Pana Jezusa, Oazy Rodzin i Zespołów Charytatywnych z terenu miasta Wrocławia.

Złoty kolor szat liturgicznych, formularz mszalny z IV Niedzieli Adwentu, czytania własne, Pf. adw. II. Koncelebrują Kapłani z Domu Jana XXIII. Przewodniczy Ks. Infulat Stanisław Turkowski.

- Po Mszy świętej indywidualne czuwanie wiernych przed Obrazem.

Godz. 21.00 – Apel Jasnogórski, czuwanie młodzieży z terenu miasta Wrocławia, przewodniczy Ks. mgr Robert Marciniak.

Godz. 22.00 – Czuwanie Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych: (Siostry: Albertynki, Adorantki, Dominikanki, Felicjanki, Św. Józefa, Franciszkanki, Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Nazaretanki, Notre Dame, Pasterki, Służebniczki Śląskie, Urszulanek Unii Rzymskiej).

Godz. 23.00 – Czuwanie Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego miasta Wrocławia, przewodniczy: Ks. dr Marian Biskup, Wiceprekktor MWSD.

Godz. 24.00 – Msza święta koncelebrowana przez Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne miasta Wrocławia.

Złoty kolor szat, formularz mszalny z IV Niedzieli Adwentu, czytania własne, Pf. adw. II, przewodniczy: J. E. Bp Józef Pazdur.

## **Niedziela – 18 grudnia**

Czuwanie Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych:

Godz. 1.30 – Siostry Elżbietanki.

Godz. 2.30 – Siostry Maryi Niepokalanej.

Godz. 3.30 – Siostry Bożego Serca, Jadwiżanki.

Godz. 4.30 – Siostry Magdalenki, Matki Bożej Miłosierdzia, Franciszkanki Szpitalne.

Godz. 5.30 – Siostry Salezjanki, Zmartwychwstanki, Sługi Jezusa.

Godz. 6.15 – Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP. Uczestniczą alumni MWSD we Wrocławiu, przewodniczy: Ks. Prof. dr hab. Ignacy Dec, Rektor PFT.

Godz. 7.00–  
–8.30 – Msze św.

Godz. 11.00 – Uroczysta Msza święta na zakończenie Peregrynacji. Złoty kolor szat liturgicznych, formularz mszalny z IV Niedzieli Adwentu, czytania własne, Prefacja adwentowa II.

- Koncelebransi nakładają szaty liturgiczne w zakrystii katedralnej (godz. 10.40), koncelebrują: Księża Arcybiskupi i Biskupi oraz zaproszeni Goście. Mszy świętej przewodniczy J. Em. Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski, Metropolita Krakowski.

### *Obrzędy wstępne:*

- Procesja wejścia: koncelebransi z asystą liturgiczną przechodzą z zakrystii przez nawę główną do ołtarza. W tym czasie: orkiestra – intrada, *Wszystkie trony niebieskie...* – chór, *Z dawna Polski Tyś...* – wierni z orkiestrą, *Gaude Mater Polonia* – chór.
- Okadzenie ołtarza, Znak Krzyża i pozdrowienie zgromadzenia przez przewodniczącego liturgii.
- Przemówienie J. Em. Księdza Kardynała Metropolity Wrocławskiego.
- Akt pokuty.
- *Kyrie eleison...* – chór.
- Kolekta.

### *Liturgia słowa:*

- I czytanie – niewiasta.
- Psalm responsoryjny – kantor.
- II czytanie – mężczyzna.
- Alleluja i werset przed Ewangelią – schola.
- Proklamacja Ewangelii (śpiew) – diakon..
- Homilia: J. E. Ksiądz Biskup Alfons Nossol, Ordynariusz Opolski.
- Wyznanie wiary – recytowane przez wiernych.
- Modlitwa powszechna (wezwania recytowane przez wyznaczone osoby, odpowiedź śpiewana przez kantora i lud).

### *Liturgia Eucharystyczna:*

- Przygotowanie darów i okadzenie ołtarza, celebransa i zgromadzenia. W tym czasie: *Archanioł Boży* – wierni. *Niepokalana* – chór.
- *Święty* – wierni z organami.
- Modlitwa eucharystyczna II.
- *Agnus Dei* – chór.
- Śpiewy na Komunię świętą: *Bądźże pozdrowiona* – wierni z orkiestrą, *Ave verum* – chór.
- Dziękczynienie po Komunii świętej: *Ciebie, Boga, wysławiamy* – wierni z organami.
- Modlitwa po Komunii świętej.

### *Obrzędy zakończenia:*

- Allokucja J. E. Ks. Arcybiskupa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce.
- Orkiestra – intrada.

- Akt Zawierzenia Archidiecezji Wrocławskiej NMP (wg tekstu Episkopatu z 1993 r.) – J. Em. Ksiądz Kardynał Metropolita Wrocławski.
- Orkiestra – intrada.
- Podziękowanie Matce Bożej za Łaskę Nawiedzenia Archidiecezji – przewodniczy mgr Stanisław Wilczyński z małżonką.

*Apel Jasnogórski* – wierni z organami.

- Błogosławieństwo końcowe przewodniczącego liturgii i obecnych Księży Biskupów.
- *Boże, coś Polskę* – wierni z orkiestrą.
- Odprowadzenie Obrazu do samochodu-kaplicy (przy figurze Matki Bożej przed Katedrą). W tym czasie: Orkiestra – intrada, *Królowej Anielskiej* – wierni z organami.
- Przy samochodzie-kaplicy: *O Maryjo, żegnam Cię* – wierni z orkiestrą, *Zdrowaś Maryjo* – wierni z orkiestrą.
- Południową bramą Katedry Koncelebransi powracają do zakrystii i tam składają szaty liturgiczne.

### III. ARCHIDIECEZJALNY KONGRES RODZIN

KS. ANTONI KIELBASA, SDS

#### Kongres Rodzin w Trzebnicy

Jadwiżański Rok Jubileuszowy z okazji 750-lecia śmierci Patronki Śląska, obchodzony w ubiegłym Roku w Polsce i za granicą, stanowił dobre przygotowanie do przeżywania Międzynarodowego Roku Rodziny. *Św. Jadwiga* – jak pisał ks. kard. H. Gulbinowicz w liście zapraszającym wiernych na Archidiecezjalny Kongres Rodzin do Trzebnicy – *wciąż pozostaje dla nas, w ramach życia rodzinnego, przykładem żywym i mobilizującym. Rozmiłowana od młodości w lekturze i rozważaniu Pisma św., nasza święta Patronka dobrze rozumiała tę prawdę, że przez rodzinę Bóg zapoczątkował dzieło zbawienia świata. Pamiętała, że z nazaretańskiej Rodziny świętość rozlała się na całą ziemię, a wzór wspólnoty Jezusa, Maryi i Józefa promieniuje na wszystkie rodziny, aby pamiętały, że są podstawowym i najważniejszym miejscem wzrastania człowieka w miłości i prawdzie (2 X 1994).*

W 1994 roku uroczystości ku czci św. Jadwigi, patronki małżeństw i rodzin zostały poprzedzone Kongresami Rodzin organizowanymi w poszczególnych dekanatach na terenie naszej archidiecezji. Pierwszy taki Kongres odbył się w sobotę, w dniu 25 czerwca 1994 roku u grobu św. Jadwigi dla duchowieństwa i wiernych dekanatu trzebnickiego, któremu przewodniczył ks. bp Józef Pazdur. Z tej okazji została wydana przez ks. dra A. Kielbasę książka pt. *Święta Jadwiga Śląska jako wychowawczyni własnych dzieci i swoich wnuków*. Zgromadzonym wiernym w bazylice trzebnickiej ks. dziekan W. Bochenek przedstawił idee i cele niedawno reaktywowanego przez Metropolitę Wrocławskiego ks. kard. H. Gulbinowicza, Bractwa św. Jadwigi, które pomaga w pogłębianiu osobistego życia religijnego i uczy podejmowania dzieła miłosierdzia, zwłaszcza wobec potrzeb duchowych i materialnych współczesnej rodziny.

W dniu 7 października, jak co roku, rozpoczęto uroczystości św. Jadwigi od 9-dniowej nowenny przy grobie Patronki Śląska. Po odmówionej modlitwie różańcowej i odśpiewaniu wezwań do św. Jadwigi ks. A. Kielbasa wygłaszał konferencje, których tematem były poszczególne wezwania z litanii do św. Jadwigi związane z życiem rodzinnym. W dniach 14–16 października Trzebnica była miejscem Kongresu Rodzin Archidiecezji Wrocławskiej. O znaczeniu tych dni dla naszego życia rodzinnego i społecznego przypominały pielgrzymom elementy dekoracyjne na placu przed bazyliką i bogato przyozdobione kwiatami ołtarze wewnątrz świątyni. Kazania wygłaszane w tych dniach w bazylice przez ks. dra A. Kielbasę, ks. dra J. Kmiecica,

ks. mgra K. Seweryna i ks. dra K. Wonsa były poświęcone tematyce rodzinnej.

W pierwszym dniu Kongresu, 14 października, przed południem przy grobie św. Jadwigi zgromadziły się kobiety – żony, matki i wdowy z wielu parafii Śląska. Oficjalnie zgłosiło swój przyjazd 16 zbiorowych pielgrzymek. O godzinie 10.00 do zebranych niewiast wygłosiła referat dr Elżbieta Winkler na temat: *Rola rodziny w wychowaniu dzieci i młodzieży do miłości*. W czasie Mszy św. koncelebrowanej przez 30 księży pod przewodnictwem ks. bpa J. Pazdura, Dostojny Celebrans mówił o roli niewiasty i księdza w Kościele. Im powierzył Bóg odpowiedzialne zadania w społeczeństwie, jako wychowawcy człowieka. Za swoją pracę i poświęcenie są oni często nie doceniani, a nawet atakowani. Błogosławieństwo relikwiami św. Jadwigi zakończyło uroczystość.

Po południu wiele kobiet w Lesie Bukowym uczestniczyło we wspólnej ekspijacyjnej Drodze Krzyżowej, jako wynagrodzenie Bogu za grzechy przeciw życiu nienarodzonych. Tego samego dnia, młodzież duchowna archidiecezji wrocławskiej, idąc za wezwaniem ojca duchownego ks. Aleksandra Radeckiego z Metropolitalnego Seminarium Duchownego, przybyła do Trzebnicy pieszo z Wrocławia i Bagna. W pierwszej grupie było 138 kleryków diecezjalnych, 35 franciszkanów, 15 sercanów, 10 klaretynów, natomiast siostry najliczniej reprezentowane były przez elżbietanki (30),

jadwiżanki (20) i marianki (20). Drugą grupę stanowili salwatorianie z Bagna (70 osób). Spotkanie w bazylice rozpoczęło się o godz. 14.15 konferencją ks. Antoniego Kiełbasy na temat metody wychowawczej św. Jadwigi. O godz. 15.00 ks. bp J. Pazdur, w gronie 17 wychowawców młodzieży duchownej rozpoczął Mszę św. podczas której przypomniał zebranych o odpowiedzialności za naród, za ojczyznę. Wyjaśnił właściwy sens słów: „ksiądz–patriota”. Przez służbę społeczeństwu spłacamy dług wobec narodu, z którego wyszliśmy. Agapa po Mszy św. zakończyła uroczystość.

W sobotę, 15 października, o godz. 10.00 przemówieniami ks. Andrzeja Ćwika i ks. Kazimierza Nawrotka na temat służby liturgicznej w niedzielę, rozpoczęło się spotkanie ministrantów, lektorów, kantorów i członków scholi liturgicznej z terenu archidiecezji wrocławskiej. Jedną trzecią uczestników stanowiły dziewczęta, w myśl papieskiego rozporządzenia z lipca 1994 roku, które mówi, że posługa dziewcząt przy ołtarzu należy do służby liturgicznej. Do ich funkcji należą: komentarz liturgiczny, śpiew międzylekcyjny, jedno z dwóch czytań, modlitwa wiernych i procesja z darami ofiarnymi. Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. bpa J. Pazdura z udziałem 50 koncelebransów rozpoczęła się od przywitania pielgrzymów przez ks. mgr E. Mítka, diecezjalnego duszpasterza służby liturgicznej. Śpiew prowadził ks. mgr Mirosław Dziegiński, a asystę stanowili ministranci z parafii Macierzyństwa NMP i św. Bonifacego we Wrocławiu. W homilii ks. Biskup nawiązał do rocznicy wyboru Ojca Świętego, którą liturgiczna służba ołtarza powinna wykorzystać do pełnego uświadomienia sobie, że posługując godnie kapłanowi, biskupowi, pośrednio czynią to wobec Papieża, a wreszcie wobec Chrystusa, który nas do tej służby powołuje. Godnym odnotowania faktem jest przyjazd w tym dniu do Trzebnicy 60 grup pielgrzymkowych.

Piękna, ciepła pogoda towarzyszyła w dniu 15 października młodzieży studiującej i pracującej, która wczesnym rankiem w 17 grupach (ok. 7000 osób) wyruszyła z katedry wrocławskiej, zdążając pod kierunkiem „bohaterkiego pielgrzyma archidiecezji” ks. Stanisława Orzechowskiego do Trzebnicy. Po południu, gdy wszyscy pielgrzymi dotarli do grobu św. Jadwigi ks. bp J. Tyrawa rozpoczął na placu przed bazyliką Mszę św. koncelebrowaną wraz z 50-cioma duszpasterzami młodzieżowymi. W homilii Dostojny Celebrans zwrócił młodzieży uwagę, że najważniejszą szkołą życia jest rodzina. Tam człowiek uczy się miłować i przebaczać, uczy się współżycia z innymi ludźmi, odpowiedzialności za siebie i innych, oraz staje się wrażliwym na ludzkie tragedie, uczy się współczucia i pomagania innym. Dzisiaj wielu uważa, że można te podstawowe elementy zastąpić środkami technicznymi, lub uciekać przed nimi. Zamiast zachęcić do przebaczenia sobie wzajemnie, proponuje się rozwód. Hasła takie jak: „róbta co chceta” są okłamywaniem młodego człowieka. Tragiczny jest los człowieka, który nie dojrze w dobrej rodzinie. Trzeba sobie stawiać wymagania, aby w przyszłości wychowywać innych. Taką drogą szła św. Jadwiga i dlatego dziś nas

zachęca do naśladowania. Po Mszy św. klasztor sióstr boromeuszek, jak co roku, otworzył swoje podwoje, aby przyjąć pielgrzymów.

Niedziela, 16 października, liturgiczny dzień św. Jadwigi i 16 rocznica wyboru Papieża, była centralnym dniem Kongresu Rodzin w Archidiecezji Wrocławskiej. Wspomniany już wcześniej wykład dr E. Winkler, skierowany do licznie zebranych w bazylice o godz. 10.00 rodziców stanowił ważne przypomnienie w kwestii wychowania młodego pokolenia do odpowiedzialnej miłości. Części liturgicznej o godz. 11.00 na placu przed bazyliką przewodniczył J. Em. ks. kard. H. Gulbinowicz. Wraz z nim koncelebrował Mszę św. bp J. Tyrawa i rektor seminarium duchownego salwatorianów w Bagnie, wikariusz prowincjalny ks. Albert Poloczek, który wygłosił słowo wstępne witając pielgrzymów w imieniu gospodarzy. Oprócz 20 pielgrzymek autobusowych, w tym dniu do Trzebnicy przybyło ok. 15 000 pielgrzymów. Na podium wśród duchowieństwa miejsca zajęli: burmistrz mgr Henryk Jacukowicz i przedstawiciele Rady Miasta i Gminy Trzebnica. Homilia ks. Kardynała była przypomnieniem, jak bardzo jest Polsce i światu potrzebna dobra rodzina. *Nie ma świętszego miejsca na ziemi, jak tylko rodzina* – mówił Dostojny Kaznodzieja – *Bóg najbardziej czuwa nad rodziną... Bogu zależy na rodzinie, której pomaga, a jeśli się źle dzieje w rodzinie to z winy człowieka... Proszę Was – rodziny polskie – byście poczuły się potrzebne dla narodu... Pamiętajcie o słowach św. Pawła: wszystko mogę w tym, który mnie umacnia... Tak czyniła św. Jadwiga i Ją chcemy naśladować.* Po Mszy św. odbyła się procesja ulicami miasta. Asystę stanowili, jak co roku, klerycy z Bagna. Odpowiedzialnym za śpiew i muzykę był ks. dr J. Sienkiewicz, który dyrygował połączonymi chórami z Trzebnicy i Obornik Śl. oraz orkiestrą policyjną z Wrocławia. Wieńce dożynkowe przynieśli rolnicy, sadownicy i ogrodnicy z okolic Trzebnicy. Wśród wielu pielgrzymek były dwie pielgrzymki z Niemiec: z Bambergu oraz z Kitzingen, gdzie św. Jadwiga była wychowywana.

Trzebnica, 15 XI 1994 r.



KS. IGNACY DEC.

### Wczoraj i dziś Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu

Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu, jako jedna z dwunastu wyższych uczelni Stolicy Dolnego Śląska, kontynuuje chlubne tradycje refleksji teologicznej pielęgnowanej przez wieki historii w tym mieście. Tradycję zorganizowanej formacji teologicznej we Wrocławiu otwiera rok 1565, kiedy to utworzono tutaj pierwsze na ziemiach polskich seminarium duchowne. Szczególną rolę w pierwszej fazie istnienia i działania seminarium odgrywali wrocławscy Jezuiti. W roku 1702 powstała we Wrocławiu dwuwydziałowa Akademia Leopoldyńska, która w roku 1811 została przekształcona w Uniwersytet Wrocławski. Na Wydziale Teologicznym tegoż Uniwersytetu zdobywali formację teologiczną kandydaci do kapłaństwa aż do roku 1945. Do dziś można na zachodzie Europy — zwłaszcza w Niemczech — usłyszeć bardzo pochlebne słowa, wystawiające poziom teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego w okresie przedwojennym.

W nowej, już polskiej, powojennej rzeczywistości chciano tę tradycję przedłużyć. Ludzie Kościoła zabiegali ze wszelkich miar o reaktywowanie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie. Nie udało się! Wiał ze wschodu za silny wiatr, niekorzystny dla Kościoła, niekorzystny dla myśli teologicznej. Udało się jedynie uruchomić w 1947 r. Wyższe Seminarium Duchowne. Jednakże pędu do akademickiej teologii nie dało się we Wrocławiu ani zagłuszyć, ani zniszczyć. Gdy zawiodła droga państwowa, cywilna, podjęto drogę kościelną. Najbardziej wydeptywali tę drogę: ówczesny arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek i rektor Seminarium Duchownego bp Paweł Latusek. Na przedłożoną prośbę Stolica Apostolska zareagowała już w 1964 r. Mocą dekretu Kongregacji d/s Seminarium i Uniwersytetów z datą 28 listopada tegoż roku Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu zostało uznane za Akademickie Studium Teologiczne (*ad experimentum*). Okres próby wypadł pomyślnie, bowiem 22 lutego 1968 r. ta sama Kongregacja Watykańska ogłosiła Deklarację, w myśl której Akademickie

Studium Teologiczne we Wrocławiu zostało uznane za kontynuację Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, otrzymując wszystkie przywileje przedwojennego Wydziału. Uroczyste ogłoszenie tej decyzji miało miejsce w czasie uroczystości ku czci św. Tomasza z Akwinu we czwartek 7 marca 1968 r. W kaplicy seminaryjnej Mszy św. przewodniczył ks. abp Bolesław Kominek. Byli obecni wszyscy wrocławscy biskupi, księża wychowawcy i wykładowcy, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Michał Czajkowski. Piszący te słowa był alumnem piątego roku. Był to początek nowej drogi ku nowej akademickiej, teologicznej przyszłości. Wspomniane lata 1964–68 stanowiły jakby pierwszy prenatalny etap historii Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu, uwieńczone decyzją Stolicy Apostolskiej o jego powstaniu.

Drugi etap historii Fakultetu obejmuje lata 1968–74. W tym czasie przybył do Wrocławia z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. prof. dr hab. Józef Majka. On to wraz z ks. prof. dr hab. Janem Kruciną stworzył właściwe struktury na Fakultecie. Ujął je w statuty, które zostały zatwierdzone w 1974 r. W tymże roku Fakultet otrzymał także miano „papieski”. Odtąd pełna jego nazwa brzmi: *Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu – Pontificia Facultas Theologica Wratislaviensis*. Władze państwowe jednakże nie chciały uznać istnienia Fakultetu.

Trzeci etap historii zamyka się w latach 1974–81. Na tym etapie pojawiają się na Fakultecie studenci świeccy z pełnym programem kształcenia teologicznego. Wydział dopomina się o przyznanie mu osobowości prawnej i o uznanie przez władze państwowe. Petycje na razie nie przyniosły żadnych rezultatów. w roku 1981 – na fali ogólnego zrywu solidarnościowego w Polsce PFT we Wrocławiu wraz z innymi uczelniami papieskimi otrzymuje osobowość prawną. Rok ten otwiera czwarty etap działalności Fakultetu zamykający się w 1989 roku, kiedy to Fakultet na mocy porozumienia między rządem a episkopatem zostaje uznany przez władze państwowe i wliczony w poczet uczelni wyższych. PFT jest aktualnie jakby w piątym etapie swojej działalności.

Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu zatrudnia obecnie 74 pracowników naukowo-dydaktycznych – w tym 23 samodzielnych. Do tej pory Fakultet przeprowadził 6 habilitacji, kreował 38 doktorów, wydał 226 dyplomów licencjanckich, 1258 magisterskich, 493 proboszczowskich. Wykształcił w teologii prawie 1500 kapłanów, kilkuset zakonników i ponad 500 osób świeckich.

Aktualnie strukturę PFT stanowi pięć zespołów katedr, tworzących pięć specjalizacji: filozoficznej, biblijno-dogmatycznej, historycznej, kanonicznej i pastoralnej.

PFT we Wrocławiu prowadzi trzy cykle studiów:

1. Cykl podstawowy – mający dwa odgałęzienia:
  - A. sześćioletni dla kandydatów do kapłaństwa.
  - B. pięcioletni, stacjonarny dla młodzieży świeckiej (od roku 1977).

2. Trzyletnie studium licencjackie;
3. Dwuletnie studium doktoranckie.

Od 1 października 1993 r. zostały wprowadzone na PFT we Wrocławiu, oprócz studiów stacjonarnych studia zaoczne dla świeckich. Podjęli je w większości absolwenci Studium Katechetycznego zatrudnieni aktualnie w katechizacji szkolnej.

Do PFT we Wrocławiu afiliowane są następujące Seminarium diecezjalne i zakonne:

- Wyższe Seminarium Duchowne diec. zielonogórsko-gorzowskiej w Paradyżu;
- Wyższe Seminarium Duchowne diec. legnickiej w Legnicy;
- Wyższe Seminarium Duchowne Ojców Salwatorów w Bagnie;
- Wyższe Seminarium Duchowne Ojców Franciszkanów w Kłodzku.

Ponadto w Gorzowie Wielkopolskim funkcjonuje od kilku lat Sekcja PFT we Wrocławiu, która kształci studentów świeckich.

Ogólna liczba studentów, wraz z seminariami afiliowanymi i Sekcją Fakultetu w Gorzowie Wielkopolskim sięga 2000 osób (w tym: alumni MWSO we Wrocławiu – 141; klerycy zakonne (klaretyni i sercanie) – 56; studenci świeccy (studiów stacjonarnych i zaocznych we Wrocławiu) – 524; siostry zakonne – 18; studium licencjackie – 142; studium doktoranckie – 33).

Bazę lokalową PFT stanowi tzw. Pałac Arcybiskupów Wrocławskich, odzyskany dzięki usilnym staraniom ks. kard. Henryka Gulbinowicza, Wielkiego Kanclerza PFT we Wrocławiu – od władz miejskich, po wieloletniej eksploatacji przez Instytut Niskich Temperatur. Zwrócony Kościołowi gmach wymagał gruntownego remontu, by można go było przeznaczyć dla celów naukowo dydaktycznych Fakultetu.

Papieski Fakultet Teologiczny prowadzi działalność badawczą w różnych dziedzinach teologii. Obok działalności akademickiej, teoretycznej, Fakultet chce pomagać kapłanom pracującym w duszpasterstwie. Czyni to urządzając różne sympozja o profilu teologiczno-pastoralnym. Od roku 1971 Papieski Fakultet Teologiczny organizuje w końcowych dniach sierpnia Wrocławskie Dni Duszpasterskie. Bierze w nich udział duchowieństwo diecezjalne i zakonne, siostry zakonne, katecheci oraz inni świeccy działacze chrześcijańscy z całego kraju. Problematyka podejmowana na obradach w czasie tegoż sympozjum jest zwykle zsynchronizowana z ogólnopolskim programem duszpasterskim. Ponadto od roku 1985 na PFT odbywa się corocznie w połowie listopada sympozjum organizowane przez Koło Teologiczne Studentów o nazwie „Forum Młodych”. Przyciąga ono do Wrocławia przedstawicieli prawie wszystkich seminariów diecezjalnych i zakonnych z naszego kraju.

Pracownicy dydaktyczno-naukowi PFT we Wrocławiu ogłaszają wyniki swoich badań w zakresie teologii w ogólnopolskich czasopismach teologicznych, a w szczególności w periodykach ukazujących się we Wrocławiu. Od roku 1969 na PFT we Wrocławiu ukazuje się *Colloquium Salutis* — *Wrocław-*

skie Studia Teologiczne. Do tej pory ukazały się 24 tomy. Ogromne zasługi na tym polu ma ks. prof. dr hab. Jan Krucina, w latach 1968–1988 prorektor, a w latach 1988–1992 rektor Fakultetu.

Od roku 1993 ukazuje się na PFT we Wrocławiu drugie czasopismo teologiczne – półrocznik – o nazwie – *Wrocławski Przegląd Teologiczny*. Ponadto od kilku lat ukazuje się na Fakultecie *Biuletyn Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu*, w którym głównie dokumentowana jest działalność uczelni.

15 czerwca 1993 r. Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu obchodził srebrny jubileusz swego istnienia i działania. Była to okazja do podsumowania dotychczasowej działalności Fakultetu i do wytyczenia drogi na przyszłość. Spoglądając w przyszłość, rektor PFT, w czasie uroczystości jubileuszowej, powiedział: *Z czym idziemy w przyszłość? Wyruszamy nie tylko ze wspomnianym dorobkiem naukowo-dydaktycznym. Ruszamy w przyszłość ze świadomością, że jesteśmy nadal bardzo potrzebni Kościołowi i Narodowi. Kościół nie może się bowiem obejść bez zorganizowanej, metodycznie i krytycznie uprawianej refleksji teologicznej, bowiem refleksja ta przyczynia się do pogłębiania życia duchowego Kościoła. Potrzebni też jesteśmy Narodowi, który w dobie burz, rozkołysań, zakrętów, przesileń dziejowych zwraca się do Kościoła, ostoi prawdy i dobra na świecie, zwraca się z pytaniami do mocarzy myśli teologicznej. W duchu służby chcemy dalej ukazywać narodowi te wartości, których nie mogą dać inne uczelnie naszego miasta, bo mają inny przedmiot i cel swoich badań.*

*Idziemy w przyszłość ze świadomością, że myśl ewangeliczna nie ma równej sobie; że mimo, iż jest tak często poniewierana, a nawet deptana, zawsze się odradza i ostatecznie zwycięża. Czas Ewangelii jest zatem ciągle przed nami.*

**KS. MARIAN BISKUP**

## **Annus propedeuticus w formacji seminaryjnej — eksperyment czy konieczność?**

### **I. Teoretyczne założenia Annus propedeuticus.**

W Adhortacji Apostolskiej Jana Pawła II „*Pastores dabo vobis*”, poświęconej formacji kapłańskiej, w rozdz. V dotyczącym formacji kandydatów do kapłaństwa, w numerze 62 czytamy postulatycznie ujęty zapis: „*Proponuję, wraz z Ojcami Synodalnymi, żeby formację w seminarium poprzedzał odpowiedni okres przygotowania. Jest rzeczą wskazaną, aby kandydaci do wyższego seminarium przeszli najpierw wstępną formację ludzką, chrześcijańską, intelektualną i duchową.*”

Skąd wyrasta owo „przekonanie o konieczności wstępnego przygotowania, poprzedzającego formację w wyższym seminarium”?

Po gruntownym zapoznaniu się z treścią Adhortacji, nie trudno jest dostrzec zawartą w niej argumentację przemawiającą za potrzebą „*okresu propedeutycznego*” w formacji seminaryjnej. Wskazanie Ojca Świętego na potrzebę okresu propedeutycznego wypływa z nowej świadomości Kościoła, która wiąże się z odpowiedzialnością za rodzące się powołania do kapłaństwa. Papież stwierdza wyraźnie, że „*misją Kościoła jest troska o rodzące się powołania do kapłaństwa, rozeznanie ich i towarzyszenie im*” (nr 34). Jan Paweł II troskę Kościoła o kandydatów do kapłaństwa uważa za jego pierwszoplanowy obowiązek: „Kościół musi poświęcać szczególną troskę formacji kandydatów do kapłaństwa (...). Kościół uważa formację przyszłych kapłanów za jedno z najdelikatniejszych i najważniejszych zadań, od których zależy przyszłość ewangelizacji ludzkości (...). Pilna potrzeba weryfikacji treści i metod formacji kapłańskiej – by «nowa ewangelizacja» znalazła w kapłanach «nowych zwiastunów Dobrej Nowiny»” (nr 2). Stąd też pojawia się istotne pytanie Biskupa Rzymu: „Jak formować kapłanów, by rzeczywiście mogli sprostać potrzebom naszych czasów i potrafili ewangelizować dzisiejszy świat?” (nr 10).

Kościół czyni „wysiłek poszukiwania i odnowy metod formacji kandydatów do kapłaństwa” (nr 42). Widząc przeszkody, ale i „bodźce pozytywne” budzenia i wzrostu powołania kapłańskiego (nr 8 i 9) „Kościół czuje, że potrafi stawić czoło trudnościom i wyzwaniom nowej epoki historycznej i przygotować dziś i w przyszłości dobrze uformowanych kapłanów, którzy będą przekonanymi i gorliwymi sługami „nowej ewangelizacji”, wiernie i wspaniałomyślnie służącymi Jezusowi Chrystusowi i ludziom” (nr 10).

Postulowanie okresu propedeutycznego w formacji seminaryjnej jest m.in. wyrazem pełnego nadziei poszukiwania przez Kościół nowych metod formacji kandydatów do kapłaństwa i jego troski o nowych, gorliwych sług „nowej ewangelizacji”. Wprowadzenie okresu propedeutycznego ma za zadanie powodować usunięcie „rozdźwięku między stylem życia i podstawowym wykształceniem dzieci i młodzieży, nawet pochodzących z rodzin chrześcijańskich i często zaangażowanych w życie Kościoła, a stylem życia w seminarium i jego wymogami formacyjnymi.” (nr 62).

Ten okres „wstępnego przygotowania” byłby więc też czasem założenia mocniejszych fundamentów pod „formację ludzką, chrześcijańską, intelektualną i duchową”, która ma być kontynuowana i rozwijana w trakcie dalszej formacji seminaryjnej.

Adhortacja nie określa czasu trwania okresu propedeutycznego jak też i jego programu. Stwierdza jedynie ogólnikowo, że „czas trwania wstępnego przygotowania, miejsce oraz formę i tematykę, które trzeba też skoordynować z późniejszymi latami formacji seminaryjnej wymagają studiów i prób, które pozwolą lepiej i dokładniej określić różne elementy tego wstępnego przygotowania” (nr 62).

## II. Doświadczenia annus propedeuticus MWSD we Wrocławiu.

Nie czekając na doświadczenia innych, pionierską próbę utworzenia okresu wstępnego przygotowania przy Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, w duchu wskazań VIII Synodu Biskupów w Rzymie i omawianej wcześniej Adhortacji Jana Pawła II, podejmuje Arcybiskup Wrocławski Ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz. Ks. Kardynał, jako Ojciec VIII Synodu Biskupów, uprzedza nawet synodalne postulaty realizując niejako z wyprzedzeniem ideę wniesioną przez siebie na obrady tegoż Synodu – ideę utworzenia osobnej placówki formacyjnej dla alumnow pierwszego roku Wrocławskiego Seminarium Duchownego, tzw. *annus propedeuticus*, aby formacja intelektualna i duchowa najmłodszych kandydatów do kapłaństwa przebiegała w innych, niż dotychczas warunkach, aby alumnat pierwszego roku miał specjalny, a nawet specyficzny charakter. Tak więc ogólne sformułowanie Adhortacji o „wstępnym przygotowaniu poprzedzającym formację w wyższym seminarium”, o „okresie propedeutycznym” urealnia się czasowo w tzw. *roku propedeutycznym*.

Wrocławski annus propedeuticus wg zamierzeń Ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza nie jest czasem poprzedzającym formację seminaryjną, lecz stanowi jej inicjację jako integralna część seminaryjnych sześcioletnich studiów filozoficzno-teologicznych.

Miejscem annus propedeuticus MWSD we Wrocławiu stał się zespół pocysterskiego opactwa w Henrykowie, w archidiecezji wrocławskiej (55 km od Wrocławia). W 1989 roku w związku z likwidacją Szkoły Rolniczej, mieszczącej się w budynku klasztornym od 1965 roku, Ks. Kard. Henryk Gulbinowicz podjął starania przejęcia zespołu budynków pocysterskich w Henrykowie na własność Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu, które uwieńczył sukcesem. W lipcu 1990 roku rozpoczęto prace remontowo-adaptacyjne głównego budynku klasztornego dla potrzeb Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. 25 września 1990 roku, tuż przed rozpoczęciem VIII Synodu Biskupów alumni pierwszego roku MWSD we Wrocławiu przybyli do Henrykowa, aby rozpocząć seminaryjną formację intelektualną i duchową w ramach annus propedeuticus. 11 listopada tegoż roku, po powrocie z Synodu, Metropolita Wrocławski dokonuje uroczystego otwarcia henrykowskiej siedziby MWSD archidiecezji wrocławskiej dla alumnow pierwszego roku – annus propedeuticus. Takie usytuowanie roku propedeutycznego z dala od wielkiej metropolii, jaką jest Wrocław, sprzyja tworzeniu klimatu spokoju, wyciszenia, kontemplacji, klimatu, w którym można „chronić, cenić i miłować” dar powołania do kapłaństwa.

Warunki zewnętrzne – przeniknięty wiekową modlitwą Ojców Cystersów klasztor i jeszcze ekologicznie czysta górzysta okolica – sprzyjają założeniom formacyjnym annus propedeuticus.

Zarząd seminaryjny w Henrykowie stanowią Wicerektor, Ojciec Duchowny, Prefekt i Dyrektor Administracyjny. Dla prawidłowego funkcjonowania seminarium zatrudnione są też osoby świeckie.

Formacja duchowa annus propedeuticus wypływa z rozpoznania aktualnej religijności młodego pokolenia. Młodzież dzisiejsza, z której rekrutują się kandydaci do kapłaństwa posiada religijność częściej pozorną niż pogłębioną. Stąd kandydaci do kapłaństwa, jak podkreśla Adhortacja, wymagają nowej formacji, szczególnie duchowej, dzięki której, jak zauważa Metropolita Wrocławski, wyzwalając się z pozornego chrześcijaństwa przeżywać je będą coraz bardziej autentycznie. Pierwszy okres formacji duchowej to zwracanie uwagi na „preformację” – formację ludzką i chrześcijańską. To także pogłębienie chrześcijańskich doświadczeń, które kandydat wyniósł z domu rodzinnego i wspólnoty parafialnej czy z różnych grup młodzieżowych, tak aby je uaktywnić i rozwinąć zakładając równocześnie mocne fundamenty indywidualnej i wspólnotowej modlitwy. Służą temu prowadzone przez samych alumnów modlitwy przygotowywane indywidualnie czy też w grupach modlitewnych (IV gr.) pod kierunkiem Ojca Duchownego. Znamiennym rysem formacji duchowej w Henrykowie jest wychowanie do umiłowania liturgii ze szczególnym akcentem ukochania Eucharystii. Aktywne uczestnictwo we Mszy św. z udziałem scholi, asysty, ze specjalnym przygotowaniem liturgicznym, z dłuższym dziękczynieniem (15 min) po jej celebracji (pomocą są teksty z Pisma św. podawane codziennie przez Ojca Duchownego), to jeden z zasadniczych akcentów formacji roku wstępnego. Umilowanie Pisma św. jako lektury duchowej, uwielbienie Boga Liturgią Godzin, oswojenie się z ciszą, milczeniem to kierunki pracy wewnętrznej. Młodzi adeptci potrzebują też indywidualnego kierownictwa duchowego przez częste rozmowy z Ojcem Duchownym i ze swoimi spowiednikami (4 spowiedników). Wspierają ten wysiłek na forum internum wychowawcy zewnętrzni przez rozmowy indywidualne z Ks. Wicerektorem i Ks. Prefektem. Weryfikacji pracy wewnętrznej, a także rozwojowi duchowemu służą rekolekcje i miesięczne dni skupienia. Wszelkie praktyki religijne, indywidualne i wspólnotowe, szczególnie w pierwszym etapie pobytu w henrykowskim alumnacie poprzedzane są przygotowaniem Ojca Duchownego. Środa ma charakter pokutny. W każdą środę po południu odbywa się uroczysta wspólnotowa celebracja sakramentu pokuty. Takie przeżywanie sakramentu pokuty ma pomóc alumnom w formowaniu sumienia delikatnego i wrażliwego na dobro i zło, w wyzwalaniu się z pozornego chrześcijaństwa, jak również przygotowuje ich do korzystania ze stałego spowiednika i kierownictwa duchowego. W pracy wewnętrznej seminarzystów pomagają często głoszone homilie i cotygodniowa konferencja ascetyczna.

Formacja intelektualna przebiega zgodnie z obowiązującym ratio studiorum dla pierwszego roku wyższych seminariów duchownych. Wykłady prowadzą Księża Profesorowie z Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu. Jeden dzień w tygodniu wolny jest od wykładów (czwartek), aby dać możliwość alumnom osobistego, ewentualnie wspólnotowego gospodarowania czasem.

Kontakt ze wspólną wrocławską jest bardzo różnorodny. Przede wszystkim należy podkreślić stałą łączność Ks. Kardynała z annus propedeuticus, która wyraża się w Jego częstych odwiedzinach wspólnoty henrykowskiej. Odwiedzają ją też, z różnych okazji, służąc swoją posługą Biskupi Pomocniczy. Wizyty te już od samego początku wytwarzają u kandydatów do kapłaństwa poczucie więzi ze swoją diecezją. Księża przełożeni z Wrocławia wraz z Księdzem Rektorem są też wykładowcami w Henrykowie, co nie jest bez znaczenia, gdy klerycy przechodząc z Henrykowa do Wrocławia znają już bliżej swoich przełożonych i odwrotnie. Annus propedeuticus bierze udział we wszystkich uroczystościach Papieskiego Fakultetu Teologicznego (np. inauguracja roku akademickiego) i Seminarium Duchownego (np. Wigilia, święcenia diakonatu i kapłańskie). Do Henrykowa przyjeżdżają poszczególne roczniki seminarzystów z Wrocławia, a także różne grupy kleryków (np. teatralna, piłkarska). W Henrykowie odbywają się rekolekcje przed diakonatem i prezbiteratem. Alumni z Henrykowa przygotowują wieczornicę, podczas której w auli seminaryjnej we Wrocławiu żegnają w imieniu całej braci kleryckiej diakonów w przeddzień ich święceń kapłańskich. Dzięki wspomnianym przykładowo kontaktom rok pierwszy nie jest obcy starszym kolegom. Przejście więc do Wrocławia po rocznym pobycie w Henrykowie jest zupełnie naturalne. Idą do Wrocławia jak do swoich. W formacji duchowej powinni tam być otoczeni szczególną troską przez swojego Ojca Duchownego z możliwością kontynuowania form podjętych w trakcie annus propedeuticus.

Tworzenie wspólnoty i braterstwa jest jednym z głównych postulatów Adhortacji, dotyczących formacji seminaryjnej. Annus propedeuticus sprzyja realizacji tego wychowawczego założenia. Nieomal od pierwszych minut pobytu w Seminarium zauważa się bezpośredniość i bliskość koleżeńską. Przyczyną tych nowych koleżeńskich więzi jest wspólny cel – jak najlepiej odpowiedzieć na powołanie. Bardzo szybko ujawnia się też odpowiedzialność za Seminarium jako swój drugi dom. Inicjatywy poszczególnych alumnów na rzecz uaktywnienia czy urozmaicenia życia wspólnoty (np. wspólne przeżywanie imienin, przygotowanie okazjonalnych programów, wspólne wyjazdy do Wrocławia, na pielgrzymki i wycieczki, praca w zespołach itp.) przyspieszają wzajemne poznawanie się i wzajemną odpowiedzialność za swoje powołanie. Niemożność liczenia na innych, zmusza bardziej do indywidualnego wysiłku na rzecz dobra całości – wspólnoty. Wzrasta też przez to szacunek do własnej i cudzej pracy. Miejscem wspólnototwórczym jest przede wszystkim kaplica.

Czas wolny – rekreacja – wykorzystywany jest w zależności od pór roku, które umożliwiają różnorodne prace związane z estetyką otoczenia, szczególnie w ogrodzie. Pobliski leśny park sprzyja spacerom niezależnie od pory roku. Usytuowany w pobliżu Seminarium stadion miejscowego klubu sportowego udostępniony jest też dla alumnów. Seminaryjna sala gimnastyczna umożliwia rozwijanie talentów sportowych (gra w siatkówkę, koszy-



kówkę). Prace fizyczne mają również charakter rekreacyjny. Istnieje również możliwość oglądania wartościowych programów telewizyjnych. W czasie wolnym mają też miejsce ewentualne odwiedziny.

Formacja duszpasterska to raczej problem końcowych lat studiów seminaryjnych. Niemniej jej początki można już zaobserwować w ramach annus propedeuticus. Uczestnictwo w życiu liturgicznym miejscowej parafii, praca koła misyjnego, redakcji „Gazetki Henrykowskiej”, wyjazdy powołaniowe do różnych parafii, organizowanie paczek z racji św. Mikołaja dla miejscowych dzieci to pierwsze kroki na duszpasterskiej ścieżce.

Wielkim wydarzeniem na początku roku akademickiego w Henrykowie jest uroczyste poświęcenie i nałożenie tunik liturgicznych seminarzystom roku propedeutycznego. Uroczystości tej przewodniczy Ks. Kardynał. Uczestniczą też w niej Księża Przełożeni i Profesorowie, zaproszeni Księża Proboszczowie z parafii rodzinnych kleryków, a także rodzice. Po Mszy św. w auli seminaryjnej ma miejsce spotkanie wszystkich uczestników tej uroczystości z Ks. Kardynałem. Nałożenie tunik jest dla adeptów pierwszego roku zewnętrznym znakiem przynależności do grona alumnów a także pierwszym ich potwierdzeniem pragnienia realizacji powołania do kapłaństwa.

Wydaje się, że przedstawiony obraz annus propedeuticus Wrocławskiego Seminarium Duchownego w Henrykowie nie jest w pełni wyczerpujący. Nie wszystko bowiem da się wyrazić słowami. Obraz ten odzwierciedla jednak charakterystyczne rysy funkcjonowania henrykowskiego annus propedeuticus.

Postawiona w tytule niniejszego artykułu alternatywa ma charakter retoryczny. Być może, że annus propedeuticus w Henrykowie dla kogoś „z zewnątrz” jest eksperymentem. Po dotychczasowych, choć jeszcze krótkich doświadczeniach henrykowskich, nie ulega wątpliwości, że annus propedeuticus w takiej lub innej formie jest w formacji kandydatów do kapłaństwa koniecznością. Mam nadzieję, wierzę w to mocno, że formacja ludzka, chrześcijańska, duchowa i intelektualna w ramach upowszechniającego się annus propedeuticus będzie nie tylko wprowadzeniem w dalszą formację seminaryjną, ale zaowocuje w przyszłości w postaci dobrze uformowanych kapłanów, gorliwych sług „nowej ewangelizacji” w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa.

*Ks. Marian Biskup  
Wicerektor annus propedeuticus  
w Henrykowie*

Wrocław – Henryków 14 V 1994 r.

TADEUSZ KUKIZ

### **Obraz Najświętszej Marii Panny z Witkova Nowego w kościele Matki Boskiej Pocieszenia w Oławie**

W kościele MB Pocieszenia w Oławie znajdują się obrazy i rzeźby przywiezione z kilku kościołów na Kresach i właśnie obraz NMP pochodzący z Witkova Nowego nadał tytuł oławskiej świątyni.

Witków Nowy, miasteczko w powiecie radziechowskim, na pograniczu podolsko-wołyńskim (w archidiecezji lwowskiej), jeśli był znany, to głównie z tego, że w tamtejszym kościele pochowana została oślawiona Gertruda z Komorowskich Potocka, pierwsza żona Szczęsnego, późniejszego targowiczana, zamordowana z poduszczenia jego rodziców – pierwowzór bohaterki „Marii” Antoniego Malczewskiego. W 1911 r. Stefan hr. Badeni z Radziechowa ufundował tam pseudogotycką kaplicę grobową, do której przeniesiono dobrze zachowane zwłoki Gertrudy oraz jej ojca i matki i złożono w metalowych, ze szklanymi wiekami trumnach. Po roku 1939 sowiecki zarząd miejscowego kołchozu polecił zwłoki Komorowskich wrzucić do podziemi kościoła, a trumien używać do pojenia koni.

Pierwotny kościółek (p.w. św. Anny) w Witkowie Nowym był drewniany. W roku 1670 małżonkowie Anna z Łaszczów i Wacław z Brzezia Lanckorońscy ufundowali tam kościół murowany i przekazali oo. Augustianom. Według pochodzącego z Witkova Nowego Jana Ziobrowskiego, Lanckorońscy ofiarowali Augustianom pałac a ci adaptowali go na kościół (klasztor był drewniany). Po znanej kasacie zakonów przez cesarza austriackiego Józefa II w 1786 r. Augustianie opuścili Witków i klasztor podupadł.

Pod koniec XIX w. nowy właściciel Witkova, Stanisław Marcin hr. Bade-nii, sprowadził krakowskich Księżę Misjonarzy reguły św. Wincentego a Paulo, którzy przebywając tu przez 15 lat, odnowili i rozbudowali poaugustiański obiekt sakralny. W okresie międzywojennym duszpasterzami byli tam księża diecezjalni.

Wspomniany obraz Matki Boskiej Pocieszenia już od 1653 r. znajdował się w pierwotnym, drewnianym kościółku, a w kościele, ufundowanym przez

Lanckorońskich, umieszczony był w jednym z bocznych ołtarzy i ozdobiony licznymi wotami, takimi jak prawdziwe korale, pierścionki i in. Były one oznaką uzyskanych łask i uzdrowień.

W 1944 r., w Wielkim Tygodniu, banderowcy podpalili kościół. Mieszkańcy bali się gasić. Dopiero kiedy nadjechało niemieckie wojsko, zaczęto wnosić z kościoła co się dało. Podczas mego pobytu w Witkowie Nowym

w 1988 r., mieszkający w pobliżu kościoła Ukrainiec, sędziwy już Łukasz Biłous, opowiadał, że to on wyniósł wówczas obraz Matki Boskiej. A ks. bp W. Urban w „Drodze Krzyżowej Archidiecezji Lwowskiej (...)” pisał: *W ziemie 1945 r. ks. Pilawski (witkowski proboszcz, przebywający już wtedy w Radziechowie – przyp. T.K.) w przebraniu kobiety wywiózł z Witkowa obraz Matki Boskiej Pocieszenia, słynący łaskami, który czasowo, po zniszczeniu kościoła przechowywał jeden Ukrainiec.* Był nim zapewne Łukasz Biłous. Jakiś czas potem Leon Sobieski, parafianin z Witkowa Nowego, przewiózł obraz, wota i paramenty kościelne do Woli Żarczyckiej koło Leżajska i oddał w depozyt tamtejszej parafii.

27 kwietnia 1945 r. z transportem wysiedlonych Polaków z Radziechowa, Witkowa, Stojanowa i okolicznych miejscowości ks. Tadeusz Pilawski przybył do Oławy. W maju Franciszek Dobrowolski i Stanisław Jazienicki przywieźli z Woli Żarczyńskiej obraz Matki Boskiej Pocieszenia i zdeponowane tam rzeczy. W oławskim kościele obraz umieszczony jest w lewym ołtarzu bocznym, pięknie usytuowany, w otoczeniu licznych wotów. Jego kult tutaj jest bodaj większy niż w Witkowie.

4 października tego roku, z kolejnym transportem, przybył z Radziechowa do Oławy ks. Franciszek Kutrowski. Jeśli chodzi o przywiezione przez niego obrazy, to w prasie katolickiej i w folderze wydanym przez parafię w Oławie wymieniono – jako pochodzące z Buczacza – kilka płócien: „Zdjęcie z Krzyża”, „Wniebowstąpienie Pana Jezusa” i „Matkę Boską Bolesną”. Ten ostatni obraz został niedawno z oławskiego kościoła skradziony, a co do dwóch pierwszych, to istnieją wątpliwości, czy rzeczywiście pochodzą z Buczacza. Historyk sztuki, prof. Jan K. Ostrowski uważa, iż są pochodzenia śląskiego, z Buczacza natomiast mają pochodzić obrazy św. Mikołaja i św. Judy Tadeusza (relacja ks. proboszcza Jana Janowskiego).

Najprawdopodobniej jednak poza niedużym obrazem Matki Boskiej Bolesnej, do którego pochodzący z Buczacza ks. Kutrowski był szczególnie przywiązany, gdyż pod nim właśnie dostąpił sakramentu Chrztu św. – innych obrazów stamtąd do Oławy nie przywieziono. Wprawdzie w oławskiej „Kronice parafialnej” podano, że przywiózł on rzeczy z „12 kościołów (...), których był administratorem”, jednak nie dotyczy to Buczacza, gdzie ostatnim administratorem był ks. Władysław Sygnatowicz (przewiezione przez niego obrazy i rzeźby znajdują się w gorzowskiej katedrze i w kościele w Trzemesznie Lubuskim). Poza tym, jak wynika z relacji rodziny ks. Kutrowskiego, po raz ostatni odwiedził on Buczacz w czasie niemieckiej okupacji, a za tzw. „drugich sowietów” przebywał w powiecie radziechowskim i stamtąd wyjechał na Ziemię Zachodnie.

Z osobą ks. Kutrowskiego związane są natomiast losy obrazu, zwanego przez Stanisława Wasylewskiego *Madonną z Sieńkowa*. W swych wspomnieniach, pt. „Czterdzieści lat powodzenia (przebieg mojego życia)”, ten znakomity literat tak pisał: „Płotno osiemnastowieczne, niezłe wcale, szkoły włosko-niemieckiej. Wchodziło niegdyś w skład bogatej galerii Dąbrow-

skich”. Obraz (o rozmiarach około 2x1 m) przedstawiał Matkę Bożą z Dzieciątkiem na lewym ramieniu (trzy czwarte postaci), a po jej prawej stronie krzew zakwitłej róży. Do 1945 r. obraz ten zawieszony był w ołtarzu przez Teklę Dąborską w 1854 r. w kaplicy w Sieńkowie, należącej do radziechowskiej parafii. Krótko przed wysiedleniem ks. Kutrowski z pomocą jednej z parafianek, Anny Gonczarek (do dziś tam mieszkającej), wyciął płótno z ramy i zabrał do Radziechowa. Dalsze losy obrazu nie są znane. Nie wiadomo, czy ks. Kutrowski wyjeżdżając zabrał go ze sobą do Oławy, a jeśli tak, to co z nim zrobił? Zachowała się natomiast zasłona Sieńkowskiej Madonny – obraz przedstawiający św. Teklę, patronkę fundatorki kaplicy. Rozmiar tego obrazu jest zbliżony do wizerunku Matki Boskiej, a obok świętej przedstawiono na nim jej znane atrybuty: lwa i ogień. Obraz ten znajduje się obecnie w sieńkowskiej cerkwi.

Ks. Feliks Oko, dawny radziechowski organista, wyświęcony 25 września 1945 r. jeszcze we Lwowie (mając już 53 lata!) zadbał o zabranie ze swego miasta stacji Drogi Krzyżowej i figur Jezusa Miłosiernego oraz św. Piotra i św. Pawła. W kościele oławskim stacje rozwieszono w prezbiterium i nawie, a figury ustawiono w kaplicy przylegającej do lewej nawy bocznej.

Przed kilku laty redaktor E. Miś pisał: *Szczególnie ulubiona przez oławian figura Jezusa Miłosiernego ma swoją legendę. Kiedy Feliks Oko opuszczał rodzinny Radziechów, przechodząc obok przydrożnej kapliczki usłyszał: »Synu, mnie zostawisz? (...)«.* Zdanie to wypowiedziane zostało trzykrotnie z taką siłą, że panu Feliksowi nie pozostało nic innego, jak wyciągnąć półmetrowej wielkości figurę ze środka kapliczki i zabrać ze sobą.

Wszyscy trzej kapłani już nie żyją. W 1985 r., w nawie oławskiego kościoła, umieszczono pamiątkową tablicę ku czci tych zasłużonych dusz-pasterzy-pionierów. W innym miejscu świątyni znajduje się tablica upamiętniająca Pomordowanych, Poległych, Zaginionych i Zmarłych na Wschodzie.

Red. E. Miś, który rozmawiał z kilkoma, pochodzącymi z Kresów, mieszkańcami Oławy przytoczył niektóre ich wypowiedzi: Brat Księdza, Józef Kutrowski mówił: *Rowoli zaciera się granica między pamiątkami przywiezionymi z Witkowa, Radziechowa czy Buczacza. Już tylko najstarsi potrafią rozróżnić, co skąd pochodzi. Młodzi mówią krótko: To ze Wschodu, po naszych starych!*

Ale – pisał dalej red. E. Miś – *Piotr Sobieski wraz ze swą córką Katarzyną Wtorek (...) uczy swoje wnuki szacunku dla pamiątek i historii ziemi, z której się wywodzi. Powiadają starsi oławianie, Piotr Sobieski ma rację.*

Czy wielu z nas tak myśli?

## Kopia obrazu Matki Boskiej Łuckiej z Witkowa Nowego w kościele filialnym w Siedlcach koło Oławy

Łuck nazywano niegdyś „Rzymem Wschodu”. Nad miastem, położonym na falistym terenie, wznosiły się bowiem wieże ponad dwudziestu cerkwi i kościołów. Była tam też synagoga i karaimska kienesza.

Do najstarszych świątyń należał kościół oo. Dominikanów, ufundowany w 1390 r. przez króla Władysława Jagiełłę, i cerkiew Pokrowska. Kiedy w 1474 r. wielki książę Witold przeniósł siedzibę biskupstwa z Włodzimierza Wołyńskiego do Łucka, wystawił tu drewnianą katedrę. W 1539 r. Jerzy Falczewski wznosił nową, z ciosowego kamienia; w 1781 r. spłonęła i już jej nie odbudowywano, a do godności katedry podniesiono kościół pojezuicki, zbudowany w pierwszej tercji XVII w. Na jego kształt pewien wpływ miał pracujący jakiś czas w Polsce włoski architekt Giacomo Briano. Ta barokowa świątynia pod koniec XVIII w., otrzymała wystrój wczesnoklasycy-styczny; zachowała się do dziś i jest p.w. Św. Trójcy i Apostołów Piotra i Pawła. Obok stoi dzwonnica, pozostała po poprzedniej katedrze.

Poza wymienionymi świątyniami, było w Łucku kilkanaście cerkwi i (do połowy XIX w.) następujące kościoły i klasztory: panien Brygidek (na dziedzińcu tego klasztoru w czerwcu 1941 r. NKWD rozstrzelało ponad pięć tysięcy uwięzionych), oo. Bonifratrów, Bernardynów, Trynitarzy, Karmelitów i Bazylianów. Był też kościół ormiański; jego ruiny zachowały się do dziś.

We wspomnianym kościele oo. Dominikanów od 1598 r. był obraz, kopia słynnego wizerunku MB Śnieżnej znajdującego się w kaplicy Paulińskiej (książąt Borghese) rzymskiej świątyni Santa Maria Maggiore. Kopia ta pochodziła z prywatnej kaplicy papieskiej, a otrzymał ją w darze od Klemensa VIII ks. bp Bernard Maciejowski, późniejszy kardynał; on to właśnie przekazał obraz do kościoła łuckich Dominikanów, gdzie wizerunek MB zasłynął cudami.

W 1701 r. bp łucki Prażmowski wyznaczył komisję do zbadania doznanych łask. Po jego zgonie następną powołał administrujący diecezją sufragana przemyski, ks. bp Dubrawski. Jak pisze o. Wacław z Sulgostowa, autor monografii o cudownych obrazach MB, *komisya ta, po sprawdzeniu komisji pierwszej, przedstawiła bp Dubrowskiemu zaprzysiężone od roku 1614 cuda* i w 1703 r. wydał on dekret zatwierdzający je. W tym też roku przeor łuckiego klasztoru oo. Dominikanów, ks. Ignacy Kownacki, wydał książkę o cudownym obrazie MB Łuckiej, pt. „Sparta Polska”. Wizerunek zdobiła srebrna, złotem haftowana i drogimi kamieniami i perłami sukienka i pierścienie na rękach MB.

Cudowny obraz sprowadzał liczne rzesze wiernych. Podjęto starania o jego koronację. Sprzeczne są informacje, kto w Rzymie o to zabiegał. Według o. Wacława – ks. Justyn Jakielski, prowincjał Dominikanów, a według ks. Alojzego Fridricha, autora innej monografii o cudownych obrazach – o. Piotr Szczerbiński, przeor łuckiego klasztoru. Być może czynili to obaj, wspierani w tej sprawie przez króla, prymasa i łuckiego biskupa. W wyniku tych starań papież Benedykt XIV wydał dekret upoważniający prymasa Polski, ks. Krzysztofa Szembeka, do przeprowadzenia koronacji,

a ponieważ prymas zmarł, aktu koronacji dokonał łucki biskup, ks. Franciszek Kobielski. Sprowadzone z Rzymu złote korony ufundował wojewoda wołyński, Michał Potocki. On też pokrył koszty związane z uroczystościami koronacyjnymi (wcześniej zrobił to samo podczas koronacji obrazu MB Podkamieńskiej).

Trzy kolejne pożary, w latach 1793, 1803 i 1845, zniszczyły kościół oo. Dominikanów; obraz Matki Bożej wszystkie te pożary przetrwał. W roku 1847 kościół i klasztor zostały zamknięte, a w 1849 r. skasowane. Cudowny wizerunek Maryi i inne obrazy, w tym pędzla Smuglewicza, przeniesione zostały do miejscowej katedry. W 1924 r. podczas jej pożaru obraz MB Łuckiej spłonął.

W tym miejscu opis dziejów łuckiego wizerunku można by zakończyć. Ale oto poszukując kresowych obrazów MB natknąłem się na wzmiankę w „Katalogu ruchomych zabytków sztuki sakralnej archidiecezji wrocławskiej”, że w kościele filialnym w Siedlcach w parafii Kotowice (koło Oławy) znajduje się „obraz Matki Bożej z Łucka, przywieziony przez repatriantów”. W maju 1989 r. pojechałem tam; w kościele, przerobionym ze zwykłej hali, w ołtarzu zawieszony jest obraz (na płótnie) o typowych cechach wizerunku MB Śnieżnej. U jego podstawy widoczny jest napis „Obraz Cudowny z Łucka z R. 1670, odnowiony w R. 1851” (wielkość liter, jak na obrazie). Interesujące było ustalić, skąd i jak obraz ten trafił do tej małej podolańskiej wioski.

Mieszkanka Siedlec, p. Bronisława Guza, pamięta, jak będąc jeszcze kilkunastoletnią dziewczynką 19 marca 1946 r. z ojcem, Marianem Ignatowiczem, jechała konnym zaprzęgiem po ten obraz do Oławy. Na plebanii parafii MB Pocieszenia wręczył go im ks. Tadeusz Pilawski, do 1944 r. proboszcz w Witkowie Nowym (powiat Radziechów, w województwie tarnopolskim). Ale ani ona, ani nikt z mieszkańców wsi, a także tamtejszy proboszcz nie wiedział skąd i przez kogo obraz MB został do Oławy przywieziony.

Witkowska parafia do rozbiorów wchodziła w skład diecezji chełmskiej, potem lwowskiej, a leżała na pograniczu łuckiej. Ks. bp Wincenty Urban w swej pracy „Droga Krzyżowa archidiecezji lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945” pisze, iż zdarzało się, że polska ludność z Wołynia chroniła się czasem w Radziechowie przed zbrodniami ukraińskich nacjonalistów. Nasuwało się więc przypuszczenie, że Polacy pochodzący z jakiejś wołyńskiej parafii mogli przywieźć obraz do Radziechowa, dokąd wówczas schronił się także ks. T. Pilawski. Okazało się jednak, że kopia obrazu MB Łuckiej była w witkowskim kościele już znacznie wcześniej. Mianowicie Józef Białynia Chołodecki (1852–1935), popularny w swoim czasie publicysta, autor wielu prac historycznych, w jednej z nich („Gertruda Komorowska Szczęsnowa Potocka”) w 1906 r. podał, że w kościele tym znajduje się *kopia obrazu Matki Boskiej Łuckiej w r. 1670, zeszepecona przy odnawianiu w r. 1852* (rok różnicy w stosunku do inskrypcji na obrazie). Od jak dawna



tam była, nie wiadomo. Ten właśnie obraz przywiózł do Oławy ks. T. Pilawski. Siedlecki obraz jest, jak się zdaje, jedyną zachowaną kopią wizerunku MB Łuckiej.

W październiku 1989 r. wierni z Łucka złożyli wniosek o rejestrację rzymskokatolickiej wspólnoty. Kiedy w kwietniu 1990 r. władze wyraziły na to zgodę, rozpoczęto starania o odzyskanie katedry, używanej w latach powojennych jako magazyn (soli, chemikaliów, potem obuwia), a w końcu zamienionej na muzeum ateizmu. We wrześniu tego roku przekazano im jedną z kaplic, później całą katedrę (zachowała się w dość dobrym stanie). 31 marca 1991 r. odbyła się rekoncyliacja świątyni. Dokonał jej sufragan lwowski, ks. bp Władysław Kiernicki. Proboszczem łuckiej parafii jest ks. kanonik Ludwik Kamilewski.

Zapewne trudno będzie przywrócić tamtejszej katedrze jej dawny wystrój. Wydaje się jednak, że znaleźć się w niej powinien obraz MB Łuckiej, który można by wykonać w oparciu o zachowaną w siedleckim kościele kopię.

**TADEUSZ KUKIZ**

## **Kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z Doliny w kościele w Świętej Katarzynie**

20 sierpnia 1945 r. do Świętej Katarzyny przybyli wysiedleni z Kresów wraz z parafianami ks. Józef Garbicz, proboszcz z Doliny i ks. Jan Marciniak z pobliskiego Roźniatowa (woj. stanisławowskie). Zastali zrujnowany kościół, wysadzony przed pół rokiem minami przez niemieckie wojska. Początkowo proboszczem był tu ks. J. Marciniak, a 1 sierpnia 1947 r. został nim ks. J. Garbicz. W lutym następnego roku rozpoczął on odbudowę tego zabytkowego kościoła (pod wezwaniem św. Katarzyny). Prace wykonano w ciągu trzech lat i w 1951 r. rozpoczęto w kościele odprawianie nabożeństw. 26 sierpnia 1956 r. w ołtarzu głównym uroczystie intronizowano łaskami słynący obraz Matki Boskiej z kościoła w Dolinie, będący kopią jasnogórskiego wizerunku.

Dolina, trzynastowieczna osada, a z czasem miasto (prawo magdeburskie ponowił król Zygmunt Stary w 1525 r.), znana była niegdyś z warzelnii soli. Z odkryciem źródeł solnych wiąże się też nazwa miejscowości. Mówiono bowiem o „dolinie słonej”

Pierwsze wzmianki o Dolinie pochodzą z czasów Władysława Jagiełły. Data ustanowienia tam rzymsko-katolickiej parafii nie jest ustalona. Fakt odnowienia dla niej dotacji w 1469 r. przez Kazimierza Jagiellończyka dowodzi, że parafia istniała już przedtem. Pierwotny kościółek p.w. św. Anny w 1594 r. spalili Tatarzy. Na jego miejscu wybudowano nowy, pod

tym samym wezwaniem. Obecny, murowany, p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny wystawiono w latach 1835–1836, a konsekrował go w 1838 lwowski arcybiskup ks. Franciszek z Pauli Pisztek. Według opowiadań „w fundamentach mają być kraglaki, kamienie nieociosane, rzeczne i dlatego już w trzy lata po wybudowaniu kościoła runęło murowane sklepienie i zastąpiono takowe drewnianym. W 1886 r. zdjęto z wieży kościelnej dzwony, bo mury były popękane i umieszczono je w osobnej dzwonnicy. W 1889 r. odbudowano wieżyczkę główną i przedłużono okna (...). Ołtarz wielki został przeniesiony ze starego kościoła.\* Można przypuszczać, że obraz Matki Boskiej Częstochowskiej także pochodzi z tego kościoła.

W dwusetną rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej, w miejscu gdzie podczas najazdu Tatarów w 1672 r. odpoczywać miał „w cieniu rozłożystej lipy” król Jan III Sobieski (ileż to miejscowości chlubi się takim wydarzeniem) wybudowano kapliczkę św. Jana. „Znikła” ona w czasie sowieckiej władzy, podobnie jak stojąca w rynku figura św. Floriana.

Wiele wiadomości z dziejów miasta podał w wydanej niedawno i nagrodzonej przez Towarzystwo Miłośników Lwowa książce pt. „Ludzie Doliny”, Franciszek Stemler. Szczególnie dokładnie – na kanwie historii własnej rodziny – autor przedstawił okres od końca XIX w. po lata czterdzieste obecnego stulecia. Na jednej z ostatnich stron tej pasjonującej książki przytacza fragment listu dolińskiego historyka – amatora, Józefa Szysza: *W dniu 15 sierpnia 1945 r. ksiądz kanonik Józef Garbicz po raz ostatni odprawił w dolińskim kościele nabożeństwo. Wszystkie przedmioty liturgiczne i kościelne, jakie można było wywieźć, były już zapakowane. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z głównego ołtarza został zdjęty, pozostał tylko obraz ruchomy, zastaniający, z wizerunkiem Matki Boskiej Różańcowej. Z bocznych ołtarzy zdjęto i zabrano figury św. Józefa i św. Antoniego oraz obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (dotąd nie udało się ustalić, gdzie się obecnie znajdują – przyp. T.K.). Po przewiezieniu rzeczy kościelnych na dworzec, klucze do kościoła zabrał gołowa (ukr. hołowa – przyp. T.K.) rajspółkomu (...).*

*W Dolinie przestało istnieć życie religijne (...), kościół został zamknięty (...), przeznaczony na szkołę ćwiczeń gimnastycznych (...). Krzyż z wieży zegarowej usunięto, a wieżyczkę sygnaturki rozebrano do połowy. Na pozostałej części z czasem zagnieździł się bocian...*

Franciszek Stemler przytacza też wypowiedź pewnej kobiety z Doliny o urzędzonej w kościele sportowej hali: *Kiedy ogrzewam zimą halę na dole, to na suficie, na skutek przemarzania dachu, tworzą się sople, które opadają i uniemożliwiają korzystanie z urządzeń. Odpada też farba, gdy piłką trafią w sufit.*

Mijały lata... Zdawało się, że losy kościoła i rzymsko-katolickiej parafii w Dolinie są przesądzone. I oto „Słowo Powszechne” z dnia 17 lutego

---

\* Kostowiecka Janina: Z przeszłości Doliny. Dolina 1936.

1992 r. podało: *Dolina (...). Po odzyskaniu świątyni (...) prowizorycznie urządzono wnętrze. Uroczyste poświęcenie miało miejsce 28 grudnia (1991 r. – przyp. T.K.) o godz. 12 (...). Poświęcenia dokonał bp M. Trofimiak...*

W styczniu 1992 r. w Oławie powstał Klub Przyjaciół Doliny skupiający jej byłych mieszkańców z kraju i zagranicy. Głównym celem Klubu jest pomoc przy odbudowie i wyposażeniu tamtejszego kościoła. W kwietniu tego roku wyruszyła z kraju do Doliny pierwsza po wojnie pielgrzymka. Zorientowano się wówczas, jak wiele jest do zrobienia. Od sierpnia dolińska parafia rzymskich katolików ma już stałego proboszcza w osobie ks. Krzysztofa Panasowca. We wrześniu udała się na odpust następna grupa pielgrzy-

mów. W uroczystościach uczestniczyli również wierni obrządku greckokatolickiego.

W ciągu dotychczasowej, krótkiej jeszcze działalności Klubu na rzecz kościoła w Dolinie zebrano sporą sumę pieniędzy i przekazano wiele darów (szaty i naczynia liturgiczne, obrazy, tkaniny dekoracyjne, dewocjonalia). Kontrowersyjną jest sprawa przekazania tam z kościoła w Świętej Katarzynie sprzętów liturgicznych uratowanych po wojnie i przywiezionych wówczas z Doliny, bo przecież przynajmniej niektóre z nich mają nie tylko znaczenie kultowe, ale są również drogimi pamiątkami dla byłych dolinian.

10 stycznia 1993 r. w Niemodlinie koło Opola, gdzie osiedliła się spora grupa dolinian, odbyło się – poprzedzone Mszą Św. – kolejne spotkanie byłych mieszkańców Doliny i okolic. Dokonano zmiany nazwy Klubu na Klub Przyjaciół Ziemi Dolińskiej. Podczas spotkania zaprezentowano tabernakulum wykonane dla dolińskiego kościoła przez p. Stanisława Berkowskiego z Oławy.

Zaproszony na niemodlińskie spotkanie, miałem okazję poznać bliżej głównych animatorów sprawy odnowienia kościoła w Dolinie, jednego z licznych na Kresach śladów kultury polskiej. Ze spotkania dolinian wyniosłem przekonanie o ich miłości i przywiązaniu do rodzinnej ziemi. Wyrazem tych uczuć dla „małej ojczyzny” są różnorodne ofiary, jakich nie szczędzą, by ich kościół podniósł się z wieloletnich zaniedbań i dewastacji. Wydaje się, iż warto także pomyśleć o sporządzeniu dla dolińskiej świątyni kopii obrazu Matki Boskiej znajdującego się obecnie w Świętej Katarzynie. Uczynili już tak dla swych kościołów wierni pochodzący z kilku kresowych parafii (z Łopatyna, Rudek, Czortkowa, Potoka Złotego i Kołomyi).

W połowie lipca 1994 r. z Oławy znowu wyruszyła do Doliny pielgrzymka dawnych mieszkańców. Ich pobyt tam udokumentowano na kasecie video, którą miałem okazję oglądać. Zastali pięknie odnowioną bryłę kościoła: ściany zewnętrzne kolorystycznie zróżnicowane, co doskonale uwidocznilo architektoniczne detale. Podobnie wewnątrz świątyni. Tu szczególnie zwraca uwagę polichromia: na łuku oddzielającym nawę główną od prezbiterium – fryz z motywami Starego Testamentu, a na łukach sklepienia barwne medalliony z popiersiami świętych; polichromię odnowili malarze sprowadzeni ze Lwowa. Ustawiono nowe tabernakulum i zawieszono, namalowane na płótnie przez p. Mariana Soroczyńskiego z Oławy, stacje Drogi Krzyżowej. 17 lipca rekoncylacji odnowionego kościoła dokonał lwowski sufragan, ks. bp Marcejan Trofimiak. Na Mszę św. przybyli procesjonalnie ze swym kapłanem także wierni obrządku greckokatolickiego.

W czasie uroczystości poświęcono nowy dzwon – „Krzysztof” – nazwany tak w uznaniu zasług ks. Krzysztofa Panasowca w odnowieniu świątyni i rozbudzeniu życia religijnego w rzymskokatolickiej parafii w Dolinie i okolicy (udział w niedzielnej Mszy św. bierze 200–250 osób). W przyszłym

roku na kościelnej dzwonnicy zawieszony zostanie następny dzwon, ufundowany przez rodzinę Antonowiczów i kilku innych dolinian mieszkających obecnie w Gliwicach (powstanie w Odlewni Dzwonów Janusza Felczyńskiego i S-ki w Przemyślu i będzie ważył ponad 100 kg).

Na styczeń 1995 r. planowane jest w Niemodlinie kolejne spotkanie dawnych dolinian, na które ma przybyć także ks. Panasowiec; z pewnością będzie się mówiło i o tym, co jeszcze trzeba zrobić dla dolińskiego kościoła.

BP JAN TYRAWA

### Homilia wygłoszona w czasie Wrocławskich Dni Duszpasterskich w 1994 r.

*Niezastąpionym środkiem formacji apostołowskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która niegdyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeseń katolickich w Polsce byłaby niepełna.<sup>1</sup>*

Takimi słowami Papież Jan Paweł II podczas ostatniej wizyty *Ad limina Apostolorum* zobowiązywał Polskich Biskupów do ponownego zajęcia się sprawą „Akcji Katolickiej” jako organizacji dla formacji apostołowskiej świeckich. Przypomnijmy, że mottem tego przemówienia był tekst Mk 16,15 *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię*. Jakby w komentarzu stwierdza Papież *Kościół dzisiaj czuje się przynaglony przez Mistrza do wzmoczonego wysiłku ewangelizacji wszerg i w głąb... Czuje się ciągle Kościołem misyjnym, Kościołem postanym, aby siać ziarno słowa Bożego na glebie współczesnego świata. Bóg otwiera dzisiaj przed Kościołem nowe horyzonty i możliwości ewangelizacji. Wbrew głosom proroków pesymizmu, chciałbym jeszcze raz z naciskiem powtórzyć: „Na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia Bóg przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec”* (Redemptoris missio, 86).

Zamknijmy te wypowiedzi Papieża jeszcze jedną. *Podstawowym polem zaangażowania świeckich w Kościele była i pozostaje parafia, jako zasadnicza struktura nośna duszpasterstwa.*

Podejmując ów nakaz chwili Prymas Polski wraz z całym Episkopatem stawia Kościołowi w Polsce zadanie przemyślenia formuły „Akcji Katolic-

---

<sup>1</sup> *Kościół wspólnotą ewangelizującą*. Przemówienie Ojca świętego do I grupy Biskupów, WWK 46 (1993) 1–2, s. 22.

kiej”, a przede wszystkim jej powołania. Stąd też tegoroczne 24. już Wrocławskie Dni Duszpasterskie, poświęcone misji Kościoła w Polsce, a w niej miejsca „Akcji Katolickiej”

Zanim przejdziemy do auli wykładowej i w systemowy sposób podejmiemy refleksję na zadany nam temat, aby następnie przedyskutować go w kręgach konwersatorów, gromadzimy się tu, w Katedrze pod przewodnictwem Metropolity Wrocławskiego, aby we wspólnym uczestniczeniu i sprawowaniu Ofiary Eucharystycznej zakorzenić podejmowane przez nas dzieło w słowie Bożym, Misterium Paschalnym naszego Pana, ale też szukać tutaj pomocy i inspiracji. A liturgia dzisiejszego dnia stawia nam przed oczy postać św. Jana Chrzciciela, Patrona tutejszej Katedry i każe nam rozpamiętywać jego męczeństwo. Św. Jan Chrzciciel pochodził z rodu kapłańskiego iznaczony był szczególnym charyzmatem prorockim, niemniej jednak słowo Boże do niego skierowane odnosi się do każdego z nas. *Przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę* (Jr 1,17). Opis jego męczeństwa w zadziwiający sposób odślania zachowanie człowieka niezależnie od miejsca i czasu. Oto w świetle Bożego prawa ludzki czyn odczytany zostaje jako zły. „Nie wolno ci mieć żony twego brata” Osąd ten nie wszystkim się podoba. „A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić”. Raz powzięta myśl kiełkuje i kiedy nadarzy się sposobna okazja jej realizacji, nie omieszka z niej skorzystać. Ale czy jej realizacja jest możliwa nie dlatego, że w jakimś sensie dokonuje się również za przyzwoleniem innych? *A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić*. Dramat Heroda polega jednakże na czymś głębszym niż tylko na przyzwoleniu; *wzgląd na przysięgę i na biesiadników*. Współczesna teologia moralna podobną sytuację określa „grzechem strukturalnym”; człowiek tworzy pewne struktury, które go zniewalają, obracają się przeciwko niemu, niejako zmuszają do zła. Człowiek dopuszcza do pewnych sytuacji, które później „siłą ciężenia” go obezwładniają, przerastają i zaczynają nad nim panować.

Postawa św. Jana Chrzciciela, Herodiady i Heroda odślania tajemnicę ludzkiej egzystencji i jej dramat. Jego pierwszorzędnym źródłem jest odwieczny rozdział pomiędzy nami a „wzorem”, pierwotnym zamysłem, odniesieniem. Towarzyszy temu odwieczna pokusa zakwestionowania tego „wzoru” Człowiek jednak o owym „wzorze” nie potrafi „zapomnieć”, jest bowiem ze swojej natury istotą moralną, jego życie rozgrywa się w przestrzeni dobra i zła. Niemoc zapomnienia o owym „wzorcu” uzewnętrzniała się zawsze ideologiami będącymi niczym innym jak tylko namiastką religii.

Dramat św. Jana Chrzciciela, Herodiady i Heroda powtarza się do dzisiejszego dnia. Pogłębia się przepaść pomiędzy owym wzorem a nami. Współczesnemu człowiekowi brakuje już nie tylko środków i sposobów przezwyciężenia tej przepaści, ale może przede wszystkim świadomości konieczności jej przezwyciężenia. Tej przepaści nie wypełnia dziś oświata, wychowanie, kształtowanie według ideałów, świat ducha, lecz materialistyczna kultura

masowa, która jest kulturą pieniądza, hedonistycznych obietnic i miraży, usypiania sumień, egzystencjalnej pustki. Duch ludzki nie karmi się już kontemplacją, nie umie się rozkoszować jej owocami<sup>2</sup>. Konflikt między św. Janem Chrzcicielem a Herodiadą zaostrza się. Herod też nie jest w łatwiejszej sytuacji. Mnożą się struktury wypełniające codzienność ludzkiego życia (reklama, obowiązująca „poprawność” wzorców zachowań, stylu życia, mody, salonów), ów grzech strukturalny, który zniewala człowieka. Współczesny człowiek będzie twierdził, że jest wolny, że nie obowiązują go żadne absolutne wzorce postępowania, gdyż kieruje się jedynie własnym rozumem, ale jednocześnie zdolny jest popełnić nawet największe zło w obawie przed zarzutem, że nie jest postępowy, tolerancyjny, pluralistyczny, demokratyczny, które niepostrzeżenie stają się właśnie normami absolutnymi, czy jednak godne są tego?

Zadaniem Kościoła dziś staje się ukazywanie tego wzorca i konsekwencji jego zakwestionowania. Jednakże sama trudność nie polega tylko na takim czy innym zakwestionowaniu tego wzorca, a mamy tu na myśli transcendencję, i odpowiedzialności argumentów jej broniących, lecz może przede wszystkim na tym, że sama potrzeba bycia Kościoła jest kwestionowana. Uzewnętrznia się ona w tendencjach rozdzielania Kościoła od życia społecznego, w wykluczaniu wpływu religii jako nośnika wartości moralnych, transcendentnych na życie społeczne, gospodarcze, polityczne i każde inne. Czyni się to w imię pluralizmu. Nie zauważa się, że o pluralizmie sensownie można mówić jedynie wówczas, kiedy równocześnie zakłada się wspólną płaszczyznę spotkania, wspólną bazę niekwestionowanych wartości, na której dopiero pluralizm się buduje. Różnimy się dlatego, że równocześnie coś nas łączy. Inaczej prowadzi to do próby wyeliminowania strony przeciwnej. Pluralizm bez owej bazy rodzi totalitarne tendencje, a w konsekwencji totalitarne systemy.

Kwestia rozdzielenia Kościoła od państwa, spraw religii i spraw państwa wymaga dziś pilnego rozwiązania. Kwestia ta wydaje się być wcześniejsza niż rewolucja francuska. Sięga czasów reformacji, kiedy rozpad jedności religii, i w konsekwencji wojny religijne, sprawił, że religia przestała być siłą jednoczącą ludzi we wspólnocie społecznej. Rodziło się przekonanie, że religia związana z władzą polityczną staje się siłą niszczącą. Co bardziej radykalniejsi zaczęli obarczać ją odpowiedzialnością za polityczne rozłamy, bunt, destrukcję porządku publicznego, anarchię, rozbudzanie namiętności czyniące człowieka ślepy na głos zdrowego rozsądku, stąd postulat rozdziału. Jednakże zasada ta już u samych swych początków nie była neutralna. Faworyzowała państwo przypisując mu siłę scalającą ludzi we wspólnocie. Odmawiając Kościołowi miejsca w życiu publicznym, nie zwracała się przeciw niebezpieczeństwu politycznego, państwowego absolutyzmu. Zakładała, że państwo samo z siebie nie posiada tendencji do przekraczania

---

<sup>2</sup> Por. J. Marciniak, *Skrzydła motyla*, Znak 46(1994) 7, s. 31–37.



umiaru. Państwo znalazło się poza kontrolą. Rewolucja francuska potwierdziła tę tezę, lecz nie wyciągnięto z tego wniosków.

Każda próba argumentu rozdziału Kościoła od państwa zakładała także określoną koncepcję religii. Próbowano wyróżnić w niej to, co miałyby być dla religii istotne i drugorzędne, to pierwsze byłoby zachowaniem religii, to drugie jej zafałszowaniem, chodziłoby zatem o dobro religii. Wydaje się jednakże, że zagubiono to, co najistotniejsze w rozumieniu religii: religia jako zapośredniczenie transcendencji. Redukowano zatem religię do wewnętrznej wiary i nie pytano się o relację między religijnym przeżyciem a religijnymi instytucjami i obrzędami. Jeśli jednak religia to także forma kultu, to już sam fakt kultu w swoisty sposób uczestniczy w sferze politycznej. Nie postawiono zatem problemu, że jeśli wiara zawiera prawdę, to w jaki sposób prawda ta znajduje swoje odniesienie do sfery politycznej i funkcjonowania państwa. Jak można przyjąć coś w wierze za prawdę, ignorując to jednocześnie w życiu zbiorowym, oddzielając od instytucji, obyczajów, norm postępowania. Zredukowanie religii do wewnętrznej wiary uniezależniło sferę polityczną i zwolniło z wszelkich hamulców. Towarzyszyło temu fideistyczne i antyracjonalistyczne nastawienie niektórych kół reformatorskich.

Warto przy tej okazji przypomnieć i to, że owa walka z religią miała też i szersze tło. W nurcie nowożytnej, antyscholastycznej filozofii pojawił się pogląd o pysze człowieka, który widziałby siebie w „centrum” wszechświata, a tymczasem człowiek miałby zajmować pozycję marginalną. Religia miała być główną oporą tego bycia zarozumiałym człowieka. Walka z religią uchodziła zatem za walkę z zacofaniem i anachronizmem<sup>3</sup>.

Zapewne do pewnego stopnia tamte poglądy kształtują przekonania współczesnych zwolenników rozdziału Kościoła i państwa, religii, moralności od polityki. W ferworze polemik nie stawia się pytań zasadniczych; o przesłanki naszego myślenia a zwłaszcza o źródło godności człowieka. Czy źródłem godności człowieka jest fakt, że człowiek został stworzony przez Boga i odkupiony męczeńską śmiercią Jezusa Chrystusa, stworzony został do życia wiecznego, czy źródło godności tkwi w nim samym, to znaczy, że człowiek jest ostateczną instancją. To właśnie o prawdę o człowieku toczy się spór, kiedy mówimy o takiej czy innej ustawie, takiej czy innej treści konstytucji, podpisaniu lub nie konkordatu, o chrześcijańskich czy uniwersalnych wartościach. Nie tyle zatem chodzi o to, czy Kościół wtrąca się do polityki, lecz przede wszystkim o to, że ustawa, konstytucja może być dobra albo zła, gdzie zatem szukać kryterium pozwalające ten problem rozstrzygnąć. Dopiero w tym kontekście możemy zrozumieć miejsce Kościoła, jako instytucji, która, stawiając człowieka wobec Boga, kształtuje jego sumienie i w ten sposób jest potrzebna państwu jako nauczyciel i wychowawca.

Trzeba równocześnie stwierdzić, że nie jesteśmy tak bezradni jak nasi poprzednicy, w jaki sposób prawda religijna, wewnętrzne przekonanie wiary

<sup>3</sup> Por. R. Legutko, *U źródeł sporu o tolerancję*, Arka 12(1994) 2, s. 64–71.

miałoby znaleźć swoje odzwierciedlenie w instytucjach życia społecznego, w polityce, obyczajowości, kulturze. Odpowiedzi udziela, chociaż nie w formie gotowej recepty, bo takiej nie ma, Sobór Watykański II w swojej doktrynie o autonomii rzeczywistości ziemskiej. Oczywiście nie On ją wymyślił. Refleksja nad moralnymi eksplikacjami w życiu publicznym towarzyszyła Kościołowi od początków Jego istnienia. Klasycznym przykładem może być zachowanie przykazania „nie zabijaj” i doktryna o sprawiedliwej wojnie.

Nauka Soboru Watykańskiego II o autonomii rzeczywistości ziemskiej tkwi u podstaw nauki społecznej Kościoła oraz misji świeckich chrześcijan w świecie. Tą teologiczną bazą ukazania owej misji mają zająć się rozpoczynające się Wrocławskie Dni Duszpasterskie. Nie byłyby jednak Dniami Duszpasterskimi, gdyby poprzestały na teoretycznej refleksji bez ukazania eksplikacji w konkretnych warunkach czasu i przestrzeni. Pamiętajmy o parafii jako *zasadniczej strukturze nośnej duszpasterstwa*. W tym przypomnieniu Papieża zawiera się stwierdzenie, że doktryna, idea domaga się jej zapośredniczenia i realizacji poprzez parafię, a w parafii poprzez mniejsze wspólnoty, zrzeszenia czy stowarzyszenia ludzi świeckich. Tę realizację kościelnej misji świeckich chrześcijan w świecie Kościół w Polsce widzi dziś m.in. poprzez Akcję Katolicką. Chcemy nad nią rozmyślać, ale także w modlitwie prosić Boga o Jego błogosławieństwo dla tej inicjatywy.

**KS. EUGENIUSZ MITEK**

## **Grupy liturgiczne (IV): Funkcje grających**

Bóg objawił ludziom swoją wolę w Słowie, które przez wybrane osoby zostało na mocy specjalnego natchnienia spisane i do wierzenia podane. Słowo Boże wymaga odpowiedzi ze strony człowieka. Dokonuje się to najpierw w sposób wewnętrzny w czasie czytania Biblii lub słuchania jej we wierze, a potem zewnętrzny poprzez potwierdzenie poznanej treści własnymi czynami.

Słowo człowieka może być proste lub podniosłe. W prywatnym czytaniu tekstów biblijnych jest ono zwyczajne, ciche i proste. Jednak w czasie liturgii zazwyczaj jest uroczyste, bo towarzyszy mu muzyka. Jest to wyraz radości, duchowego zadowolenia, a także dziękczynienia, prośby i błagania.

Zrozumieli to dobrze starożytni Izraelici i pierwsi chrześcijanie. Święty Paweł zachęca w swych listach do uroczystego przyjmowania Słowa Bożego (Ef 5,18), podobnie to czyni św. Jan Apostoł w Apokalipsie (4,8; 5,9 n; 14,3; 15,3; i in.).

Jak śpiew w czasie liturgii jest wyrazem manifestowania jedności wier-nych, tak podobną rolę spełnia sakralna muzyka. Przez jej rytm i melodię, dokonuje się wewnętrzne zjednoczenie rozmodlonych ludzi. Osoby grające na swych instrumentach wydobywają z serc najskrytsze uczucia, które tylko Bóg może w pełni zrozumieć i przyjąć.

Kościół zawsze otaczał troskliwą opieką muzykujących, którzy na swój sposób sławili Pana. Do dziś ich chroni od wszystkiego, co mogłoby pozbawić szlachetności i wiary. Oni przez swoją muzykę służą Bogu i pomagają w świętych czynnościach liturgicznych.

Osoby grające w kościołach spełniają w czasie liturgii „manus ministrare”, czyli funkcję służebną (KL 112). Ich granie na swoistych instrumen-tach nie jest więc celem samym w sobie, ale służbą w świętej liturgii, by ją podnieść, uświęcić oraz wyrazić modlitewnie. Objawem troski Kościoła w tej dziedzinie są różne rozporządzenia papieży i soborów.

Sobór trydencki (1563) zatroszczył się o to, aby do grania w kościele nie dostało się nic „świeckiego względnie bezbożnego” Aleksander VII (1667) polecił, by muzyka instrumentalna była „prosta i poważna”. Benedykt XIV (1749) zakazał wprowadzania do muzyki sakralnej „elementów niedozwo-ionych i wybujałych”. Pius VIII (1830) uważał, że grający w kościele powinni być „promotorami prawdziwej muzyki liturgicznej”. Dalsze komentarze do muzyki kościelnej podali jeszcze Pius X (1914) i Pius XII (1958).

Dokumentem najważniejszym dla żyjących współcześnie jest soborowa „Konstytucja o liturgii świętej” (1965) poświęcająca cały rozdział VI muzyce kościelnej oraz instrukcja Kongregacji Obrzędów „O muzyce w świętej liturgii” Wszystkie podstawowe dokumenty do dziś nie tracą swej aktual-ności. Przed grającymi Kościół nadal stawia określone życzenia i postano-wienia. Oczekuje od nich, by muzyka w sakralnym wyrazie łączyła wiernych należących do wspólnego Kościoła.

Do osób grających w świątyniach podczas uroczystej liturgii zalicza się głównie organistę, a ponadto młodzieżowe ugrupowanie instrumentalne i orkiestrę parafialną. Nie wszyscy występują podczas tej samej uroczystości liturgicznej, choć istnieje taka możliwość. Każdy z grających ma w liturgii mszalnej właściwe sobie miejsce. Najchętniej występują podczas odpustu parafialnego, wizytacji Biskupa, prymicji oraz główniejszych świąt – Bożego Narodzenia, Wielkanocy, procesji Bożego Ciała.

A. **Organista** należy na swój sposób do służby liturgicznej. Jako kierow-nik muzyki kościelnej w parafii, posiada przygotowanie teoretyczne oraz znaczną praktykę. Wykonuje on swoją posługę przy organach na chórze lub w prezbiterium, jeśli warunki na to pozwalają. Lepiej jest, jeśli widzą go wierni, gdyż łatwiej może pokierować ich śpiewem.

Kościół zawsze stawiał organistom wysokie wymagania. Dla nich organi-zowano specjalne szkoły, by mogli zdobywać swe kwalifikacje i podnosić je na coraz wyższy poziom. Od nich wymaga się dobrej znajomości liturgii, wyczucia artystycznego i postawy służebnej.

Organisci w niektórych parafiach, jako przykładni katolicy i znawcy muzyki sakralnej, są opiekunami oraz nauczycielami choralistów, instrumentalistów, a także dyrygentami chórów parafialnych. Swoje funkcje pełnią na terenie parafii – w salkach lub świątyni. Z powyższego powodu oczekuje się od nich dużej znajomości swego przedmiotu oraz prawdziwej postawy religijno-moralnej. Oni są oceniani w każdej sytuacji życiowej i spozstrzegani przez dzieci, młodzież oraz starszych.

Tak więc rola organisty nie ogranicza się tylko do intonowania pieśni i prowadzenia śpiewu wiernych. Ma on być świadomy również swego posłannictwa duchowego w parafii. Jako artysta w zakresie muzyki organowej staje się sługą Chrystusa i Jego pomocnikiem w ewangelizowaniu wiernych.

Sobór przypomina jaki jest sens gry organowej podczas Mszy świętej. Podkreśla również potrzebę łączenia śpiewu kościelnego z tekstami liturgicznymi (KL 112). Zaznacza się, że organista synchronizuje tekst śpiewany przez lud wierny z liturgią sprawowaną w prezbiterium i na ołtarzu.

Choć samodzielna gra organisty została we współczesnej liturgii nieco umniejszona, nie znaczy to jednak, że partie solowe wyeliminowano. Przepisy liturgiczne dopuszczają je wtedy, gdy „brzmienie organów dodaje ceremoniom majestatu, a umysły wiernych porywa do Boga i spraw niebieskich” (KL 120).

Organista żyjący duchem liturgii mszalnej docenia również ciszę w czasie celebracji, podczas której wierni własnymi słowami uwielbiają Boga. Milczenie w liturgii jest potrzebne z wielu powodów. Do najważniejszych zalicza się intensywność przeżywania treści religijnych. Szczególnie chodzi tu o krótkie odcinki czasu po wysłuchaniu homilii i przyjętej Komunii świętej. Cisza w tych sytuacjach jest także potrzebna celebransowi, poszczególnym grupom liturgicznym i wiernym.

**B. Młodzieżowe ugrupowania instrumentalne** również należą do zespołu liturgicznego. Niezależnie od organisty, posiadają własne miejsce w świątyni oraz czas w liturgii mszalnej. Kościół w oparciu o istniejące dokumenty zezwala takim grupom na realizowanie własnego programu. Ma on służyć chwale Boga i pokrzepieniu religijnemu wiernych.

Muzyka w wykonaniu młodzieżowych grup liturgicznych na swój sposób głosi wielkość i wspaniałość Boga. Osiąga się to poprzez wprowadzanie właściwych form wyrazu muzyki sakralnej. Podstawowym instrumentem jest gitara z całym usprzętowieniem muzycznym.

Udział grających zespołów w liturgii może być różny — solowy i towarzyszący. Zawsze ma to być postęga liturgiczna. W wersji solowej chodzi o granie podczas tych części Mszy świętej, na które zezwalają przepisy liturgiczne. Dogodnym miejscem jest procesja na wejście, składanie darów ofiarnych i dziękczynienie po Komunii Świętej. W wersji drugiej instrumentalisci mogą towarzyszyć śpiewom scholi lub wiernych. W każdej sytuacji wszystko zależy od uzgodnienia z celebransem i organistą.

Sobór Watykański II pod adresem twórców współczesnych melodii religijnych wypowiada się optymistycznie. Kościół jest za tworzeniem nowych melodii, które przyczyniają się do czynnego uczestnictwa całego zgromadzenia wiernych (KL 121). Sobór poucza, by nowe melodie przeznaczone do wykonania w kościele zgadzały się z duchem wiary opartej na Ewangelii. Dlatego kompozytorzy i wykonawcy mają czerpać natchnienie i siłę z Piśma św. oraz z ksiąg liturgicznych (KL 121).

W związku z powyższym, młodzieżowe zespoły instrumentalne mogą wiele zdziałać na polu ubogacenia parafialnej liturgii i przyczynić się do pogłębienia przeżyć religijnych u wiernych. Chcąc, by tak się działo, trzeba spełniać pewne warunki, obok których instrumentalisci nie mogą przechodzić obojętnie. Muzyka młodych ludzi ma być nie tyle formą angażowania uczestników liturgii, co raczej jej wyrazem.

Parafialne zespoły muzyczne biorące udział w określonej postudze liturgicznej powinny być w jakiejś mierze wzorem dla innych pod względem wiary i życia moralnego. Młodzi im bardziej angażują się w liturgicznej postudze parafialnej, wierni mają prawo tym większe stawiać im wymagania. Oni, dla swoich rówieśników z klasy szkolnej, mogą być jakimś „środkiem” dochodzenia do Boga. Taka muzyka przyciąga młodych na niedzielną liturgię. Chcąc, by nie była dla nich tylko słuchaniem, musi wprowadzać ich w życie modlitewne.

Młodzieżowy repertuar nie może być dowolnie układany. Liturgia ma swoje kanony. Należy w tej sprawie zawsze uzgadniać z moderatorem lub animatorem liturgicznym. Z uczestnictwem artystycznym łączy się także ich życie sakramentalne. Ponieważ przeważnie występują młodzi w prezbiterium, dlatego przyjęcie Komunii św. przez nich jest dość uproszczone.

Są też i takie zespoły instrumentalne, które wykonują piosenki religijne. Jeśli one uczestniczą w liturgii mszalnej, mogą śpiewać tylko te utwory, które nie budzą zastrzeżeń pod względem dogmatycznym. Gdy ich treść jest poprawna, a melodia pociągająca, wierni chętnie partycypują we wspólnym śpiewie.

**C. Orkiestra parafialna**, to oddzielny zespół ludzi należących do służby liturgicznej. Nie każda parafia posiada własną orkiestrę. Potrzebne są ku temu odpowiednie warunki lokalowe, instrumenty muzyczne oraz zespół uzdolnionych ludzi, a także dyrygent i moderator.

Duszpasterstwo parafialne powołując do istnienia orkiestrę, musi zadbać o wiele spraw. Ponieważ to ma być zespół liturgiczny, potrzebny jest opiekun duchowy, gdyż nie chodzi wyłącznie o dobrych wykonawców, ale także ludzi Bogu oddanych i służących Kościołowi. Ich życie religijno-moralne nie może być sprzeczne z oczekiwaniami Kościoła. Chodzi tu o parafian wierzących i praktykujących, znających się na liturgii i strukturze nabożeństw religijnych.

Na przestrzeni wieków, orkiestry parafialne były chronione przez różne przepisy kościelne. Także Sobór Watykański II dostrzegł wartość parafialnej

orkiestry (KL 112 n). Kościół jest świadomy tego, że takie zespoły wpływają na pogłębienie religijnych doznań tak u wykonawców, jak i wiernych.

Orkiestry mają swoje miejsce w świątyni. W starszych kościołach grają na chórach, a w nowych współcześnie budowanych, często występują w prezbiterium. Jest to dogodne dla wiernych, bo ten sam dyrygent może pokierować ich śpiewem oraz samych wykonawców. Z tego miejsca łatwiej mogą podejść do Komunii św.

Od orkiestry kościelnej oczekuje się właściwego przygotowania pod względem artystycznym. Dobra muzyka zachęca do śpiewu. Nic więc dziwnego, że niektóre orkiestry wykonują swój repertuar na przemian ze śpiewem ludzi. Ma to miejsce szczególnie podczas procesji eucharystycznej.

Orkiestra parafialna może być także szkołą zdrowej pobożności i właściwego rozumienia liturgii. Tam, gdzie należą do zespołu uczniowie ze szkół podstawowych i średnich, powstaje szereg inicjatyw, często o wartościach ewangelizacyjnych. Młodzi mogą zachęcać do grania dla Pana swoich kolegów, którzy nigdy by o tym nie pomyśleli bez czyjeś zaproszenia.

Nie sposób w tak krótkim zarysie omówić i zgłębić wszystkie walory posług liturgicznych, które należą do osób grających. Najczęściej występuje organista. Jego obecność w liturgii tak silnie przylgnęła do wiernych, że trudno pogodzić się bez jego udziału. Są parafie, gdzie gra on na każdej Mszy św. Bywa też i tak, kiedy występuje tylko w niedziele lub wcale go nie ma.

Jeśli posługi religijne osób grających są w Kościele w tak wielkim poszanowaniu, zwłaszcza koncerty organowe i różne orkiestry, to dlatego tak się dzieje, że okazały się czymś wspaniałym i właściwym w oddawaniu czci Bogu. One wyrażają to, co pobożność chrześcijańska uznaje za najbardziej istotne.

Muzyka kościelna jest stałą potrzebą wiernych i wyrazem czci Najwyższego. Przeżycie religijne jest uwarunkowane również od muzyki, która ma na człowieka znaczny wpływ. Ona jednoczy serca i dusze, daje wewnętrzny dynamizm do coraz lepszego przeżywania liturgii, umacnia więź ludzką i pokrzepia serca.

Ideałem byłoby, ażeby osoby grające w kościołach miały przede wszystkim szlachetne motywacje i jasny cel. Wiadomo, że one mają przyczyniać się do coraz większej chwały Bożej i uświęcania wiernych. Jeśli gdzieś tak nie jest, to może dlatego, że granie stało się tam sztuką wyizolowaną z liturgii, mniej chodzi o posługę, a bardziej o odbieranie honorów.

Zdarza się, że niektóre ośrodki duszpasterstwa parafialnego mają zastrzeżenia do młodzieżowych zespołów grających w kościele. Uwagi głównie odnoszą się do instrumentów i sposobu wykonywania na nich muzyki. Warto wiedzieć, że Instrukcja „Musicam Sacram” nie określa instrumentarium zespołów grających w świątyniach. Przypomina jednak, by nadal obowiązywały wewnętrzne kryteria, które pogłębiają estetyczne odczucia, przybliżają znajomość liturgii i wyrażają dostojność domu Bożego. Tam może

mieć miejsce tylko to, co jest doskonałe, zrozumiałe w swej formie i nacechowane świętością.

Sobór Watykański II nazywa tradycję muzyczną Kościoła skarbcem wartości wybijającym się ponad inne sztuki. Muzyka wykonywana w świątyniach jest nieodzowną oraz integralną częścią uroczystej liturgii mszalnej<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Powyższy artykuł jest przedłużeniem już opublikowanych materiałów z zakresu służby liturgicznej a umieszczonych we „Wrocławskich Wiadomościach Kościelnych” 3 (1991) 420–428, 4 (1992) 383–389 i 1–2 (1994) 134–140.

# Spis treści

## I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

45. List apostolski *Tertio Millennio Adveniente* Ojca Świętego Jana Pawła II ..... 1
46. Kongregacja Nauki Wiary. List do Biskupów Kościoła katolickiego na temat przyjmowania Komunii św. przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach 33

## II. AKTA EPISKOPATU POLSKI

47. List Episkopatu Polski w sprawie Konstytucji do wiernych Kościoła katolickiego i wszystkich ludzi dobrej woli 38
48. List Biskupów Polskich na Dzień Świętej Rodziny ..... 41
49. Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Roberta Spiske 45

## III. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

50. Odezwa w sprawie Katolickiego Radia „Rodzina” ..... 47
51. Odezwa do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej z okazji „Dnia Modlitw o budowę kościołów” 48
52. List pasterski do duchowieństwa i wiernych na zakończenie II Nawiedzenia Archidiecezji Wrocławskiej przez pielgrzymujący Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ..... 49
53. Zaproszenie na uroczyste zakończenie II Peregrynacji i Pożegnanie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przez Archidiecezję Wrocławską 53

## IV. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII

54. Odznaczenia 55
55. Nominacje ..... 55
56. Zmiany wśród duchowieństwa 56
57. Zmarli kapłani 56

## V. Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

### I. Koronacja Obrazu Matki Bożej Łaskawej

- Jan Paweł II na wieczną rzecz pamiątkę ..... 59
- Breve Apostolskie zezwalające na koronację Obrazu Matki Bożej Łaskawej 60



Kard. Henryk Gulbinowicz. Powitanie gości przybyłych na Koronację Obrazu Matki Bożej Łaskawej Opiekunki małżeństw i rodzin .....	60
O. Zdzisław Gogola. Homilia z okazji Koronacji Obrazu Matki Bożej Łaskawej .....	66
Telegram Ojca świętego wysłany w uroczystość Koronacji Obrazu Matki Bożej Łaskawej .....	70
Podziękowanie o. Zdzisława Gogoli, prowincjała OFMConv	71
Program uroczystości związanych z koronacją Obrazu Matki Bożej Łaskawej Patronki i Opiekunki małżeństw i rodzin	75
<b>II. Zakończenie Peregrynacji w Archidiecezji Wrocławskiej</b>	
Kard. Henryk Gulbinowicz. Powitanie gości przybyłych do Wrocławia na uroczyste zakończenie Peregrynacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Archidiecezji Wrocławskiej	76
Bp Alfons Nossol. Z Maryją budować żywą Wspólnotę Kościoła, której centrum jest Jezus Chrystus: Bóg-Człowiek	79
Program pożegnania Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przez Archidiecezję Wrocławską	84
<b>III. Archidiecezjalny Kongres Rodzin</b>	
Ks. Antoni Kiełbasa, SDS. Kongres Rodziny w Trzebnicy	88
<b>VI. Z ŻYCIA PFT I MWSD WE WROCŁAWIU</b>	
Ks. Ignacy Dec. Wczoraj i dziś Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu .....	93
Ks. Marian Biskup. Annus propedeuticus w formacji seminarystycznej – eksperyment, czy konieczność?	96
<b>VII. KRESOWE OBRAZY MATKI BOŻEJ W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ</b>	
Tadeusz Kukiz. Obraz Najświętszej Marii Panny z Witkowa Nowego w Kościele Matki Boskiej Pocieszenia w Oławie .....	102
Tadeusz Kukiz. Kopia obrazu Matki Boskiej Łuckiej z Witkowa Nowego w kościele filialnym w Siedlcach k/Oławy .....	106
Tadeusz Kukiz. Kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z Doliny w kościele w Świętej Katarzynie	109
<b>VIII. POMOCE DUSZPASTERSKIE</b>	
Bp Jan Tyrawa. Homilia wygłoszona w czasie Wrocławskich Dni Duszpasterskich w 1994 r. ....	114
Ks. Eugeniusz Mitek. Grupy liturgiczne (IV): Funkcje grających	118